Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 98.233

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 114 (4284) 15—16. V. 1965 r. Cena 70 gr

CHLEB POWSZEDNI MILIONÓW

MIAŁEM niedawno w ręku dwa dokumenty. Pierwszy z nich — to telefonogram nadany w Lublinie w dniu 30 września 1944 roku. Oto jego treść:

„z dniem 1 października młodzież szkolna zostaje uprawniona do ulgowych przejazdów kolejowych z miejsc zamieszkania do szkoły i z powrotem za miesięcznymi biletami szkolnymi stop do czasu wydrukowania tych biletów przejazdy młodzieży odbywać się będą bezpłatnie stop treść tej depeszy urzędy p. t. podadzą natychmiast do wiadomości miejscowym radom narodowym i stacjom kolejowym oraz kuratoriom i dyrekcji kolei państwowej stop. kierownik resortu inż. Grubecki."

Dokument drugi pochodzi sprzed 30 lat. Oddział Komunikacji PKP w Białymstoku informuje w nim władze miejskie Wasilkowa, że prośba mieszkańców miasteczka o udzielenie zniżek uczniom dojeżdżającym do Białegostoku została odrzucona. *„Niezrozumiałe wydaje się stanowisko pewnych sfer społecznych* — czytamy w dokumencie — *które uważają, że każde przedsiębiorstwo państwowe musi i powinno uwzględniać żądania pewnych jednostek bez względu na to, czy żądania te idą po linii wewnętrznej polityki państwa w stosunku do danego resortu życia gospodarczego".*

Telefonogram z Lublina zapisany został na odwrotnej stronie okupacyjnej karty żywnościowej ważnej w kwietniu 1944 roku. O „normalny" papier było wtedy trudno. Dokument drugi sporządzono na firmowym papierze wysokiej klasy ze znakami wodnymi. Wymowa obu dokumentów jest tak jednoznaczna, że właściwie wszelkie komentarze są zbędne.

Jednocześnie jednak lektura tego rodzaju dokumentów skłania dzisiejszego ich czytelnika do snucia refleksji natury ogólniejszej. Oba dokumenty pochodzą z czasów, które z perspektywy roku 1965 są już historią. Dokument pierwszy wydany został przez młody rząd młodego państwa, które toczyło wojnę o wyzwolenie większości swego terytorium znajdującego się jeszcze pod hitlerowską okupacją. Ludzie tworzący to państwo musieli jednocześnie toczyć walkę z wewnętrzną opozycją i usiłującą nie dopuścić do powstania Polski Ludowej. Ten młody rząd, tworząc zalążki administracji państwowej, tworząc pierwsze komórki dysponujące przemysłem, handlem, odbudową, troszczył się zarazem od pierwszych dni o to, by młodzież szkolna mogła bez przeszkód korzystać z dobrodziejstw oświaty.

Dokument drugi wydany został w państwie, którego rządcy nie szczędzili ludziom mocarstwowych haseł, gołosłownych zapewnień o powszechności oświaty, a zarazem w codziennej praktyce dawali bez ogródek do zrozumienia, że z dobrodziejstw tych każdy obywatel powinien korzystać oględnie i o tyle tylko, na ile mu na to pozwala własna kieszeń.

Kultura, oświata, sztuka — wszystkie te dziedziny mogły się rozwijać tylko wówczas, gdy dawały zysk. To prawda, że nauka w publicznych szkołach powszechnych była bezpłatna, ale prawdą jest i to, że wobec braku miejsc w tych szkołach istniały i nieźle prosperowały szkoły prywatne. W państwowych szkołach średnich czesne było na tyle wysokie, aby o jego opłaceniu nie mógł myśleć biedny chłop czy niskopłatny robotnik. A dla elity były szkoły jeszcze droższe — prywatne, w których dzieci pochodzące z „wyższych sfer" nie musiały się codziennie ocierać o dzieci rzemieślników, drobnych urzędników czy bogatszych chłopów.

Przedsiębiorcami byli także wydawcy książek. Tylko nieliczne firmy wydawnicze, takie jak Geberthner i Wolff, Arct, Mortkowicz, Książnica-Atlas, Trzaska-Ewert-Michalski i kilka innych dbało o to, by dawać ludziom naprawdę dobrą książkę. Obok nich istniało 560 firm, dla których jedynym celem był zysk. Książka była towarem. Takie pojęcia jak kształtowanie świadomości dobrego smaku, wiedzy, były tym przedsiębiorcom obce.

A teatry, kina — czy także nie były przedsiębiorstwami, których istnienie z reguły uzależnione było od tego, czy dają określony zysk czy nie?

Nie mam zamiaru potępiać wszystkiego w czambuł. Nie chcę też w niczym umniejszać zasług wielkich artystów tamtych czasów, utalentowanych aktorów, reżyserów teatralnych czy filmowych. Wszyscy jednak, którzy pamiętają tamte czasy, a także ci, którzy studiowali dzieje ówczesnej kultury, muszą się zgodzić, że sztuka teatralna, nie mówiąc już o filmowej, także była towarem. Przejrzyjcie przedwojenne czasopisma, gazety codzienne. Znajdziecie w nich na stronach ogłoszeniowych reklamy filmów i sztuk teatralnych. Reklamy niczym się nie różniące od reklam mydła, butów, pasty do podłóg czy wódek. To nie artyści płacili za tę reklamę lecz właściciele teatrów lub sal teatralnych.

Na tym handlu kulturą szczególnie źle wychodzili mieszkańcy takich miast, jak Białystok, gdzie nie było stałego teatru miejskiego i gdzie właściciele jedynej sali

Ciąg dalszy na str. 5



Białystok pnie się w górę...

Fot. W. M.

Z okazji Dnia Działacza Kultury wszystkim pracownikom i działaczom kulturalno-oświatowym województwa białostockiego, najserdeczniejsze życzenia dalszych owocnych wyników w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym składa

Kierownictwo Wydziału Kultury Prezydium WRN



Jan Mazur zatrzymuje się na chwilę. Gorący czas, nie ma co marudzić...

OSADNICY

Mały synek Jana Kasprzaka jednym tchem wylicza odznaczenia ojca: brązowy medal Zasłużonym na Polu Chwały, za Warszawę, Odrę, Nysę i Bałtyk, za... Z miejscami bitew nie idzie mu tak łatwo. Jąka się i zacina. Kto by spamiętał te rzeki, wały, wsie i miasta. Umyka więc szybko w swojską ciszę rodzinnego domu, a mnie odprawia wykrzyknikiem:

— Ojciec na polu, za mostem!...

Most jest niedaleko. Spina krańce rozległych pól, na których rolnicy rozstawili się, jak żołnierze w bojowym ataku. Kapral Jan Mazur zatrzymuje się na chwilę, a potem znów zapuszcza motor traktora. Gorący czas, nie ma co marudzić. Pożyczył siewnik z kółka rolniczego, to musi go dobrze wykorzystać. Zejdzie z pola jak będzie się ściemniać. Kapral Jan Kasprzak przemierza pole długim, sprężystym krokiem. Dwa pługi krają czerwoną, gliniastą ziemię jak grube pajdy z bochna chleba.

— Zaraz będę jechać do wsi po brony, to porozmawiamy — krzyczy w moim kierunku i znika za wzgórzem.

W dali, na pofałdowanym polu, aż hen po las, za którym już województwo olsztyńskie, czernieją sylwetki ludzkie. Starszy strzelec Czesław Miłaszewski, plutonowy Wacław Miłaszewski, starszy strzelec Antoni Filipek. Zgaduję, że muszą tam być i obaj Chorążyczewscy i Żuk i Dawidowicz, bo we wsi uważają ich wszystkich za nierozłączonych. Razem się tu osiedlili, razem pracują, razem gospodarują w kółku rolniczym. Nawet ci, którzy stąd odeszli, przyjeżdżają jak do rodzinnej wsi, by opowiedzieć kolegom o swoich losach, albo poradzić się w ważnych sprawach rodzinnych.

Bajtkowo czerwieni się na wzniesieniach. Gdy wyjeżdżaliśmy z Nowej Wsi Ełckiej, teren wydawał się prawie płaski, po kilku kilometrach jazdy piękną, ulepszoną szosą w stronę Pisza, sfałdował się, a tu w Bajtkowie pojawiły się wzgórza. Czerwone, masywne zabudowania wyglądają na nich malowniczo, w dole połyskuje tafla jeziora, a wokół, gdzie nie spojrzysz, lasy. — Ależ tu pięknie — nie mogę powstrzymać się od okrzyku, oczarowana urokiem nieznanego zakątka województwa.

Urok jest zwodniczy. Przed laty uległi mu osadnicy wojskowi. Przybyło ich do Bajtkowa w 1947 roku trzydziestu czterech. W marcu nosili jeszcze karabiny, w kwietniu zakończyli swój szlak bojowy żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego jako rolnicy. Spodobała się im ta miejscowość, położona przy dobrej drodze, niedaleko przystanku kolejowego. Ale wkrótce urok prysł.

Dawny właściciel Bajtkowa, bogaty Prusak, dbał tylko o własną siedzibę — pseudozabytkowy pałacyk. Domki oficjalistów i zabudowania gospodarcze daleko odbiegały wyglądem od pańskiej rezydencji. A pomieszczenia przymusowych polskich robotników, ściągniętych tu w czasie okupacji, nie różniły się od baraków w obozach koncentracyjnych. Byle jak zbudowane, bez podłóg, pieców, z piętrowymi pryczami, żelaznymi drzwiami i kratami w oknach, otoczone płotem z kolczastego drutu — wyglądały jak więzienie. Jedyne co stanowiło za-

Ciąg dalszy na str. 5

24 GODZINY NA ŚWIECIE

■ WARSZAWA — Prezes Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — premier Józef Cyrankiewicz przyjął 30-osobową grupę byłych radzieckich więźniów obozu — Mauthausen, która ostatnio przebywała w Austrii uczestnicząc w obchodach 20 rocznicy wyzwolenia tego hitlerowskiego obozu zagłady.

■ BONN — We czwartek 13 bm. na posiedzeniu sądu frankfurckiego rozpatrującego sprawę przeciwko oprawcom z obozu oświęcimskiego, prokurator Gerhard Wiese zażądał dla każdego z pięciu oskarżonych, a mianowicie: Wilhelma Bogera z obozowego gestapo i lekarzy dr Willi Franka, dr Willi Schatza i dr Bernharda Lucasa oraz aptekarza dr Viktora Capesiusa najwyższej kary, to jest kary dożywotniego więzienia.

■ LAGOS — 11 maja minister planowania Nigerii, Waziri Ibrahim otworzył wystawę 20-lecia rozwoju gospodarczego PRL.

■ AKRA — W ghanskim mieście Winneba w pobliżu Akry w dalszym ciągu toczą się obrady czwartej konferencji solidarności krajów Afryki i Azji. Konferencja obraduje przy drzwiach zamkniętych.

■ BELGRAD — 10 tys. osób ewakuowano w środkowej i południowo-wschodniej części Jugosławii w związku z powodzią, jaka nawiedziła ten kraj. Wylały dopływy Dunaju. Zanotowano liczne wypadki utonięć.

■ LONDYN — Na terenie Anglii i Walii odbywają się obecnie wybory do rad samorządowych wszystkich szczebli. Jak podaje Agencja Reutera, partia konserwatywna znacznie zwiększyła swój dotychczasowy stan posiadania, podczas, gdy labourzyści utracili kilkaset mandatów.

■ NOWY JORK — Liczba śmiertelnych ofiar potężnego cyklonu, który nawiedził ostatnio Pakistan Wschodni, sięga już 200 osób. Tysiące zostało rannych, a około 5 milionów straciło dach nad głową.

■ WARSZAWA — Z udziałem najwybitniejszych historyków — znawców dziejów Warszawy, jej tradycji historycznych, społecznych i kulturalnych — rozpoczęła się sesja naukowa, zorganizowana przez Polską Akademię Nauk i Prezydium St. Rady Narodowej, poświęcona „Roli Warszawy w życiu narodu i państwa".

■ PARYŻ — Pierwszej na świecie kobiecie-kosmonaucie Walentynie Nikołajewej-Tiereszkowej została wręczona nagroda Galaberta. Nagroda francuskiego przemysłowca Galaberta została ufundowana w 1957 roku w celu popierania najwybitniejszych osiągnięć w dziedzinie podboju i opanowywania kosmosu.

■ MONACHIUM — Podczas zderzenia się pociągu pospiesznego Salzburg — Monachium z pustymi wagonami towarowymi odniosło rany 20 pasażerów.

■ BERLIN — Siedmioro dzieci zginęło podczas pożaru w internacie przy jednej ze szkół w Jenie.

Pozdrowienia dla budowlanych od Wł. Gomułki

WARSZAWA (PAP) — W przeddzień centralnej akademii w puławskich „Azotach", która zakończy tegoroczne obchody „Dnia Budowlanych", I sekretarz KC PZPR Władysław GOMUŁKA przesłał na ręce ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — Mariana OLEWIŃSKIEGO oraz przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowlanych — Feliksa PAPIERNIAKA do blisko milionowej rzeszy pracowników budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych list z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

Odznaczenia państwowe dla działaczy kultury

WARSZAWA (PAP) — W piątek w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się z okazji „Dnia Działacza Kultury" uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi przez Radę Państwa. Otrzymało je 90 pisarzy, kompozytorów, muzyków, filmowców, artystów - plastyków, profesorów wyższych szkół artystycznych, muzeologów, bibliotekarzy, księgarzy i działaczy kulturalnych.

74 pracowników i działaczy centralnych instytucji i organizacji kulturalnych otrzymało odznakę Zasłużonego Działacza Kultury.

Na uroczystość przybył sekretarz KC PZPR — Artur STAREWICZ.

Sytuacja w Wietnamie

NOWY JORK (PAP) — Według informacji napływających z Sajgonu przez cały czwartek toczyła się bitwa między wojskami rządowymi a powstańcami w rejonie około 200 km na południowy — zachód od Sajgonu. Amerykański rzecznik wojskowy zakomunikował w piątek rano, że w walkach tych zginęło 18 żołnierzy południowowietnamskich, a 77 odniosło rany, w tym 4 doradców wojskowych USA.

Operacja w delcie Mekongu rozwinięta przez powstańców miała dwie fazy — pierwsza faza rozpoczęła się w godzinach rannych w rejonie Bac Lieu. Powstańcy zaatakowali w sile 2 batalionów. W drugiej fazie, która trwała do późnych godzin wieczornych na pomoc rządowym oddziałom południowowietnamskim przyszły oddziały piechoty, przetransportowane helikopterami.

Rzecznik wojskowy USA podał jednocześnie do wiadomości, że w piątek rano miały również miejsce niewielkie, potyczki w rejonie Song Be na północno-wschód od Sajgonu, który kilka dni temu był polem jednej z większych bitew.

2-godzinna bitwa w Santo Domingo

MEKSYK (PAP) — W czwartek w północnej części Santo Domingo doszło do gwałtownej dwugodzinnej bitwy między wojskami konstytucjonalistów prezydenta Caamano a jednostkami junty wojskowej generała Imberta. Jak podaje Agencja AFP, walka pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

W nocy ze środy na czwartek zanotowano 8 incydentów USA, w wyniku których jeden z żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej został zabity. Łączna liczba ofiar wśród wojsk amerykańskich od początku interwencji w Dominikanie wynosi 18 zabitych i 83 rannych.

W czwartek po południu samoloty reakcyjnego generała Wessina niespodziewanie zaatakowały radiostację znajdującą się w rękach żołnierzy pułkownika Caamano. W wyniku ostrzału z karabinów maszynowych radiostacja została częściowo uszkodzona. Równocześnie zginęło jedno dziecko, a kilka osób odniosło rany.

■ ZAŁOŻENIA POLITYKI MIESZKANIOWEJ
■ PLANY ALTERNATYWNE NA LATA 1966—70
■ ZMIANY W SYSTEMIE ORGANIZACJI PRACY I PŁAC W ODLEWNICTWIE

Narada w KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Jak informowaliśmy, w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się w czwartek narada sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich PZPR i przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych, poświęcona omówieniu zagadnień nowej polityki mieszkaniowej, planów alternatywnych na lata 1966—70 oraz zmian w systemie organizacji i płac w przemyśle odlewniczym. Obradom przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — Bolesław Jaszczuk.

Projekty przygotowywanych obecnie uchwał rządu w sprawie programu budownictwa i polityki mieszkaniowej na lata 1966—70 omówił wiceminister **Janusz Wieczorek**. Przypominając, że w obecnej 5-latce przybędzie w miastach ok. 612 tys. mieszkań (1.790 tys. izb), mówca podkreślił, iż przyniesie to istotne polepszenie warunków lokalowych ludności. Nie jest to jednak równoznaczne z całkowitym rozwiązaniem problemu mieszkaniowego. Podejmowane obecnie decyzje zmierzają do szybszej poprawy sytuacji w tej dziedzinie. Chodzi o zapewnienie aktywnego udziału całego społeczeństwa w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych poprzez szersze włączenie środków własnych ludności, rozwój budownictwa spółdzielczego, ścisłe powiązanie spółdzielczości z zakładami pracy i obniżkę kosztów budownictwa.

J. Wieczorek zatrzymał się nad sprawą planowanej pomocy państwa dla spółdzielczości i jej członków.

Podsumowując dyskusję, Bolesław Jaszczuk zwrócił uwagę na nowe zadania rad narodowych, wynikające ze zwiększenia ich roli jako koordynatora gospodarki — w tym także budownictwa — na własnym terenie. Terenowe organa władzy państwowej powinny udzielać pełnej i wszechstronnej pomocy spółdzielczości mieszkaniowej. Zasada samorządności spółdzielni powinna być przy tym zachowana w całej rozciągłości.

Niezmiernie istotną sprawą jest również prawidłowy i sprawiedliwy rozdział mieszkań. Gwarancją tego powinna być rozbudowana i wszechstronna kontrola społeczna. Dlatego też rady narodowe i instancje partyjne powinny przywiązywać szczególną wagę do pracy komisji d/s koordynacji i przydziałów mieszkań, które zostaną powołane przy prezydiach miejskich rad narodowych.

Następnie **Fr. Blinowski** przedstawił wstępną informację o planach alternatywnych na lata 1966—70. Alternatywne plany rozwojowe opracowane przez zakłady pracy — stwierdził mówca — zawierają wiele cennych propozycji.

Wysunięte propozycje zostaną wzięte pod uwagę przy opracowywaniu planów branżowych i resortowych, a następnie przy opracowywaniu planu ogólnokrajowego. Rzecz w tym, żeby żaden z przedstawionych przez zakłady wniosków nie został bez echa. Plany alternatywne muszą być z zakładami przekonsultowane, a odmowa przyjęcia takiej czy innej propozycji — wyjaśniona i uzasadniona.

W kolejnym punkcie porządku narady min. Przemysłu Ciężkiego **Z. Ostrowski** zreferował zmiany w systemie organizacji pracy i płac w odlewnictwie.

Podsumowania narady dokonał sekretarz KC B. Jaszczuk.

Wł. Gomułka na spotkaniu przedwyborczym z załogą Żerania

WARSZAWA (PAP) — W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu odbyło się wczoraj w godzinach popołudniowych spotkanie aktywu załogi z kandydatami na posłów: I sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułką, I sekretarzem KW PZPR — Stanisławem Kociołkiem i pracownikiem FSO — Janem Arbaszewskim.

Komunikat Agencji Nowych Chin

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że 14 maja o godzinie 10 czasu pekińskiego Chiny dokonały w zachodnim rejonie swego kraju eksplozji w powietrzu kolejnej bomby atomowej, pomyślnie realizując drugą próbę nuklearną.

III Zjazd Delegatów SOP

Ogrodnictwo na dobrej drodze

Podsumowaniem działalności w latach 1960/64 oraz wytyczeniem zadań na najbliższą 5-latkę zajmie się III Okręgowy Zjazd Delegatów Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich, który będzie obradował w niedzielę.

Białostocka spółdzielczość ogrodnicza wyszła już z impasu, w jakim tkwiła przez wiele lat. W ciągu ostatnich czterech lat dostawy z kontraktacji zwiększyły się dwukrotnie, ziemniaków wczesnych — trzykrotnie, a obszar plantacji wieloletnich aż 27-krotnie. W nadchodzącej 5-latce skup warzyw wzrośnie do 20 tys. ton, a owoców — do 12 tys. ton. (su)

Perspektywy spółdzielni zdrowia na Białostocczyźnie

W czwartek i piątek odbywała się w Białymstoku sesja wyjazdowa Komisji Koordynacyjnej Spółdzielczej Służby Zdrowia.

W czwartek uczestnicy narady wizytowali spółdzielcze placówki służby zdrowia w Białymstoku, Ełku, Dolistowie i Przerośli. Wczoraj wygłoszono dwa referaty, przedstawiające dorobek i zamierzenia w tej dziedzinie WZGS i WZSP.

Pozytywnie oceniano szczególnie pracę wiejskich spółdzielni zdrowia, których mamy w województwie 15.

Uczestnicy narady byli zdania, że w Białymstoku potrzebna jest spółdzielnia zdrowia świadcząca usługi specjalistyczne, w której pracowaliby wysoko kwalifikowani lekarze. (su)

Już 8 krajów arabskich zerwało stosunki z Bonn

■ TUNEZJA, MAROKO I LIBIA NIE OGŁOSIŁY SWYCH ZAMIARÓW ■ REAKCJA W BONN

KAIR (PAP) — W odpowiedzi na decyzję Bonn, nawiązania stosunków dyplomatycznych z Izraelem, już 8 krajów arabskich: **Zjednoczona Republika Arabska, Irak, Syria, Jordania, Arabia Saudyjska, Algieria, Liban i Jemen** zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami zachodnimi.

Sudan ogłosił, iż zerwie stosunki dyplomatyczne z NRF w dniu — kiedy przybędzie do Bonn ambasador Izraela lub kiedy ambasador Niemiec zachodnich przybędzie do Tel-Avivu. Jednocześnie przystąpiono do likwidacji ambasady Sudanu w Bonn. Rząd Kuwejtu postanowił unieważnić osiągnięte wcześniej porozumienie między Kuwejtem i Niemcami zachodnimi na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Tak więc dotychczas 3 kraje — Tunezja, Maroko i Libia nie ogłosiły swych zamiarów co do przyszłości stosunków z NRF. Uważa się, iż Tunezja i Maroko, a być może i Libia nie pójdą za przykładem pozostałych krajów arabskich.

BONN (PAP) — Prasa zachodnioniemiecka z nietajoną troską pisze o gwałtownej reakcji świata arabskiego na nawiązanie stosunków dyplomatycznych między NRF a Izraelem. Niektóre dzienniki stwierdzają, iż reakcja była bardziej ostra niż się spodziewano.

„Die Welt" pisze: **„Niezależnie od tego co się jeszcze wydarzy, stosunki Bonn z państwami arabskimi ulegną dużemu ochłodzeniu i NRF straci w tych krajach niemały teren polityczny. Sam potencjał gospodarczy NRF nie wystarczy już, aby odzyskać utracone pozycje i wpływy w świecie arabskim".**

Kara śmierci, 15 i 12 lat więzienia

Surowe kary dla sprawców bestialskiej zbrodni

Niemal 7 lat trwała nienawiść pomiędzy rodzinami KARPIUKÓW i TERESZUKÓW, zamieszkałymi we wsi Dubicze Osoczne (pow. hajnowski). Powodem sporu był hektar ziemi, do którego rościły sobie pretensje obie zwaśnione rodziny. W sukurs rodzinie Karpiuków przyszli dwaj mieszkańcy JAN i BAZYLI BURACZYKOWIE. Na skutek interwencji KONSTANTEGO TERESZUKA, za dokonywanie nadużyć i oszustw, Bazylego Buraczyka pozbawiono funkcji zlewniarza mleka. Mikołaj Karpiuk i obaj Buraczykowie zaprzysięgli zemstę Konstantemu Tereszukowi. Wyrządzali mu szkody w zasiewach, niszczyli maszyny gospodarskie. W obecności sąsiadów grozili śmiercią i spaleniem zabudowań. 9 października ub. r. na powracającego z zabawy Konstantego Tereszuka napadli uzbrojeni w siekierę i noże Mikołaj Karpiuk oraz Jan i Bazyli Buraczykowie i bestialsko go zamordowali. Spieszącą na ratunek żonę Tereszuka — Marię dotkliwie pobił Mikołaj Karpiuk, powodując m. in. złamanie czaszki i wstrząs mózgu. Karpiuk pobił również 68-letnią teściową Tereszuka — Matronę Karpiuk — nie pozwalając zabrać zwłok zięcia.

Zarówno w toku śledztwa jak i rozprawy sądowej oskarżeni nie przyznali się do winy twierdząc, iż zostali napadnięci przez zamordowanego. Byli jednakże naoczni świadkowie ponurej zbrodni.

Oskarżyciel publiczny prok. JERZY MORAT zażądał dla oskarżonego Mikołaja Karpiuka kary śmierci oraz dożywotniego więzienia dla JANA i BAZYLEGO BURACZYKÓW.

Sąd Wojewódzki w Białymstoku, któremu przewodniczył wiceprezes SW — KAZIMIERZ MOCHTAK ogłosił w piątek, 14 bm. wyrok, na mocy którego skazał MIKOŁAJA KARPIUKA na KARĘ ŚMIERCI, BAZYLEGO BURACZYKA na 15 lat więzienia, a JANA BURACZYKA na 12 lat więzienia. Odpowiadający w tym samym procesie za udział w bójce Antoni G. został uniewinniony. (h)

XVIII Wyścig Pokoju

Pokój · Pax · Мир

Perspektywy coraz lepsze

Zieliński w wieńcu laurowym na stadionie w Pardubicach

Jak się okazało, godzinna walka sam na sam z czasem przyniosła naszej reprezentacji duży sukces. Jako pierwsi zgodnie z regulaminem, na starcie VI etapu XVIII Wyścigu Pokoju Chlumec — Pardubice o długości 54 km stanęli najsłabsi kolarze. Co minutę na szosę wyskakiwał zawodnik reprezentujący jedno z 19 państw biorących udział w Wyścigu Pokoju. Pierwszy kolarz wyruszył do walki o godz. 15.30, był nim Zagda (Mongolia). Jazda kolarzy nawet z dalszych lokat okazała się niezwykle ciekawa. Przez długi czas Polak MAGIERA z wynikiem 1.18,13 utrzymywał się na 3 pozycji. Najbardziej jednak interesowały wszystkich zmagania asów. Nas dodatkowo pasjonowała jazda Zielińskiego, który na półmetku miał jeden z lepszych rezultatów. Zieliński pojechał wspaniale i uzyskał najlepszy czas dnia, a więc po raz pierwszy nasz reprezentant stanął na najwyższym podium.

Drużyna polska zajęła III miejsce — 3.55,23, niewiele ustępując zespołowi NRD — 3.52,53 i CSRS — 3.54,40. Sukces jest tym większy, że dotychczas jazda indywidualna na czas nie była nigdy silnym punktem Polaków. Tymczasem nasi kolarze odrabiają straty. Są więc nadzieje, że Polacy w tegorocznym wyścigu odegrają niepoślednią rolę. Oprócz Zielińskiego czas dla polskiej drużyny „robili": Magiera — 1.18,13 i Kegel 1.20,20. Kudra zajął 21 miejsce z czasem 1.20,22, Gawliczek uzyskał wynik 1.20,25 i Gazda 1.20,41. A więc wszyscy pojechali nadspodziewanie dobrze.

W ubiegły piątek w praskiej kwaterze kolarzy — hotelu „International" wrzało jak w ulu. Kawalkada pojazdów wyjechała bardzo rano aby wcześnie przybyć do miejscowości Chlumec. Miejscowość ta odległa jest od Pragi o ponad 70 km. Kolarze natomiast wyjechali na start specjalnym pociągiem. Zgodnie z regulaminem zawodnicy jednego kraju zajmujące sąsiednie miejsca w klasyfikacji nie jechali za sobą. Sędziowie zatem przedzielili ich innymi kolarzami. I tak między Kudrą i Zielińskim jechał kolarz NRD PESCHEL.

Długo czekano na żółtą koszulkę lidera. Powinien już dawno być na stadionie. Czekano daremnie. Kierownik ekipy radzieckiej był wyraźnie zmartwiony. Marek chał zrezygnowany ręką. Pietrow nie mógł dalej jechać i na 33 km wycofał się z wyścigu. Dalszy start na tym etapie uniemożliwiły mu czyraki. Szkoda. Jeden z największych kolarzy tego wyścigu został pokonany przez chorobę. (Let)

Mówi zwycięzca

Rajmund Zieliński ma 25 lat i jest członkiem LZS Nowogard. Startuje od 1957 roku. W Wyścigu Pokoju brał udział dotychczas 3 razy, w 1962 był 14, w 1963 — 13, a w 1964 — 19. Podczas ubiegłorocznego wyścigu odniósł zwycięstwo etapowe w Poznaniu. W 1964 r. zanotował duży sukces, wygrywając Tour de Pologne.

Zieliński zaraz po przyjeździe porwany został przez sprawozdawców radiowych i telewizyjnych. Długo nie wierzył, że jest zwycięzcą etapu. „Podajcie mi czas Belga Swertsa. To niemożliwe abym wygrał z tyloma świetnymi kolarzami". Gdy wreszcie uwierzył — zaczął przyjmować gratulacje od wszystkich. „Cały czas — mówił — jechałem równo Jestem w dobrej formie więc same nogi kręciły".

Co mówią inni

„Wierzyłem w Zielińskiego — powiedział trener naszego zespołu, W. Wandor. Moim zdaniem, przygotowania przeszedł on bardzo dobrze. Uważam, że gdyby nie pech Magiery, to on także zająłby znacznie lepsze miejsce. Sam mu pomagałem zmieniać koło, ale mimo wszystko — stracił wiele cennych sekund. Ponadto, defekt powoduje u każdego zawodnika depresje psychiczną.

GAWLICZEK — dobrze jest, do mety jeszcze wprawdzie wiele etapów, ale my czujemy się coraz lepiej. Może to nawet dobrze, że na pierwszych etapach nam nie szło. Teraz chyba łatwiej wytrzymamy do końca.

MECHANIK ZESPOŁU, H. Łasak — Zieliński jest w świetnej dyspozycji. Tego zawodnika stać na bardzo wiele. Tylko jakiś wyjątkowy pech mógłby przeszkodzić mu w uzyskaniu sukcesu i zajęcia czołowej pozycji w klasyfikacji indywidualnej.

Trener SZELESZNIEW (ZSRR) — dla nas sytuacja nie jest najlepsza. Trudno będzie walczyć bez Pietrowa. Walka wkroczyła w decydujące stadium, a my ponieśliśmy niepowetowaną stratę".

Trener MANHARDT (CSRS) — zaimponował mi Zieliński, uzyskując tak świetny czas. Moi chłopcy pojechali słabiej niż przypuszczałem. Uważam, że Hellera i Doležala stać było na uzyskanie lepszych czasów od Smolika".

WYNIKI 6 ETAPU

Indywidualne

1. Zieliński (Polska) 1:16.49
2. Peschel (NRD) 1:16.56
3. Desvages (Francja) 1:17.11
4. Ritter (Dania) 1:17.11
5. Ampler (NRD) 1:17.29
6. Smolik (CSRS) 1:17.43
7. Dumitrescu (Rumunia) 1:17.59
8. Swerts (Belgia) 1:18.02
9. Heller (CSRS) 1:18.09
10. Magiera (Polska) 1:18.13

PO 6 ETAPACH

Drużynowe

Polska znajduje się na czwartej pozycji — 50:25.14 za: ZSRR — 50:16.21, NRD — 50:21.58, CSRS — 50:23.24, a przed Belgią — 50:26.28 i Francją — 50:32.38.

Indywidualnie po VI etapach prowadzi Lebiediew (ZSRR) — 15:58.03 przed Swertsem (Belgia) — 16:00.10 i ZIELIŃSKIM (Polska) — 16:00.18.

Dzisiejszy VII etap...

...prowadzi z Pardubic do Ostrokovic. Jego długość wynosi 196 km.



W rozmowie przed spotkaniem. Na naszym zdjęciu tow. Wł. Wicha w towarzystwie prezesa Sądu Wojewódzkiego — Stefana Niedźwiedzkiego, prezesa Delegatury NIK w Białymstoku, Antoniego Konaszyca i zastępcy prokuratora wojewódzkiego Mieczysława Welca.

Dialog przedwyborczy trwa

Tow. Władysław Wicha wśród pracowników białostockiego wymiaru sprawiedliwości



Władysław Wicha w czasie przemówienia.
Foto Jan Mazurek

W czwartek, 13 bm. w sali Kino-Teatru Związków Zawodowych w Białymstoku zebrali się pracownicy wymiaru sprawiedliwości na spotkanie z kandydatami na posłów i radnych. W imieniu Okręgowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, prezes Sądu Wojewódzkiego tow. **Stefan Niedźwiedzki** serdecznie powitał kandydata na posła, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR tow. **Władysława Wichę** i kandydatów na radnych do WRN — komendanta Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej — **Bogusława Aftykę** i prezesa białostockiej Delegatury NIK — **Antoniego Konaszyca** oraz do MRN — sędziego Sądu Wojewódzkiego **Janinę Bereznowską**, komendanta Komendy Miasta MO — **Jerzego Zarembę** i sekretarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — **Michała Marczuka**.

Rozmowę z wyborcami rozpoczął Władysław Wicha, omawiając w swoim wystąpieniu niektóre problemy związane z działalnością organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Szczególną uwagę zwrócił mówca na zagadnienie zwalczania przestępstw gospodarczych oświadczając, że organa prokuratury i milicji osiągnęły już duże sukcesy, dzięki aktywnej pomocy społeczeństwa. Nasze społeczeństwo — stwierdził Władysław Wicha — w pełni zdaje sobie sprawę ze szkodliwości społecznej tej przestępczości. Stąd też wyraża ono całkowitą aprobatę poczynań organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Ważnym czynnikiem w wykrywalności i zwalczaniu przestępczości jest współpraca organów prokuratury i milicji z ogniwami administracji państwowej i kontroli społecznej.

Ochrona własności społecznej będącej podstawą naszego ustroju należy do podstawowych zadań organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości — podkreślił sekretarz KC. W tym celu istnieje konieczność ciągłego rozwijania działalności profilaktycznej i ideowo-wychowawczej wśród społeczeństwa. Chodzi o to, by nasze organa aktywnie włączyły się do pracy nad kształtowaniem właściwych stosunków między państwem a obywatelem.

Następnie tow. Wł. Wicha scharakteryzował zagadnienia zwalczania przestępczości kryminalnej. Zatrzymał się także nad formami współdziałania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości ze społeczeństwem. Szczególnie doniosłą rolę w tym względzie odgrywają sądy społeczne, ORMO i ławnicy, a także spotkania pracowników prokuratury, milicji i sądów ze społeczeństwem.

W dalszym ciągu swego wystąpienia Wł. Wicha omówił sytuację międzynarodową.

Z kolei wywiązała się ożywiona dyskusja w toku której zebrani zadawali wiele pytań. Perspektywy rozwoju Białostocczyzny, zaopatrzenie, kodyfikacja prawa karnego, ustawa o prokuraturze, zwiększenie uprawnień kolegiów orzekających przy prezydiach rad narodowych, przyczyny przestępczości kryminalnej, sytuacja w Wietnamie — oto tylko niektóre zagadnienia, na które tow. Wł. Wicha udzielił wyczerpujących odpowiedzi.

Zebrani przyjęli z zadowoleniem zapowiedź, że podobnie jak poprzednio, tak i obecnie postulaty zgłoszone przez wyborców podczas kampanii zostaną zarejestrowane i rozpatrzone.

W dyskusji zabrał też głos kandydat na radnego do WRN — Bogusław Aftyka, zapoznając uczestników spotkania z niektórymi sprawami pracy organów białostockiej Milicji Obywatelskiej. Mówca wskazał na coraz większą skuteczność działania milicji w zakresie przestępczości gospodarczej, kryminalnej i objawów chuligaństwa. Komendant podkreślił jednak niepokojące zjawisko wzrostu ilości wypadków na drogach, tylko w bieżącym roku zanotowano 18 wypadków śmiertelnych i kilkadziesiąt poranień.

W dalszym ciągu przedwyborczej rozmowy sędzia **Henryk Góral** zatrzymał się nad problemami pracy i zakresem uprawnień sądów społecznych, zaś prokurator **Tadeusz Sobot** nad pozytywnymi skutkami współpracy organów prokuratury z administracją zakładów pracy.

Spotkanie było żywe i interesujące. Pomogło ono w wyjaśnieniu wielu problemów nurtujących pracowników białostockiego wymiaru sprawiedliwości. (bn)



W prezydium spotkania siedzą sekretarz KC PZPR — Wł. Wicha i komendant Komendy Wojewódzkiej MO — Bogusław Aftyka.

Kronika Kulturalna

16 maja obchodzony jest tradycyjnie jako Dzień Działacza Kultury. Dorocznym więc zwyczajem odbędą się tego dnia różne imprezy, wieczorki i towarzyskie spotkania, w czasie których najofiarniejsi działacze otrzymają nagrody i wyróżnienia za całoroczną pracę w dziedzinie upowszechniania kultury. Uroczystość wojewódzka poprzedzi Dzień Działacza Kultury. Odbędzie się ona 15 bm. w białostockim Klubie „Siedmiu". Zaproszono na nią około 160 osób z całego województwa. Po części oficjalnej nastąpi rozdanie odznak „Zasłużonego Działacza Kultury", 10 nagród przyznanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz 39 nagród wojewódzkich. Spotkanie zakończy część artystyczna. Podobny przebieg będą miały uroczystości z okazji Dnia Działacza Kultury w powiatach. W jednych miejscowościach odbędą się one 15 lub 16 bm., w innych dopiero za tydzień.

*

Niedziela 16 bm. będzie w Łomży prawdziwym świętem pieśni. W mieście tym wystąpi siedemnaście najlepszych amatorskich i szkolnych chórów z Białegostoku, Łomży, Ełku, Starych Juch, Jacowlan, Stawisk, Zambrowa, Łap, Sokółki, Różanegostoku, Wysokiego Mazowieckiego i Grajewa. Będzie to finał wojewódzkiego przeglądu zespołów wokalnych o laur 20-lecia, organizowanego przez Wydział Kultury Prezydium WRN i Białostockie Towarzystwo Muzyczne.

*

Pierwszy tegoroczny popis uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Białymstoku odbył się tydzień temu. Drugi, poszerzony o absolwentów szkoły, będzie mieć miejsce 16 bm. o godz. 12 w Kino-Teatrze Związków Zawodowych. Będą się produkować uczniowie 22 pedagogów szkoły z klas fortepianu, akordeonu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu solowego, fletu, oboju, puzonu, perkusji i in. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na budowę szkół Tysiąclecia.

*

Około 90 kolporterów popularyzuje prasę i książkę w białostockich zakładach pracy, instytucjach i szkołach. Ostatnio w kawiarni Związków Zawodowych odbyło się spotkanie wszystkich białostockich kolporterów, na którym dziesięciu najwytrwalszych otrzymało skromne upominki — bony na zakup książek w księgarniach. Ufundowali je: „Dom Książki" oraz Klub „Siedmiu". Nagrodzone zostały m. in. Maria Tarwidowa, rencistka, Irena Kurowska z Wojewódzkiego Banku Rolnego, Anna Majer z II Liceum Ogólnokształcącego, Jadwiga Strugalska z Wojewódzkiego Szpitala Ginekologicznego, Wanda Ogrodnik z Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i Janina Radziszewska z PKS.

*

Przez cały tydzień bawiła w naszym województwie na zaproszenie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej znana recytatorka, Helena Rogoyska. Artystka przedstawiła w Białymstoku, Mońkach, Sokółce, Michałowie i innych miejscowościach montaż fragmentów najbardziej znanych dzieł Stefana Żeromskiego, powiązany z prelekcją na temat życia i twórczości autora. Helena Rogoyska mówiła fragmenty „Popiołów" i „Syzyfowych prac".

*

Na zjeździe pisarzy ludowych z czterech województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i białostockiego, który rozpocznie się w Lublinie, 17 bm., Białostocczyznę reprezentować będzie siedmioosobowa delegacja. W skład jej wchodzą m. in. Franciszek Święcki z Wólki Wielkiej, w pow. wysokomazowieckim, Melania Burzyńska z Jaświł w pow. monieckim i Jan Gałązka z Rogienic, w pow. łomżyńskim. Zjazd ma omówić tradycje i dorobek literatury ludowej oraz utworzyć Klub Pisarzy Ludowych z czterech województw. (k)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

DOMINIKANA

OPINIA światowa nie ma już wątpliwości „kto jest kto". Politycy Białego Domu bez reszty odsłonili swoje oblicze. Już całkowicie jawnie i otwarcie występują w roli międzynarodowego żandarma. W każdym najmniejszym nawet odruchu jakiegoś narodu w kierunku samodzielności i niezależności węszą „agresję komunistyczną". Toteż z miejsca uciekają się do brutalnej ingerencji i przemocy.

Tak było m. in. w Kongu, gdzie pod hasłem „akcji miłosierdzia", czyli rzekomej ochrony białej ludności, pomogli Czombemu w dławieniu powstania ludowego. Podobny charakter ma interwencja zbrojna w Wietnamie. Ma ona na celu utrzymanie przy władzy zmieniające się stale, znienawidzone przez naród wietnamski, marionetkowe rządy w Sajgonie. Tak jest również ostatnio w Dominikanie.

O ile jednak w dwóch pierwszych wypadkach prezydent Johnson stara się zachować jakie takie pozory, o tyle w wypadku Dominikany powiedział już wprost, że celem amerykańskiej interwencji zbrojnej jest „niedopuszczenie do powstania nowego państwa komunistycznego na półkuli zachodniej".

Spójrzmy zatem na fakty, na historię Dominikany ostatnich dziesiątków lat. Zobaczmy, kto są ci ludzie, których Johnson nazywa „komunistami". Otóż od 1930 roku rządził tym krajem znienawidzony tyran — despota, mieniący się Bogiem, Rafael Trujillo. W roku 1961 lud Dominikany wymierzył mu sprawiedliwy wyrok — tyran został zamordowany. W rok później odbyły się pierwsze w historii tego kraju wolne, demokratyczne wybory, w wyniku których zwyciężył przybyły z wygnania wybitny liberał Juan Bosch. Uchodził on za przyjaciela Stanów Zjednoczonych. Nic też dziwnego, że w uroczystościach z okazji objęcia przez niego rządów uczestniczył nie kto inny, jak właśnie obecny prezydent USA (ówczesny wiceprezydent) Johnson.

Co się więc stało, że dziś ten sam Johnson występuje przeciwko Boschowi i jego zwolennikom w Dominikanie? Sprawa jest prosta. Bosch starał się po prostu prowadzić politykę niezależną, do czego dąży zresztą niejeden rząd w Ameryce Łacińskiej. Tym jednak naraził się Amerykanom. Dlatego też jego rząd, nie bez poparcia Białego Domu, został po 7 miesiącach obalony.

Wśród mas ludowych narastało jednak poczucie krzywdy. Rosło również niezadowolenie wśród młodej, liberalnie myślącej, kadry oficerskiej. Dziełem tych właśnie oficerów było powstanie, które wybuchło 24 kwietnia br. Zażądali oni powrotu do konstytucyjnej formy rządów i przywrócenia władzy Juana Boscha. Kiedy więc padły w Dominikanie pierwsze strzały powstańców, natychmiast pojawiły się tu interwencyjne wojska amerykańskie. Rząd USA nie pytał nikogo o zgodę...

Oto prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego. Oto kraj mieniący się (samozwańczo chyba) szermierzem wolności i poszanowania swobód demokratycznych innych narodów.

Postępowa opinia świata jest oburzona i coraz mocniej protestuje przeciwko amerykańskiemu bezprawiu i samowoli. Oburzenie i protest wyraził również w imieniu społeczeństwa polskiego, rząd PRL, przekazując specjalne oświadczenie w tej sprawie do Rady Bezpieczeństwa. Naród polski domaga się w tym oświadczeniu wycofania wojsk USA z Dominikany i przywrócenia jej suwerennych praw.

BEZ POPARCIA DLA USA

ONEGDAJ zakończyło się tajne posiedzenie Rady NATO w Londynie. Mimo usilnych zabiegów. Waszyngton nie uzyskał aprobaty sojuszników dla swoich awanturniczych interwencji zbrojnych w Wietnamie i Dominikanie.

Francuski minister spraw zagranicznych, Couve de Murville, nie ukrywał wręcz nieprzyjaznego stosunku swego rządu do interwencji zbrojnej USA w Wietnamie. Stwierdził on, że rozszerzenie wojny w Wietnamie może doprowadzić do powszechnego konfliktu. Minister Francji dawał do zrozumienia, że kryzys wietnamski należy rozwiązać w drodze pokojowej negocjacji. Jak wynika z oświadczeń obserwatorów politycznych, podobne lub zbliżone stanowisko wyraziły również inne delegacje.

Po długich targach, w których uczestniczył przybyły pośpiesznie z Waszyngtonu sekretarz stanu USA — Rusk, opracowany został ogólnikowy komunikat, który wyraża zaniepokojenie z powodu konfliktów, lecz nie aprobuje interwencji zbrojnych USA w Wietnamie i Dominikanie. Co więcej, w komunikacie znalazło się następujące zdanie: „Potwierdzili oni (uczestnicy sesji Rady NATO — przyp. red.) prawo wszystkich narodów do życia w warunkach pokoju pod wybranymi swobodnie rządami".

Na sesji Rady NATO omawiano również sprawę Niemiec oraz stosunków Wschód — Zachód. Jak można sądzić z doniesień prasy zagranicznej, większość delegacji opowiedziała się za stworzeniem dalszych warunków dla poprawy tych stosunków.

Tak oto sesja Rady NATO potwierdziła, że wielu sojuszników USA nie chce się godzić na samowolę Waszyngtonu i nie ma zamiaru aprobować jego poczynań. Jest to więc w ostatnich tygodniach — po sesji Rady SEATO — druga porażka Stanów Zjednoczonych.

KRAJE ARABSKIE — NRF

JAK już doniosła prasa, Niemiecka Republika Federalna i Izrael wymieniły w środę listy szefów rządów obu krajów w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Fakt ten spotkał się z ostrą repliką ze strony krajów arabskich.

Już osiem krajów. Zjednoczona Republika Arabska, Irak, Syria, Jordania, Arabia Saudyjska, Algieria, Liban i Jemen zerwały stosunki dyplomatyczne z NRF. Sudan oświadczył, że uczyni to samo z chwilą, gdy przybędzie do Izraela ambasador Bonn. Kuwejt natomiast stwierdził, że unieważnia osiągnięte wcześniej porozumienie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRF. Tak więc 10, spośród 13 krajów arabskich, zerwało już stosunki dyplomatyczne z Bonn. Jedynie Maroko, Tunezja i Liban nie ogłosiły swych zamiarów. Jak wiadomo, prezydent Tunezji, Burgiba, wywołał w krajach arabskich prawdziwą burzę, proponując niedawno uregulowanie sporu z Izraelem.

Decyzja krajów arabskich nie jest bynajmniej niespodzianką. Stanowi ona realizację uchwał Konferencji Kairskiej z marca br., która głosi, że w wypadku nawiązania stosunków dyplomatycznych między NRF i Izraelem, kraje arabskie odpowiedzą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z rządem bońskim. Politycy zachodnioniemieccy próbowali przy pomocy gróźb i szantażu odwieść stolice państw arabskich od tego zamiaru. Nie udało się im to jednak.

U podstaw tego konfliktu leży przede wszystkim fakt uzbrajania Izraela przez Niemcy zachodnie.

Tak więc rząd boński poniósł dotkliwą porażkę w rozgrywkach ze światem arabskim. Jednocześnie poniosła porażkę osławiona doktryna Hallsteina.

MIECZYSŁAW CHAJA

Z problemów socjologii pracy

O ZAWODZIE PRACOWNIKA KULTURY

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy warto chyba zaprezentować poglądy i wyniki badań jednego z socjologów na temat zawodu pracownika kultury. Chodzi tu o rozprawę na ten temat M. Ćwiakowskiego w wydanym niedawno zbiorze pt. „Socjologia zawodów".)*

Na wstępie opracowania autor wskazuje na przyczyny swego zainteresowania problemem zawodu pracownika kultury. Pisze, że zajął się nim, gdyż jest to zawód rzadko badany, panuje wokół niego dużo nieporozumień. Zasługuje zaś obecnie na szczególną uwagę, gdyż dopiero w Polsce Ludowej proces profesjonalizacji pracy kulturalnej wystąpił na szerszą skalę. Ta postępująca profesjonalizacja jest rezultatem społeczno-politycznych przemian, które wynikają z założeń ustrojowych. W Polsce Ludowej znacznie wzrosła funkcja wychowawcza i kształcąca pracy kulturalnej, praca ta stała się masowa jako integralna część systemu wychowania i kształcenia. Potrzeby kulturalne ogółu ludzi pracy gwałtownie wzrosły, co spowodowało konieczność zakładania wielu wyspecjalizowanych placówek kulturalnych. Postępowała szybko instytucjonalizacja działalności kulturalno-oświatowej. Wiązało się to, rzecz jasna, z powstaniem licznej, ponad dwudziestotysięcznej rzeszy pracowników pracujących zawodowo w placówkach kulturalno-oświatowych.

Po tych uwagach wstępnych — autor analizuje różne problemy zawodu pracownika kultury. Uwagi o społeczno-zawodowych zadaniach pracownika kultury rozpoczyna od określenia podstawowej funkcji pracy kulturalno-oświatowej, którą jest „...przystosowanie ludzi... do zmieniających się warunków i wymogów współczesnego życia, uzupełnianie braków powstałych w wyniku nienadążania szkoły za rozwojem nauki, stałe aktualizowanie wiedzy, podnoszenie stopnia przygotowania szerokich rzesz obywateli do czynnego i świadomego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym...".**)

Istota tej funkcji jest często w praktyce spłycana, określana mglistymi formułami. W obiegu są często puste frazesy, których konkretnie rozwinąć nie potrafią sami ich głosiciele. Warto więc przytoczyć sformułowanie Czesława Maziarza***) na temat aspektów wychowawczych pracy kulturalno-oświatowej. Stwierdza on, iż praca ta powinna przyczyniać się do: „... a) kształtowania postaw społecznych, czyli wywoływania trwałych, celowo zamierzanych i pożądanych zmian świadomości społecznej jednostki i zbiorowości; b) podnoszenia wrażliwości estetycznej, a przez to uszlachetniania dążności, postaw i uczuć, co w konsekwencji powinno się korzystnie odbijać również na innych dziedzinach życia i pracy zawodowej człowieka; c) podnoszenie kultury życia osobistego i społecznego; d) podnoszenie kultury umysłowej...".

Po tych objaśnieniach — autor formułuje najistotniejsze zadania społeczno-zawodowe pracownika kultury. Stwierdza, iż zaliczyć do nich należy „...oddziaływanie na kształtowanie się świadomości społecznej mas pracujących w duchu ideologii marksistowsko-leninowskiej, rozbudzanie, rozwijanie i zaspokajanie wielostronnych zainteresowań kulturalnych, popularyzowanie osiągnięć nauki i sztuki, organizowanie i udzielanie fachowej pomocy w indywidualnie lub zespołowo podejmowanym samokształceniu, zapewnienie fachowej opieki i pomocy osobom i zespołom zajmującym się różnorodnymi pracami amatorskimi oraz organizowanie wypoczynku i rozrywki po pracy".

Zadania te orientują o charakterze i zakresie podstawowych czynności pracownika kultury, o treści jego zawodu. Zwraca tu uwagę przede wszystkim jej nierozerwalny związek z życiem społecznym, co określa jej społeczno-polityczny charakter. Z tego względu pracownik kultury jest działaczem społeczno-politycznym. Jednocześnie zwraca uwagę aspekt pedagogiczny zawodu. Jednak rola pracownika kultury jako pedagoga nie jest identyczna z rolą nauczyciela szkolnego. Pracownik kultury przede wszystkim pobudza u ludzi procesy samowychowawcze. Oczywiście, bardziej konkretne precyzowanie zadań i specyfiki działalności pracownika zależy od wykonywanych przez niego czynności i funkcji.

Autor omawianej rozprawy dzieli pracowników kultury — biorąc pod uwagę rodzaj zadań i czynności — na następujące podstawowe kategorie: kierownicy placówek kulturalno-oświatowych, organizatorzy życia kulturalno-oświatowego, instruktorzy, bibliotekarze, popularyzatorzy nauki i sztuki (prelegenci, wykładowcy), instruktorzy poradnictwa metodycznego. Następnie wylicza — jego zdaniem właściwe — zadania i czynności dla każdej kategorii. Po tym wyliczeniu — prowadzi rozważania na temat kwalifikacji, jakie powinien mieć pracownik kultury. Za niezbędne kwalifikacje uważa: minimum wykształcenie średnie, przygotowanie ogólnozawodowe, przygotowanie specjalistyczne oraz określone walory ideowo-polityczne i moralne.

Przez przygotowanie ogólnozawodowe autor rozumie: przygotowanie pedagogiczne, przygotowanie socjologiczne oraz znajomość problematyki pracy kulturalno-oświatowej. Przygotowanie takie — zdaniem autora — winni mieć wszyscy pracownicy kulturalni, bez względu na swą specjalizację, gdyż cele pracy kulturalno-oświatowej są wspólne.

Istotnym składnikiem kwalifikacji zawo-

*) „Socjologia zawodów" — Biblioteka Nauki i Pracy — „Książka i Wiedza" — 1965 r.

**) R. Rutkowski „Socjologiczne podstawy pracy kulturalno-oświatowej" (Podstawowe zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej — Warszawa — 1961 r.)

***) Cz. Maziarz „Zagadnienia wychowania w pracy kulturalno-oświatowej" — Wydawnictwo Związkowe, Warszawa — 1961 r.

Ciąg dalszy na str. 8

PRZEDSZKOLE TEATRALNYCH DOZNAŃ

Omawiając na tych łamach — jesienią ub. r. — wrażenia z poznańskiego Przeglądu Polskich Współczesnych Sztuk Lalkowych, wspominałem i o tym, iż dyrekcja Państwowego Teatru Lalek „Świerszcz" w Białymstoku docenia korzyści wynikające dla zespołu z uczestniczenia w maksymalnej ilości takich imprez. Kolejną okazją do tego typu stwierdzeń był udział tego zespołu w III Spotkaniach Teatrów Lalek Polski Wschodniej. Imprezy te w latach poprzednich dwukrotnie organizowane w Lublinie, tym razem z inicjatywy rzeszowskiego Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Kacperek" umiejscowiono w Przemyślu. Oprócz gospodarzy i reprezentantów naszego województwa występowały także zespoły zawodowych teatrów z Łodzi, Lublina i Kielc, a udział wzięli również lalkarze z całego kraju oraz z Czechosłowacji i NRD.

Mimo pozornego rozmachu impreza ta w żadnym wypadku nie może być reprezentatywna dla tego, co dzieje się w polskim lalkarstwie. Ogólnie zgadzano się z tym, że było to najsłabsze z dotychczasowych spotkań i festiwali lalkarskich. Płynące z tej racji doświadczenia są istotne dla „Świerszcza", gdyż jedno z najbliższych spotkań tego typu odbędzie się właśnie w Białymstoku.

W Przemyślu nie zadowolił poziom prezentowanych widowisk, a także — mimo dobrej woli strony gospodarzy — sama organizacja nie pod każdym względem mogła zadowolić. Nie wdając się w szczegóły warto jednak stwierdzić, iż część seminaryjna mogła być lepiej przygotowana, a całość można było — z co najmniej tym samym efektem — zamknąć w trzech, a nie pięciu dniach! Należało również przewidzieć w programie (a nie wręcz... unikać!) omawianie walorów każdego z prezentowanych widowisk, wykorzystując w ten sposób szansę poglądowej nauki na popełnianych błędach. A błędów tych oglądane w Przemyślu inscenizacje zawierały sporo. W odniesieniu do najsłabszych widowisk zaprezentowanych przez zespoły: rzeszowski i kielecki, o porażce zadecydowała nieporadność inscenizatorów. A szkoda, gdyż sami wykonawcy w obu wypadkach włożyli w opracowanie tych pozycji dużo pracy i dobrej woli.

Pewnego rodzaju bohaterem przemyskich spotkań okazał się dawny aktor krakowskiej „Groteski", a obecnie kierownik amatorskiego teatrzyku lalek w Nowej Hucie — Zbigniew Poprawski. Napisaną przez niego sztukę „Misie-Ptysie" zaprezentował w Przemyślu właśnie zespół białostockiego „Świerszcza", a Państwowy Teatr Lalki i Aktora z Lublina wystawił sztukę „Płaszcz" Juliana Tuwima według opowiadania Mikołaja Gogola w adaptacji i reżyserii Zbigniewa Poprawskiego. Widowisko to okazało się najciekawszym z oglądanych w Przemyślu, o czym zadecydowały interesujące pomysły inscenizatorskie, które poetycką nadrzędność dramaturgii podkreślały zmiennością sytuacyjną, oryginalnie rozgrywaną rekwizytami oraz lalkami, z których większość nie posiadała w ogóle twarzy.

Zaprezentowana przez białostockich artystów inscenizacja „Misiów-Ptysiów" Poprawskiego z pewnością nie odzwierciedlała pełnych możliwości tego zespołu, ale przez dziecięcą widownię została przyjęta serdecznymi oklaskami. Głównym atutem jest w tym wypadku utrzymanie całości w atmosferze bezpretensjonalnej zabawy, a także zastosowanie kilku pomysłowych rozwiązań inscenizatorskich. W sumie więc — mimo pewnych niedopracowań — reżyserię (autorem jej jest białostocki aktor — lalkarz **Krzysztof Rau**) należy ocenić pozytywnie. Najlepszą chyba sceną, wykorzystującą typowo lalkarskie możliwości sytuacyjne, jest pogoń Mistrza Pampiliano za dwoma Misiami na tle zmieniających się plansz dekoracyjnych (ciekawa scenografia Gizeli Bachtin-Karłowskiej), a duże brawa dla młodego inscenizatora należą się również za pomysłowo rozegrane sceny z beczką, a także za budzącą ogólną wesołość na widowni gimnastykę Misiów w harcerskim obozie i za dowcipne ogłaszanie przerwy przez chcące odpocząć, zmęczone Misie.

Ciąg dalszy na str. 8



Jedna z ulic odbudowanego Kołobrzegu. CAF

Nowinki zza Tatr i Sudetów

ZAWODY NA RUMUŃSKICH TORACH

Lokomotywy elektryczne produkcji Zakładów im. Lenina w Pilznie przeszły zwycięsko próby na trudnym odcinku górskim w pobliżu Bukaresztu, gdzie konkurowały z maszynami firm francuskich, szwedzkich i NRD. Lokomotywy CSRS wyposażone w półprzewodnikowe prostowniki krzemowe są przeznaczone dla nowoczesnej trakcji na prąd zmienny.

SPAWANIE ULTRADŹWIĘKIEM

Elektronicy CSRS z Instytutu Teletechnicznego skonstruowali spawarkę, która wytwarza ciepło na styku łączonych materiałów za pomocą drgań ultradźwiękowych. Metoda ta pozwala spawać metale szybko utleniające się, jak np. aluminium oraz łączyć materiały niemetaliczne, nawet szkło i ceramikę.

ZAMACH NA PIĘCSETKĘ

Konstruktorzy urządzeń energetycznych w zakładach Skoda mają na swym koncie zbudowanie turbozespołu o mocy 200 MW. Obecnie przystąpili oni do prac nad jeszcze większą jednostką — „pięćsetką", której produkcja seryjna rozpocząć się ma po roku 1970.

POGŁĘBIARKI Z KOMARNA

Polsko-czechosłowacka współpraca w sprawach morskich nie jest bynajmniej jednostronna. Dunajska stocznia w Komarnie buduje dla nas pogłębiarki, które mogą być stosowane w pracach portowych. Jednostki te są napędzane silnikami dieslowskimi.

KAROSA BEZ RAMY

W czechosłowackich zakładach Karosa został zbudowany prototyp nowego autobusu SM—11 o konstrukcji samonośnej (bez ramy, układ napędowy i elementy podwozia są przymocowane wprost do karoserii). Poziomy silnik 180-konny jest umieszczony pod podłogą. Autobus ma pneumatyczne resorowanie i hydrauliczny układ kierowniczy.

100 TON NA KARUZELI

W zakładach budowy maszyn w Blansku koło Brna pracuje jedna z największych obrabiarek — karuzelówka. Na obrotowym stole tej maszyny mieszczą się elementy korpusów turbin o średnicy 15 m i ciężarze 100 ton. Wykonywane są tu m. in. urządzenia dla naszej hydroelektrowni w Solinie.

14 MOSTÓW DLA EGIPTU

Znane zakłady hutnicze w Witkowicach wykonały już 14 konstrukcji mostowych dla Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Największy z tych mostów łączy brzegi Nilu na linii kolejowej z Kairu do Aleksandrii. (WIT-AR)

Na szpaltach prasy radzieckiej

NOWA GAŁĄŹ WIEDZY — EKONOMIKA OŚWIATY

Ostatnio w tygodniku „Ekonomiczeskaja Gazieta" ukazał się artykuł rektora Moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego, dr W. Żamina, pt. „Efektywność oświaty", który rozpatruje osiągnięcia szkolnictwa w aspekcie ekonomicznym. Autor formułuje w tej publikacji pojęcie „ekonomiki oświaty", któremu chcemy tu poświęcić nieco miejsca.

CO TO JEST EKONOMIKA OŚWIATY?

„Ekonomika oświaty — pisze dr W. Żamin — bada ekonomiczne zagadnienia szkolnictwa średniego, wyższego i zawodowego, masowego szkolenia i przeszkolenia wykwalifikowanych kadr. O współzależności między oświatą, a wszystkimi innymi dziedzinami i sferami gospodarki narodowej i kultury decyduje proces reprodukcji wykwalifikowanej siły roboczej, który rzutuje na wszystkie dziedziny produkcji społecznej. Zbadanie tych związków i współzależności pozwala wyjaśnić niezwykle ważne aspekty roli oświaty w rozwoju gospodarki kraju.

Autor artykułu stwierdza dalej, że — oprócz zagadnień ogólnych — jest szereg wewnętrznych problemów ekonomiki samej oświaty, np. zagadnienie najbardziej efektywnego wykorzystania funduszy przeznaczonych przez państwo na potrzeby szkolnictwa czy też problem intensyfikacji nauczania w oparciu o nowe jego metody, przyspieszające i podnoszące poziom nauczania, co wiąże się z określonymi wydatkami, a także z szybszym zasilaniem gospodarki w młode, wykwalifikowane kadry.

W problematykę ekonomiki oświaty wchodzi więc planowanie jej rozwoju. Chodzi tu o takie sprawy, jak np. racjonalne rozmieszczenie sieci szkół na wsi i w mieście, planowanie liczebności uczniów w szkołach zawodowych i wyższych w zależności od potrzeb gospodarki, planowe rozmieszczenie i wykorzystanie wykwalifikowanych kadr w terenie, ekonomiczna analiza racjonalnej struktury kierowania oświatą itd.

JAK ZBADAĆ EFEKTYWNOŚĆ OŚWIATY?

Odpowiedź na to pytanie jest istotnym problemem ekonomiki oświaty. O potrzebie i korzyściach naukowej analizy efektywności oświaty nikogo nie trzeba przekonywać. Dr W. Żamin pisze na ten temat m. in.: „...Ocena efektywności oświaty jest niezbędna dla wyboru najbardziej ekonomicznych i postępowych form szkolnictwa oraz dla ustalenia optymalnej proporcji między tymi formami a perspektywami ich rozwoju..."

Jak stwierdza dalej autor — oświata nie uczestniczy bezpośrednio w tworzeniu dochodu narodowego. Jej „produkcja" — to wykwalifikowane kadry dla wszystkich dziedzin gospodarki i życia społecznego. „Jako sfera reprodukcji wykwalifikowanej siły roboczej — pisze W. Żamin — oświata zalicza się do kategorii produkcji w najszerszym pojmowaniu tego słowa, znajduje się jednak poza granicą bezpośredniego tworzenia dóbr materialnych". Jest jednak powiązana z procesami społeczno-ekonomicznymi, zachodzącymi w społeczeństwie.

Jak wiadomo — pierwsze próby obliczania ekonomicznej efektywności oświaty podjął członek Akademii Nauk ZSRR, S. Strumilin. Wyniki jego badań przedstawiono w radzieckiej prasie specjalistycznej w 1962 r. Dr W. Żamin tak pisze o tych próbach: „...Jego metoda obliczania ekonomicznej efektywności oświaty opiera się na różnicy między efektem ekonomicznym pracy wykwalifikowanej, a efektem ekonomicznym pracy niewykwalifikowanej (z uwzględnieniem płac). Według obliczeń Strumilina, nakłady na oświatę zapewniają znaczny wzrost wydajności pracy społecznej, co znajduje wyraz w tworzeniu dochodu narodowego. Tak np. w 1960 r. cały dochód narodowy (w cenach bieżących) osiągnął 145 mld rubli. 23 procent dochodu narodowego, czyli 33,7 mld rubli, uzyskano dzięki podniesionej kwalifikacji kadr. W ten sposób udowodniona została wysoka rentowność nakładów inwestowanych w tę dziedzinę budownictwa kulturalnego".

Z kolei W. Żamin przedstawia własne obliczenia, przeprowadzone według metody stosowanej przez S. Strumilina, przy uwzględnieniu poprawek w stawkach płac. Wynika z nich, że w 1962 r. około 27 procent dochodu narodowego uzyskano dzięki nakładom na oświatę, a więc dzięki podniesieniu kwalifikacji załóg.

Żamin kończy swe wywody stwierdzeniem, iż metodologia obliczania efektywności ekonomicznej oświaty winna być udoskonalona. Niektóre zasady obliczeń są dyskusyjne, np. czy przyrost dochodu narodowego porównywać do łącznych nakładów na oświatę, czy tylko do ich części, przeznaczonej wyłącznie na kształcenie kadr wchodzących do produkcji dóbr materialnych. Jest to niewątpliwie słuszny postulat. (n)



W dole połyskuje tafla jeziora

OSADNICY

Ciąg dalszy ze str. 1

...cięte — to ziemia. Lepka, gliniasta, kleiła się do rąk i kusiła rozległością pól. Po-...danie ziemi oznaczało dla tych mieszczu-chów, synów małorolnych chłopów i fornali, awans społeczny. Przylgnęli do niej. I choć mocno przygięła im karki, osiedli tu na stałe. Zamieszkali po dwóch w zdewastowanych chałupach. Wprowadzili do wspólnej obory i chlewa swój żołnierski posag — po koniu, krowie i wieprzku, a do wspólnej stodoły zaczęli wkrótce zwozić swój pierwszy plon — zboże zasiane na mazurskiej ziemi przez polskiego żołnierza.

Póki byli kawalerami nie narzekali na niewygody. W czasie długoletniej żołnierskiej tułaczki nawykli do życia na wozie i pod wozem. Ale jak posypały się weseliska, a potem dzieciaki — kłopoty zaczęły się mnożyć z dnia na dzień. W jednym mieszkaniu nie mogły mieszkać po dwie rodziny, potrzebna była szkoła. Trzy obory i jedna stodoła nie mogły pomieścić wspólnego dobytku, prymitywne chałupy rozpadały się, wieczory spędzane w ciasnych izbach przy lampach naftowych napawały zniechęceniem i goryczą. W sąsiednich wsiach każdy gospodarz miał lepszy dom, własne zabudowania gospodarcze i czytał wieczorami książki przy świetle elektrycznym.

Zwodniczy był urok Bajtkowa. Czy można się więc dziwić, że niektórzy stąd odeszli, ustępując miejsca innym, może bardziej wytrwałym? Z pierwszych osadników wojskowych pozostało do dziś dziewięciu.

Kierowniczka szkoły podstawowej, która mieści się w pałacu rodziny byłego właściciela Bajtkowa, mówi o nich:



Sołtys, Jan Kasprzak dobrze zna kłopoty i potrzeby swojej wsi.

Fot. Z. Zaremba

— Chętni do nauki. W ubiegłym roku ośmiu ostatnich dorosłych mieszkańców osady ukończyło szkołę podstawową i to czterech z wynikiem bardzo dobrym, dwóch z dobrym i tylko dwóch z dostatecznym. Chodzą na wszystkie zajęcia szkolenia rolniczego.

Sąsiedzi z okolicznych wsi stwierdzają:

— Gospodarni, oszczędni i bardzo pracowici. Od świtu do wieczora na polu. Mają dobre wyniki w hodowli i kontraktacji, np. buraków.

Przedstawiciel z powiatu dorzuca:

— Ich kółko rolnicze obsługuje sąsiednie wsie...

Jan Kasprzak wraca z pola. Zaorał już wszystko, teraz weźmie się do bronowania. Zaciągając się w wolnej chwili papierosem, mówi:

— Widzi pani ten biały budyneczek? To punkt skupu mleka. Samiśmy go zbudowali. A tę oborę? Mazur ją buduje. Mamy też Dom Nauczyciela. Ludzie chcą się budować, remontować domy i zabudowania. Będziemy też mieli nowy sklep i ośrodek zdrowia...

Kasprzak jest sołtysem. Orientuje się więc dobrze w kłopotach i potrzebach osady.

— A o swoich przygodach wojennych już żeście zupełnie zapomnieli? — pytam.

— Czasami, po pracy, jeszcze który się rozgada. Ale o czym tu mówić. Czas zatarł fakty, dzieciaki pogubiły odznaczenia...

Dobry czas pokoju przekształcił żołnierzy w rolników, spokojnych, zasiedziałych. Ale rycerski duch potrzebny czasem w narodzie.

— Gdyby tak nałożyli wszystkie odznaczenia — myślę sobie — gdyby tak poszli z delegacją do powiatu, może znalazłoby się rozwiązanie sprawy światła, materiałów budowlanych, wody i wielu innych palących spraw w Bajtkowie? A gdyby potem z takim samym zapałem zainicjowali czyn społeczny przy uporządkowaniu osady, jak to uczynili w czasie elektryfikacji szkoły... Każdy by wiedział, że tu mieszkają dzielni, energiczni osadnicy wojskowi.

Słońce przegląda się w tafli jeziora. Dzieciarnia z krzykiem rozpryskuje wodę kijami. Spora gromadka małych i starszych beztrosko ugania się po łące. Tu urodzeni nie znają ani przeszłości, ani kłopotów swoich ojców. Wędkarze obładowani kijami poszli na łowy.

A jednak Bajtkowo może być urocze.

K. MARSZAŁEK

LEKCJA OBYWATELSKIEGO WYCHOWANIA

Wszystkie koła ZMS, ZMW, KMW, ZHP włączyły się już do kampanii wyborczej, zgodnie z programem opracowanym przez Wojewódzki Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych. O niektórych sprawach młodych rozmawiamy z przewodniczącymi zarządów wojewódzkich organizacji, skupiających najliczniejszą rzeszę młodzieży w wieku „wyborczym", ZMS — **Bazylim Lachem** i ZMW — **Stanisławem Kruszniewskim.**

Kampania wyborcza w życiu naszej organizacji — mówi tow. Kruszniewski — jest niezwykle ważnym wydarzeniem. To dla nas egzamin polityczny i możność wykazania prężności organizacji, a także okazja do popularyzacji udziału młodzieży w pracy środowiskowej, a co najistotniejsze — w radach narodowych.

Przygotowania rozpoczęliśmy właściwie już jesienią ubiegłego roku w okresie typowania kandydatów na radnych młodzieżowych. Warto powiedzieć, że w tej części kampanii odnotowaliśmy wiele faktów, świadczących o znacznym wzroście autorytetu i zaufania do organizacji młodzieżowych i młodzieży. Świadczą o tym liczne przykłady wysuwania kandydatów na radnych młodzieżowych przez ludzi starszych, wzrost ilości zgłaszanych kandydatów w trakcie zebrań konsultacyjnych i niewielka stosunkowo ilość zastrzeżeń do naszych kandydatów.

W rezultacie do rad narodowych wszystkich szczebli kandyduje 774 członków organizacji młodzieżowych, w tym do GRN — 517, do rad miejskich — 98, do powiatowych — 120 i do WRN — 29. Po raz pierwszy w historii województwa mamy dwóch kandydatów na posłów do Sejmu.

— Jak wyglądają te cyfry w porównaniu z ubiegłą kadencją? Czy w trakcie kampanii wyborczej ustosunkowano się w jakiś sposób do działalności radnych młodzieżowych?

— W porównaniu do ubiegłej kadencji, obecnie zgłosiliśmy znacznie więcej kandydatów. A ocena pracy poprzednich radnych? Oczywiście dokonaliśmy jej i wyciągnęliśmy odpowiednie wnioski — odpowiada tow. Lach. — Jeśli aktywność naszych radnych w pracach rad ocenia się na ogół dobrze, to znacznie gorzej wypadła sprawa ich kontaktu z organizacją i to niestety z winy instancji organizacji. Liczne postulaty młodzieży w tym względzie pozwoliły nam opracować plan pracy z radnymi w przyszłej kadencji. Przewiduje on okresowe analizy pracy radnych, przekazywanie na bieżąco postulatów i wniosków organizacji, częste spotkania z młodzieżą. Planujemy powołanie przy radach wszystkich szczebli zespołów radnych młodzieżowych, które będą koordynować ich działalność. Zwiększy się także udział młodzieży w pracach komisji rad.

— Kampania wyborcza w naszych organizacjach ma jeszcze inny, szerszy aspekt — dodaje tow. Kruszniewski. — Kampania wyborcza to przede wszystkim powszechna rozmowa z młodzieżą na tematy najbardziej istotne w naszym społecznym życiu. W rozmowie tej, na przykładzie własnego powiatu, miasteczka, szkoły, zakładu pracy popularyzujemy osiągnięcia ostatniej kadencji Sejmu i rad narodowych oraz programy FJN ze szczególnym zwróceniem uwagi na rolę i perspektywy w nich młodzieży. Umiejętność łączenia spraw lokalnych z ogólnymi, umiejętność precyzowania trafnych ocen i wniosków — oto czego uczy się młodzież w tej rozmowie. Jest to dla niej wielka lekcja obywatelskiego wychowania.

— Będzie ona z pewnością udziałem nie tylko młodzieży zorganizowanej?

Naszym celem jest objęcie w kampanii jak najszerszych rzesz młodzieży. Zapraszamy wszystkich młodych na otwarte zebrania kół ZMS i ZMW, które się obecnie odbywają.

Wagę **problemu zwiększa fakt, że w województwie naszym po raz pierwszy do urn wyborczych pójdzie 70-tysięczna rzesza młodzieży.** Na tę grupę zwracamy baczną uwagę. Będziemy organizować specjalne spotkania, poświęcone właściwemu przygotowaniu jej do świadomego udziału w wyborach.

Rozwijamy **także szeroką akcję spotkań z kandydatami na radnych i posłów do Sejmu. Nasilenie tych imprez planujemy na 16 maja — Dzień Młodego Wyborcy. W tym i poprzedzającym dniu odbędą się w województwie 22 spotkania. W Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Wysokiem Mazowieckiem i Gołdapi. Wezmą w nich udział kandydaci na posłów.** Niektóre spotkania połączone będą z masowym czynem społecznym młodzieży lub będą miały charakter zlotów młodzieżowych.

Najlepszym potwierdzeniem aktywizacji młodzieży w okresie wyborów — dodaje tow. Lach — są masowo napływające do nas meldunki o czynach społecznych. Na przykład na podkreślenie zasługuje czyn ZMS-owców z kombinatu zambrowskiego. Dzięki ich ofiarności zakład uniknął bardzo kosztownego przestoju. W powiecie białostockim wszystkie organizacje na czyn wyborczy poświęciły cztery niedziele maja. Natomiast w dniu 23 maja w czynie weźmie udział młodzież całego województwa. Będzie to Dzień Młodzieżowego Czynu Wyborczego. A za tydzień w dniu 30 maja członkowie organizacji młodzieżowych wezmą udział w bezpośredniej obsłudze wyborów. Udekorują lokale wyborcze, będą pełnić dyżury, czuwać nad porządkiem. 590 członków ZMS i ZMW bierze udział w pracach obwodowych komisji wyborczych lub komitetów FJN.

Rozmawiała: H. WILK

Po niedzielnym kiermaszu

W czasie niedzielnego kiermaszu, jaki odbył się w Białymstoku ubiegłej niedzieli, 16 białostockich artystów plastyków wystawiło 49 prac malarskich i graficznych. Sprzedano 13 prac 8 autorów: Bronisławy Mytnik, Wacławy Serwan, Marii Zabskiej, Tadeusza Boloza, Józefa Gniatkowskiego, Jana Moczydłowskiego, Antoniego Szymaniuka i Aleksandra Welsa. Zakupów dokonały wydziały kultury wojewódzkiej i miejskiej rady oraz biblioteka wojewódzka, a więc stali propagatorzy twórczości plastycznej. Nie zdecydowały się natomiast na zakupy ani związki zawodowe, spółdzielczość, ani zakłady pracy. Nie dokonali również zakupów mieszkańcy miasta. Ta rezerwa w stosunku do prac naszych plastyków wynika z pewnością w pewnej mierze z braku tradycji tego rodzaju kiermaszy. Wydział Kultury Prezydium WRN postanowił więc powtórzyć jeszcze w tym roku kilkakrotnie podobne kiermasze plastyczne. (k)

CHLEB POWSZEDNI MILIONÓW

Ciąg dalszy ze str. 1

teatralnej „Palace" starali się o sprowadzanie tylko takich zespołów, które dawały „kasę". Tragicznie niemal brzmi głos jednego z dziennikarzy białostockich z końca lat dwudziestych, gdy pisze:

„W Białymstoku gaśnie ostatnia pochodnia kultury! Przyjechał do nas przedstawiciel warszawskiego cyrku Ciniselli, który prowadzi pertraktacje z właścicielami teatru „Palace" o sprzedaż gmachu. Teatr zostanie przebudowany na cyrk zimowy. A drugiego teatru w Białymstoku nie ma..."

Do transakcji nie doszło, ale nie dlatego bynajmniej, że liczono się z głosem opinii publicznej. Nie przeszkodziły też miejscowe władze. Po prostu Ciniselli dawał za mało.

I jeszcze jeden przykład z tamtych dni. Oto w piśmie codziennym „Dzień Dobry" (z dnia 13 września 1934 roku) znajdujemy apel opiekuna Bratniej Pomocy uczniów szkoły dokształcającej zawodowej przy ul. Żwirki i Wigury 2a skierowany do społeczeństwa białostockiego, *„o nadsyłanie przeczytanych czasopism ilustrowanych dla świetlicy uczniowskiej. Młodzi rzemieślnicy żywo interesują się zdarzeniami w kraju i na świecie, nie mogą jednak pozwolić sobie na kupno względnie drogich wydawnictw. Pism politycznych nie nadsyłać!"*

Znamienny apel, ale bynajmniej nie jedyny. W innym numerze tego samego pisma inspektorat szkolny zwraca się z prośbą do instytucji społecznych, by wypożyczyły książki świetlicom otwieranym na przedmieściach. Zapewnia zarazem, że książki zostaną zwrócone. Skoro już mowa o tych świetlicach na przedmieściach Skorupy, Antoniuk, Starosielce, Wygoda, Pieczurki — to warto wspomnieć, że w roku 1935 w budżecie miasta przewidziano na ich prowadzenie... 400 złotych. Na cały rok...

Pozostawmy te smutne wspomnienia. Wróciłem do nich na moment, by uświadomić tym wszystkim, którzy tamtych czasów nie pamiętają i tym, którzy już o nich zapomnieli, jak bardzo w ostatnim dwudziestoleciu naszych dziejów wzrosła ranga kultury.

To prawda, że i w naszych czasach książek nie rozdaje się za darmo i my chętnie je sprzedajemy zarówno w kraju jak i za granicą. Dowodem tego są chociażby doroczne Międzynarodowe Targi Książki odbywające się co roku w Warszawie. W ciągu minionych dziewięciu lat targi te zrobiły ogromną karierę, wysuwając się na drugie miejsce w świecie po Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem. W tym roku w MTK weźmie udział około 2 tysięcy domów wydawniczych z 27 krajów w tym także wydawnictwa ONZ i UNESCO. Wartość eksportu polskich książek, usług poligraficznych z roku na rok rośnie. W zeszłym roku wartość transkacji przekroczyła 10 mln 800 tys. złotych dewizowych, co oznacza wzrost o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1964.

I my także niecodziennie dajemy darmo bilety teatralne czy do kina. Ale nasze teatry dotowane przez państwo oddane zostały w ręce ludzi t w o r z ą c y c h s z t u k ę. Nasze wytwórnie filmowe są wprawdzie samowystarczalne pod względem finansowym i dają nawet zyski, ale produkują dobre, wartościowe filmy. Sceptyków, narzekających przy każdej okazji na rzekomy upadek polskiej kinematografii informuję przy okazji, że w roku 1964 frekwencja na polskich filmach wzrosła w kraju o 8 mln widzów w porównaniu z rokiem 1963. A przecież w tym samym czasie pod bokiem filmu wyrósł poważny „konkurent" — telewizja, która miała rzekomo skazać kina na powolną zagładę.

Nie dajemy też za darmo czasopism, ale wychodzą one w takich nakładach i są sprzedawane po takich cenach, że człowieka, który dziś apelowałby o dostarczanie starych tygodników do uczniowskiej świetlicy, uznano by za wariata. Poszukajmy zresztą klubu, świetlicy, czytelni wiejskiej, w której nie byłoby przynajmniej kilku popularnych czasopism prenumerowanych za państwowe pieniądze.

O milionach wydawanych co roku na oświatę, na nowe szkoły, internaty, warsztaty, gabinety metodyczne, na nowe domy kultury, konserwację zabytków, muzea, badania archeologiczne i etnograficzne itd. itd. wiedzą wszyscy doskonale. Przywykliśmy do tego, uważamy to za coś zwykłego i zupełnie naturalnego. Nie wyobrażamy sobie, że mogłoby być inaczej.

I ta właśnie społeczna świadomość jest chyba największym osiągnięciem ostatniego dwudziestolecia. To właśnie dzięki tej świadomości doroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy przeobrażają się w prawdziwe święto narodowe.

Kultura przestała być luksusowym towarem, stała się chlebem powszednim milionów.

RYSZARD KRAŚKO

NASI KANDYDACI NA POSŁÓW DO SEJMU PRL I RADNYCH WRN



«...Jeśli zdjęcie — to obowiązkowo z całą moją klasą».

FRANCISZEK WASĄŻNIK

Z PROFESOREM Franciszkiem Wasążnikiem witamy się jak starzy znajomi. Nic dziwnego — udzielał mi pierwszego wywiadu jako kandydat na posła jeszcze w 1957 roku. Potem spotykaliśmy się często w Łomży. Profesor był bowiem bardzo ruchliwym posłem. W ubiegłej kadencji odbył 210 oficjalnych spotkań z wyborcami. Dodając te nieoficjalne, organizowane spontanicznie, było ich około 300! Kiedy wspólnie robimy ten błyskawiczny bilans poselskich spotkań, pytam profesora jak znajduje czas na te spotkania. Jest przecież nauczycielem w łomżyńskim Liceum Pedagogicznym i na czas kadencji nie porzucił zawodu. Profesor odpowiada z uśmiechem:

— Skłamałbym, gdybym powiedział, że idealnie umiem gospodarować swoim czasem. Staram się jednak to robić. Na spotkania jeżdżę często i chętnie. Tak między innymi widzę swoje poselskie obowiązki. Kontakty z różnymi środowiskami, wysłuchiwanie ich pogladów daje mi potem możliwość występowania w Sejmie i jego komisjach. Takie spotkania dają mi też okazję porównywania zmian jakie dookoła nas zachodzą. Daje to dużo satysfakcji.

— W ciągu tych dwu kadencji pracował Pan w sejmowej Komisji Oświaty i Nauki?

— Tak. I jeśli będę wybrany to zgłoszę chęć dalszej pracy w tej komisji. Wynika to chyba z tego, że zawsze czuję się nauczycielem i problemy oświaty znam najlepiej.

Właśnie problemy. Jaki z nich uważa Pan za najistotniejszy?

— Uważam, że jednym z generalnych problemów rozwoju oświaty w kraju jest sprawa kształcenia kadr nauczycielskich. Ma to zarówno związek z nowymi zadaniami jakie stawiamy przed szkołą jak i z potrzebą podniesienia autorytetu nauczyciela w środowisku. Moim zdaniem trzeba u nas dążyć do tego, aby wszystkim nauczycielom zapewnić ukończenie wyższych studiów zawodowych lub uczelni typu uniwersyteckiego. Dwukrotnie podnosiłem już tę sprawę w komisji sejmowej. Gdy tylko będę mógł, będę ją przedstawiał i nadal. Nauczyciel musi zawsze wyrastać nad środowisko. Na tym polega jego autorytet. W dzisiejszych warunkach ogólnego wzrostu poziomu kulturalnego społeczeństwa, średnie wykształcenie nauczyciela nie wystarcza. Na wsi na przykład pojawiła się nowa inteligencja, wśród której nauczyciel musi znaleźć godne miejsce. Jestem więc stanowczo po stronie wojujących o powszechność wyższego wykształcenia wśród nauczycieli.

— Dziękuję za wywiad. Chciałbym jeszcze zrobić pamiątkowe zdjęcie.

— Jeśli zdjęcie, to obowiązkowo z całą moją klasą. Już się ustawiamy...

Rozmawiał: **F. LEWICKI**

ANTONI RAFAŁKO

ANTONIEGO RAFAŁKĘ odwiedziliśmy w czasie pracowitego dnia — zajęty był sadzeniem ziemniaków.

— Zawsze o tej porze już kwitły jabłonie, a w tym roku wiosna bardzo się spóźniła. Myślę jednak, że nie powinno to obniżyć plonów. Może nawet będzie mniej szkodników i chwastów...

Z tego co mówi o swym 5-hektarowym gospodarstwie widać, że młody rolnik zna się na warsztatowych sprawach nie gorzej od doświadczonego fachowca. Skończył kurs przodowników ochrony roślin i ma za sobą trzyletnie szkolenie w zespołach Przysposobienia Rolniczego. Niedawno się ożenił. Teraz jest już zupełnie samodzielnym gospodarzem. Mówi, że będzie rozwijał hodowlę. Zaczął od przygotowań w oborze — bielił ściany, powiększał okna, zrobił zagrody wybiegowe, wprowadził racjonalne żywienie. Wypasa bydło na kwaterowych pastwiskach, a na zimę przygotowuje kiszonki. Z powodzeniem uprawia kukurydzę na zielono, lucernę, buraki cukrowe. Chce zbudować drugi silos, bo już w tym roku stado bydła powiększy się.

Prace melioracyjne w okolicy już trwają. Od strony Kulesz kopie się duży rów, który umożliwi następnie zdrenowanie pól. Rolnicy dużo sobie obiecują po tej inwestycji. Kto wie, czy już w niedalekiej przyszłości nie trzeba będzie rozbudowywać miejscowej zlewni mleka?

Antoni Rafałko reprezentuje to młode pokolenie naszej wsi, które już zdecydowanie stawia na nowoczesność. Swój zawód rolnika traktuje poważnie. Mówi o perspektywach rolnictwa i życiu na wsi z dużym zainteresowaniem i z jakimś osobistym zaangażowaniem. Ma motocykl, często wyjeżdża do miasta, zna też kawał Polski z wycieczek. Marzy o pełniejszym zmechanizowaniu prac w gospodarstwie. Najbliższy prezent jaki sprawi żonie — to pralka elektryczna... Są właściwie na dorobku. Będą budować dom i nowe budynki inwentarskie.

A Mejły, czy mieszkańcy tej wsi mogą liczyć na swego młodego sąsiada? — Na pewno. Antoni Rafałko dotychczas był zawsze w grupie najaktywniejszych działaczy gromady. Znają go i — mimo młodego wieku — szanują. Toteż już teraz, choć jest on jeszcze kandydatem na radnego WRN, w Mejłach, Masiach i innych pobliskich wsiach pow. monieckiego, mówi się głośno o sprawach do załatwienia już w najbliższej przyszłości. O wszystkich tych sprawach Antoni Rafałko wie. Na przykład, trzeba naprawić drogę, aby autobus PKS z Kulesz do Moniek jechał przez Mejły i z Masie. Trzeba też pomyśleć o budowie remizy-świetlicy. Tutejsi ludzie znani są z ofiarności i czynów społecznych. Nie dziwi-my się więc, że młody rolnik, działacz, mówi o rozwoju swojej niedużej wsi z przekonywającym optymizmem. (ag)



— Zawsze o tej porze już kwitły jabłonie...

WIESŁAW WOŁOSZ

ŻYCIORYS Wiesława Wołosza jest związany z Zambrowem. Tu mieszkali rodzice, tu się urodził, biegał z chłopakami po podwórkach ówczesnego Zambrowa — zapadłej, zapomnianej mieściny.

Awans Zambrowa do rzędu ośrodków wielkiego przemysłu stworzył też między innymi młodemu chłopcu możliwość podjęcia pracy na miejscu. Dorastał właśnie wtedy, kiedy rozpoczęła się budowa kombinatu. Pracował przy budowie. Z myślą o pracy w zakładach, pojechał do szkoły zawodowej w Złotowie. Ukończył tę szkołę jako ślusarz maszynowy. Już jako fachowiec rozpoczął pracę w kombinacie i tu uzupełniał wykształcenie w przyzakładowym Technikum Włókienniczym dla pracujących.

Pracując znajdował czas na naukę i pracę społeczną. Był działaczem Związku Młodzieży Socjalistycznej — członkiem instancji powiatowej Związku. Od kilku lat jest członkiem partii. Pełni funkcję sekretarza organizacji partyjnej na swojej zmianie. Jest obecnie mistrzem w dziale przygotowawczym tkalni. Przez trzy kadencje był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Zambrowie. Obecnie organizacja partyjna i załoga kombinatu wysunęła jego kandydaturę na posła do Sejmu PRL.

— Wysunięcie mojej kandydatury do Sejmu PRL jest wielkim zaszczytem. Trudno mi w tej chwili powiedzieć jak wyobrażam sobie poselskie obowiązki. Postaram się, jeśli będę wybrany, dobrze reprezentować interesy środowiska włókniarzy, interesy całego naszego regionu. Praca posła jest na pewno trudna. Myślę jednak, że towarzysze, którzy wysunęli moją kandydaturę, będą służyć mi radą i pomocą w wykonywaniu tego zaszczytnego obowiązku. (fl)



Awans Zambrowa umożliwił mu pracę w rodzinnym mieście.

ANDRZEJ KAWECKI



Urzekł go urok puszczy.

PARK NARODOWY w Białowieży wita przybysza pełnią puszczańskiego życia. Ten swoisty urok puszczy urzekł Andrzeja Kaweckiego, gdy w 1957 r. przybył tu po raz pierwszy. Dziś jest dyrektorem Parku.

— Zżyłem się z rosnącymi dębami, świerkami, jesionami, które jakby na miarę stuleci odsłonięty tu najwyższy wzrost — wyznał w rozmowie z nami.

Nieomal całe dni, a nierzadko i wieczory, poświęca na rozwiązanie problemów Parku. A jest ich wiele. Co prawda istnieje tu dobrze zorganizowana administracja, o odpowiednich kwalifikacjach, lecz wobec stale zwiększającej się liczby turystów oraz naukowych nie zdołano jeszcze zapewnić maszyny i przewodników ze znajomością języków obcych.

— Mamy jeszcze sporo innych zagadnień do rozwiązania — stwierdza nasz rozmówca. — Chodzi tu w pierwszym rzędzie o stopniowe doskonalenie warunków sprzyjających systematyczną pracę naukowo-badawczą. Tym bardziej, że na terenie Parku Narodowego znajdują się placówki naukowe: Instytut Badania Ssaków i Instytut Badawczy Leśnictwa. Prowadzą one badania naukowe, zarówno w Parku, jak i w rezerwacie. Chodzi również o zabezpieczenie odpowiednich warunków dla rozwijającej się turystyki, która z każdym rokiem bierze na siłę. W ubiegłym roku Białowieski Park odwiedziło 64 tysiące turystów. Dziś ich nasz stał się jednocześnie terenem budowy. Został już odbudowany Dom Myśliwski, w trakcie budowy znajduje się duży obiekt, w którym pomieści się nowoczesny hotel turystyczny, a także muzeum przyrodnicze. Ważnym zadaniem administracji jest upowszechnienie szerokiej popularyzacji Parku Narodowego, jako ośrodka naukowo-dydaktycznego w sensie zainteresowania nie tylko naukowców, ale również społeczeństwa w kraju jak i za granicą.

Dużą satysfakcję sprawia nam hodowla żubrów. W białowieskim rezerwacie żyje ich największe skupisko na świecie. Spośród 115 żubrów, na wolności przebywa ich około 100.

Mimo przeciążenia obowiązkami zawodowymi, Andrzej Kawecki uczestniczy w życiu społecznym osady. Jest m. in. aktywnym działaczem Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Wśród mieszkańców Białowieży cieszy się zaufaniem, sympatią i poważaniem.

Andrzej Kawecki kandyduje na radnego do WRN. (bn)

EUGENIA MIKŁASZEWICZ

O ELKU mówi się, że jest miastem młodzieży. Podobnie określa się cały północny region województwa. Ponad 40 proc. mieszkańców powiatu ełckiego stanowi młodzież do lat 18, a co piąty obywatel jest uczniem dziennej szkoły podstawowej. W licznych szkołach średnich i zawodowych pobierają naukę setki nie tylko ełczan. Niektóre szkoły, jak np. Technikum Ekonomiczne, Technikum Rachunkowości Rolnej, Szkoła Odzieżowa, przyciągają młodzież z kilkunastu pobliskich powiatów. Technika zaoczne i wieczorowe o podobnych kierunkach są takim samym magnesem dla dorosłych.

Te fakty wyznaczały przez 20 lat i wyznaczają na najbliższy okres kierunki działania. Trzeba było zapewnić powszechność nauczania wszystkim dzieciom w powiecie, umożliwić naukę w szkołach średnich młodzieży chcącej się kształcić dalej, zapewnić prawo do awansu naukowego dorosłym, którzy w swojej młodości nie mogli zdobyć odpowiednich kwalifikacji. Sprawy te nie były łatwe do realizacji.

Szkoły podstawowe powiatu ełckiego, mieszczą się wprawdzie w budynkach własnych, ale zbyt małych i ciasnych jak na potrzeby współczesnego szkolnictwa, zwłaszcza rozszerzonego o klasę VIII, wzbogaconego w specjalistyczne pracownie, sale gimnastyczne i inne pomieszczenia niezbędne do odpowiedniego wykształcenia i wychowania młodzieży. Działacze oświatowi postanowili tę sprawę rozwiązać częściowo poprzez zapewnienie mieszkań nauczycielom poza szkołą i przeznaczenie pomieszczeń dla klas szkolnych i pracownie. Postulat ten jest już wcielany w życie.



— Nauczyciel dobrze pracujący w szkole — to bardzo wiele.

Ostatnie lata przyniosły duży rozwój szkolnictwa średniego, zwłaszcza dla przyszłych. Od 1958 r. w powiecie ełckim powstały technika o kierunkach mechanicznych, ekonomicznych, handlowych, rolniczych, rachunkowości rolnej itp. Nie wszystkie zaspokoiło to jednak w pełni istniejących potrzeb. Wyłoniła się konieczność organizacji dalszych szkół dla pracujących, zwłaszcza o specjalnościach budowlanych, mogących zaspokoić zapotrzebowanie na specjalistów w tym zakresie w Ełku. Obecnie

Te wszystkie sprawy, to teren działania sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Ełku — **Eugenii Mikłaszewicz**, kandydatki na posła z tego okręgu wyborczego już po raz drugi w ełckim okręgu wyborczym do Sejmu PRL. Związana z zawodem nauczycielskim od 20 lat, a na Ziemiach Zachodnich mieszkająca od 1946 r., Eugenia Mikłaszewicz dobrze zna problemy szkolnictwa, zwłaszcza Ełku, z którym związana jest od 1952 r. Praca w ełckiej szkole pedagogicznej, później Studium Nauczycielskim, Komisji Oświaty, Kultury FRN oraz Zarządzie Związku Nauczycielstwa Polskiego, bliskie kontakty ze środowiskiem nauczycielskim pozwoliły jej na poznanie szerokiego wachlarza kłopotów oświatowych nie tylko od strony kłopotów uczniów, ale i od strony potrzeb społeczeństwa.

— Nauczyciel dobrze pracujący w szkole — to — mówi Eugenia Mikłaszewicz — bardzo wiele. Za mało jednak jak na nasze potrzeby. Nauczyciel musi wychodzić poza klasę, poza szkołę, do środowiska, musi konfrontować swoje wiadomości z rzeczywistością społeczeństwa, dopiero wówczas będzie we właściwy sposób kształtować umysły młodzieży. Takich nauczycieli mamy w powiecie ełckim sporo, ale chcielibyśmy ich mieć jeszcze więcej, chcielibyśmy mieć dużo. Dobrych wychowawców, mądrych wychowawców, ofiarnych działaczy. (k)

JAN MAZUREK

SĄ LUDZIE, którym nie wystarcza dobre, a nawet bardzo dobre spełnianie ściśle określonych obowiązków zawodowych czy funkcyjnych. Ludzie ci nie licząc na zapłatę, a często nawet na uznanie, podejmują się dodatkowych zadań. Takich ludzi nazywamy społecznikami. Rodzaje prac społecznych są tak bardzo rozmaite, jak bardzo bogate jest samo życie.

Mgr inż. Jan Mazurek, zastępca dyrektora Rolniczego Rejonowego Zakładu Doświadczalnego w Szepietowie, ma również ściśle określony zakres obowiązków. O tym, jak je spełnia, świadczy intensywny rozwój działalności tego ośrodka. Świadczy także szybko rosnący postęp kultury rolnej w naszym województwie. A ci zaś, którzy go znają bliżej, powiadają, że jest właśnie typowym przykładem społecznika. Znają go bowiem jako aktywnego członka Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wysokiem Mazowieckiem, jako aktywnego działacza ZSL.



Powiadają, że jest on typowym przykładem społecznika.

Przy tej okazji pozwólcie, że przypomnimy pewną znaną wielu mieszkańcom naszego województwa sprawę, która w kraju nazywana bywa systemem Jana Mazurka. Otóż wiadomo, że rolnicy — naukowcy stale przekazują rolnikom-praktykom swoje wyniki badań. Taka jest ich społeczna rola. Wiadomo również, że owo przekazywanie nie jest rzeczą ani prostą, ani łatwą. Dotychczas istniał system, że uzyskane, powiedzmy, laboratoryjnie doświadczenia wprowadzano najpierw na poletka doświadczalne, a dopiero później przekazywano je do produkcji. Taką też rolę według tego systemu spełniał Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Szepietowie. Mgr inż. Jan Mazurek zebrał bogaty materiał obserwacyjny i udowodnił, że w licznych przypadkach ten system opóźnia przekazywanie doświadczeń uzyskanych przez naukowca-rolnika do praktyka-rolnika. Opracował jednocześnie konkretny system przekazywania wyników pracy naukowców wprost do produkcji rolnej.

Był to projekt niezwykle prosty, ale zarazem zupełnie nowy. Nic dziwnego, że jego autor obawiał się początkowo, iż nie otrzyma aprobaty swoich przełożonych. Najpierw więc uzyskał zezwolenie na stosowanie tego systemu w rejonie działania RRZD w Szepietowie. W bardzo krótkim jednak czasie Ministerstwo Rolnictwa zaleciło stosowanie nowego systemu przekazywania wyników nauki wprost do praktyki wszystkim tego typu placówkom w kraju.

Kandydat na posła do Sejmu PRL, mgr inż. Jan Mazurek, rzadko wspomina „swój system". Powiada po prostu, że cieszy go uznanie dla tej konkretnej jego pracy, ale interesują go nowe problemy wymagające szybkiego rozwiązania. A ponadto podkreślił stanowczo: ja osobiście nie uważam tego za jakąś swoją dodatkową pracę. Spełniam po prostu swoje obowiązki. (lk)

ROMUALDA BACZEWSKA

KIEDY wysłuchałem opinii o Romualdzie Baczewskiej od jej towarzyszy pracy z Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, wyobraziłem ją sobie jako poważną, a nawet surową osobę. Mówiono mi: energiczna. Ktoś inny dodał: jedyna w zakładach kobieta — brygadzista. Kiedy odnalazłem ową energiczną brygadzistkę w jej mieszkaniu, doznałem miłego zawodu. Powitała mnie sympatyczna i wesoła dziewczyna.

— Wywiad? Nie wiem co mogę panu powiedzieć, ale trudno. Wyjdziemy jednak z domu. Dziś na dworze cieplej niż w tych murach...

Za chwilę rozmawiamy już na zambrowskiej ulicy.

— Mówi pan, że Zambrów się zmienił? Oczywiście. Tylko nam tu te zmiany ciągle nie wystarczają. Chciałoby się, żeby przychodziły szybciej. Mieszkam tu i pracuję 11 lat. Pamiętam czasy, kiedy wielką atrakcją dla wszystkich dziewcząt było sławne kino — „beczka". Dziś śmiejemy się z tego. Dziś chcemy od miasta więcej.

— Czy lubię swoją pracę? Tak naprawdę nie zastanawiałam się nad tym. Staram się pracować jak najlepiej. Koleżanki w mojej brygadzie również. Przynosi to zadowolenie i dobre zarobki.

— Nie spodziewałam się, że będę kandydować do WRN. Nigdy nie stronię od pracy społecznej, ale obowiązków radnego się trochę boję. Pocieszam się, że może mnie nie wybiorą. A jak wybiorą, to wtedy panu powiem jak się czuję jako radna. Dobrze? W każdym razie swoje nazwisko na liście kandydatów traktuję jako wyróżnienie nie tylko mnie osobiście. Moich koleżanek też. Nasza [illegible]osobowa brygada pracuje w przędzalni. St[illegible]owimy zgrany zespół. Zdobyłyśmy tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i Srebrną Odznakę. (fl)



Jedyna w kombinacie kobieta — brygadzista.

MICHAŁ ADAMIEC

W GŁĘBI dużego, schludnie utrzymanego podwórza, stoi murowany domek. W pobliżu niego są magazyny, szopy i inne budynki gospodarcze. Na dziedzińcu stoją maszyny i narzędzia rolnicze. Wszędzie panuje ład — widać dobrą rękę gospodarza.

— Zamierzałem już odjechać na przegląd traktora — oznajmił na powitanie, tow. Michał Adamiec, przewodniczący kółka rolniczego w Sakach, w pow. hajnowskim.

Nasza rozmowa zeszła na temat działalności kółka rolniczego. Dziś liczy ono 51 członków spośród gospodarzy Sak, Zalemian i Suchowolców. Dysponuje 6 ciągnikami traktorowymi, 3 młocarniami, 4 snopowiązałkami, 5 kosiarkami i 2 siewnikami. Kółko posiada także własny warsztat mechaniczno-kowalski, w którym są przeprowadzane bieżące remonty maszyn rolniczych.



„Tu, w Sakach, ludzie naprawdę dbają o maszyny"

Tu, w Sakach, ludzie naprawdę dbają o maszyny. Są one właściwie konserwowane i wykorzystywane. Weźmy chociażby ciągniki. W ubiegłym roku 5 traktorów wypracowało po 1.460 roboczogodzin. Są to bardzo dobre rezultaty w porównaniu do wyników innych kółek w powiecie.

Kółko rolnicze ma także osiągnięcia w innych dziedzinach. Oto na przykład już drugi rok uprawia zespołowo 26 hektarów gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Dzięki starannej uprawie i odpowiedniemu nawożeniu uzyskano bardzo dobre plony. Wydajność żyta z hektara wyniosła ponad [illegible] kwintali, a ziemniaków — 180 kwintali. Zagospodarowano też 11 ha łąk. W sumie ubiegłoroczna działalność kółka rolniczego zamknęła się kwotą 80 tys. zł zysku.

— Ale to tylko początek naszej pracy — mówi Michał Adamiec. I wtedy zaczął kreślić plany rozwoju kółka. Otóż członkowie kółka zakładają dalszy wzrost plonów, rozwój mechanizacji, racjonalniejsze wykorzystanie istniejących maszyn rolniczych. Jeszcze w tym roku powstaną warsztaty usługowe: betoniarski, produkujący pustaki na potrzeby własne i rolników oraz stolarski.

Dalej Michał Adamiec zapowiada zorganizowanie akumulatorni, podręcznego magazynku i wybudowanie zlewni mleka. Członkowie kółka już zadeklarowali udział w pracach przy budowie fundamentów pod nową zlewnię.

Tak więc kółko rolnicze w Sakach staje się prawdziwie samorządną, prężną organizacją chłopską. Jest ono pionierem krzewienia postępu w rejonie Kleszczel. I to nie tylko postępu w produkcji rolnej, lecz także w gospodarstwie domowym. Widać go wyraźnie w życiu rodziny Michała Adamca. W czystym i estetycznie urządzonym mieszkaniu znajduje się telewizor. A na podwórku duża ilość kur. To właśnie małżonka Michała Adamca prowadzi fermę drobiu.

Michał Adamiec jest kandydatem na posła do Sejmu PRL i radnego do WRN. (bn)

ANTONI LEWKO

DYSKUTOWAĆ z przewodniczącymi prezydiów GRN zdarzało mi się już nieraz, ale rozmowa z Antonim Lewko utkwiła mi w pamięci wyjątkowo. Było to przed miesiącem, w siedzibie gromady w Kozińcach. Naprzeciwko mnie siedział siwy, niespełna 50-letni mężczyzna w szarym swetrze. Mówił powoli rozważnie dobierając słowa. Dziwiłem się ich trafności, niewyuczonej, ale przekonującej filozofii prostych zdań. To ona sprawiała, że działacze z Naczelnego Komitetu ZSL nieraz zwracali się do zwykłego rolnika z Pogorzałek o konsultacje.

Mówił o sztuce kierowania — nie krajem, nie województwem — „tylko" gromadą. Dzięki niemu uświadomiłem sobie, w jakim stopniu realizacja polityki rolnej naszego rządu, partii, programy ekonomistów i planistów zależą od małego zespołu radnych gromadzkiej rady i od osoby, która im przewodniczy. Antoni Lewko wytłumaczył mi jak wiele dobrego mogą zdziałać ludzie zdolni i rzetelni oraz stwierdził ze smutkiem, że niewiele GRN-ów umie te możliwości wykorzystywać.

A Kozińce?

Gromada w Kozińcach długo należała do najgorszych w powiecie białostockim. W roku 1961 nastąpiła unia Koziniec z Pogorzałkami. Dotychczasowy sekretarz Prezydium GRN w Pogorzałkach został przewodniczącym Prezydium nowej Rady. Dziś Kozińce należą do pokazowych gromad powiatu białostockiego. Aparat GRN pracuje bez zarzutu.

— Interesantów mamy coraz mniej, chyba mniej niż dziennikarzy i innych gości z Białegostoku i Warszawy — uśmiecha się Lewko.



Dziwiłem się nie wyuczonej lecz przekonującej filozofii prostych zdań.

Gromada zasłynęła głównie z czynów społecznych. We wszystkich wsiach, zwłaszcza w okresie ostatnich czterech lat, nieustannie trwały prace na drogach, ulicach, wznoszono świetlice, sklepy, szkoły. W ten sposób zrealizowano większość postulatów z poprzedniego programu wyborczego. Jest to zasługa miejscowej ludności. Na przykład w roku 1964 wartość wykonanych prac wyniosła 730 tysięcy złotych — w tym tylko 113 tysięcy stanowiły dotacje państwowe, przydzielone w charakterze „zaczynu". Gromada słynie dziś z najlepszych w powiecie dróg, najładniejszych wsi, szczyci się wynikami w hodowli i produkcji roślinnej.

Kiedy zapytałem o tajemnicę tych sukcesów, Antoni Lewko odpowiedział krótko: organizacja.

Gromada liczy 14 wsi. W 12 są organizacje partyjne i koła ZSL, w sześciu — Koła Gospodyń Wiejskich, w siedmiu koła ZMW, we wszystkich kółka rolnicze. W każdej wsi ukształtował się liczny aktyw miejscowych gospodarzy skupiony przeważnie wokół organizacji politycznych oraz radnych i sołtysów. Ich akcje koordynują przewodniczący gromadzkiego Komitetu FJN i przewodniczący Prezydium GRN. Pomagają akcjom rozsądnym, odradzają nierealne projekty, zabiegają o pomoc władz powiatowych i wojewódzkich. A wynik — już znacie.

Wiecie także dlaczego nie zapomina się rozmowy z Antonim Lewko. Przekonacie się o tym sami zetknąwszy się z nim osobiście, choćby na spotkaniu przedwyborczym. Kandyduje on na posła do Sejmu PRL. (ed)



„...Na początku swojej pracy w lecznicy spotykałem się dość często z wypadkami korzystania z usług znachorów..."

RYSZARD SZMITKO

Ryszard Szmitko, lekarz weterynarii, obecnie kierownik Państwowego Zakładu Leczniczego dla Zwierząt w Mońkach pracuje dwunasty rok w swoim zawodzie.

— Mam już możliwość dokonywania niejednej konfrontacji jeśli chodzi o poziom rolnictwa na Białostocczyźnie, a zwłaszcza w powiecie monieckim — mówi R. Szmitko. — Na początku swej pracy w lecznicy w Trzciannem spotykałem się dość często z wypadkami korzystania z usług znachorów, albo też zupełnej bezradności rolników w razie choroby inwentarza. Dziś w lecznicach weterynarii nigdy nie brakuje klientów. Rolnicy dobrze wiedzą, gdzie szukać pomocy. Mało tego, pomagają nam wydatnie w przeprowadzaniu okresowych akcji profilaktycznych. Niedawno na przykład, zakończyliśmy masowe badania bydła, dzięki czemu wykryte zostały wszystkie przypadki gruźlicy u krów. Również wiosną tego roku, w trosce o prawidłowy rozwój hodowli w powiecie, wyeliminowanych zostało ponad 200 tzw. „dzikich" buhajów. Jednocześnie dążymy do tego, aby punkty inseminacyjne przy wszystkich naszych lecznicach pracowały bez zarzutu.

Ryszard Szmitko kandyduje na posła, a jednocześnie na radnego WRN. Tę ostatnią funkcję sprawował też w ciągu ubiegłej kadencji rad narodowych. Był członkiem Komisji Rolnictwa i Leśnictwa. Gdy pytamy o ten okres pracy, R. Szmitko mówi:

— Z racji zawodu, jako radny WRN, na sesjach występowałem najczęściej w sprawach hodowli. Rozwój tego kierunku białostockiego rolnictwa jest, moim zdaniem, kapitalnym problemem dla całego województwa, a dla wielu powiatów w szczególności. Moniecki również do nich należy. W przyszłości zmeliorowanie bagien nad Biebrzą całkowicie zrewolucjonizuje naszą produkcję rolną. Zacząłki tego są już widoczne w okolicy Chojnowa czy Mroczek, gdzie spory kompleks łąk został zmeliorowany. Efekt jest taki, że rolnicy okazują duże zainteresowanie szybkim rozwojem hodowli, liczą na pomoc fachowców, na nowoczesne metody w tej dziedzinie. Już dziś, mając na uwadze meliorowanie coraz większych obszarów, musimy przygotowywać się do tego ogromnego „szturmu" na hodowlę.

— Chciałbym, abyśmy mogli i w następnych latach mieć takie osiągnięcia w codziennej pracy jak ostatnio — mówi dalej Ryszard Szmitko. — Służba weterynaryjna naszego powiatu ma pierwsze miejsce w skali województwa. Przekonałem się, jak wiele można zdziałać przy aktywnym poparciu i dobrej współpracy z miejscowymi władzami. (ag)

GŁOSUJEMY
NA KANDYDATÓW
FRONTU
JEDNOŚCI NARODU

O ZAWODZIE PRACOWNIKA KULTURY

(Ciąg dalszy ze str. 4)

dowych jest przygotowanie specjalistyczne. Specjalistyczne przygotawanie nie tylko chroni przed dyletantyzmem w pełnieniu zawodu, lecz jest potrzebne nawet wtedy, gdy nie jest praktycznie wykorzystane, gdyż jest sprawdzianem możliwości, podstawą rzeczywistego autorytetu pracownika kultury wśród jego podopiecznych, współpracowników czy podwładnych.

Kształtowanie u ludzi postaw społeczno-moralnych, które jest ważnym zadaniem pracy kulturalno-oświatowej, jest możliwe wtedy, gdy pracownik kulturalny jest człowiekiem dojrzałym pod względem ideowo-politycznym oraz ma właściwą postawę społeczno-moralną.

Z kolei autor omawianej rozprawy stwierdza, iż efekty działalności pracownika kultury zależą również od cech jego osobowości. Przytacza opinię T. Gałaszewskiego,****) który zwraca uwagę na potrzebę posiadania przez pracownika kultury zwłaszcza takich cech osobowości jak: wrażliwość na kulturalne potrzeby indywidualne i społeczne, zaangażowanie polityczne, uczuciowe, intelektualne i wolincjonalne zaangażowanie sprawami kultury, nastawienie na realizację potrzeb kulturalnych — indywidualnych i społecznych, wysoki osobisty poziom etyczny — w związku z problematyką wzorów społecznych, wysoki poziom intelektualny oraz dążność do kształcenia się, umiejętność nawiązywania kontaktów, wysoki poziom uspołecznienia, wielostronność zainteresowań ze szczególnym uwzględnieniem jednej dziedziny wiedzy i zdolność organizacyjna.

Autor zastrzega się, że dobór i przygotowanie w pełni kwalifikowanego pracownika kultury nie jest łatwe. Stwierdza, że w kraju nie ma wypróbowanego systemu kształcenia tych pracowników. Dlatego też stan faktyczny często różni się bardzo od przedstawionego tu wzorca.

W ostatnim rozdziale rozprawy autor prezentuje swe opinie na temat stopnia profesjonizacji pracy kulturalno-oświatowej i jej perspektyw. Rozważając zagadnienie miejsca działalności pracownika kultury w systemie społecznego podziału pracy — stwierdza, iż postępujący proces przeobrażeń społecznych, wiążący się ze stałym wzrostem poziomu intelektualnego i społeczno-politycznego społeczeństwa, powoduje stały wzrost jego potrzeb kulturalnych. Potrzeby te mogą być zaspokajane przez rozszerzanie działalności istniejących i tworzenie nowych placówek kulturalno-oświatowych. A to z kolei wiąże się z zatrudnieniem w tych placówkach coraz to nowych, wyspecjalizowanych pracowników kultury.

Sprawa nie może być ograniczona jedynie do wzrostu potrzeb kulturalnych i ich zaspokajania. Poprzez pracę kulturalno-oświatową bowiem dokonuje się wszechstronny rozwój osobowości ludzi pracy — głównej siły wytwórczej społeczeństwa. Wzrost kultury ludzi pracy oznacza podniesienie ich zdolności produkcyjnych. Działalność pracownika kultury służy zatem rozwijaniu społecznych sił wytwórczych. Ta funkcja przesądziła o wyraźnym wyodrębnieniu pracownika kultury w społecznym podziale pracy. Określa również perspektywy rozwoju tego zawodu. (n)

****) T. Gałaszewski — „Pracownik kultury, Osobowość, rola społeczna, klasyfikacja" — Wyd. Związkowe — Warszawa — 1961 r.

PRZEDSZKOLE TEATRALNYCH DOZNAŃ

(Ciąg dalszy ze str. 4)

Natomiast największej pretensji budzi nieporadność w utrzymywaniu kontaktu z widownią (przykładem deklamatorski początek sztuki) i przesadne zniekształcanie głosów Misiów prowadzące aż do zacierania czytelności odbioru tekstu. Nie wyszło również operowanie światłem; ilustracja muzyczna F. Wasilkowskiego ograniczyła się do marginesowej roli, a zastrzeżenie w wielu scenach można mieć również do precyzji animatorskiej (np. rączki Profesora Burasi vel Buraczka).

*

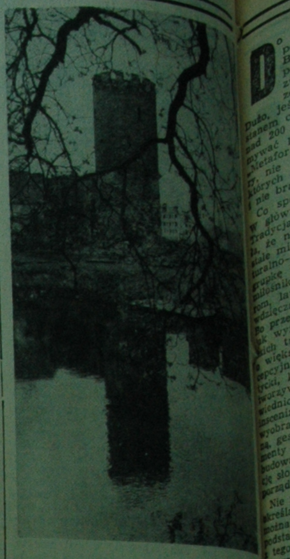
Przy okazji nasuwają się refleksje natury ogólniejszej. Są one związane z toczącą się dyskusją na temat aktualnych problemów teatralnych. Rozważania dotyczące konwencji teatralnego wyrazu można przecież konstruować również w oparciu o widowiska dla dzieci i młodzieży. Prawdopodobnie nawet stwarza to korzystniejszą okazję do porównawczych analiz. Ogólnie bowiem wiadomo, iż dziecięca widownia jest wdzięczniejsza w swej spontaniczności, ale i bardziej krytyczna niż dorośli, a tymczasem zazwyczaj karmi się ją właściwie resztkami z „teatralnego stołu dorosłych", czego przykładem jest prymityw i improwizatorstwo większości widowisk dziecięco-młodzieżowych wystawianych przez teatry typu dramatycznego.

Bogatego materiału do dyskusji dostarczają natomiast systematycznie organizowane festiwale i spotkania teatrów lalek, będących pewnego rodzaju przedszkolami teatralnych doznań, w których rocznie kształtuje swój smak artystyczny prawie pięć milionów młodych widzów. Skala porównawcza tych imprez jest olbrzymia, gdyż sięga do ilustratorskiego imitatorstwa życia, poprzez poetyckie w swym formaliźmie plastycznym przygody niepodobnych do ludzi laleczek, a także operowanie skrótem myślowym i zawierzającym dziecięcej fantazji symbolem, aż do eksperymentalnych inscenizacji z udziałem żywych aktorów lub z eksponowaniem masek. Okazję tę wykorzystuje grupa socjologów (zwłaszcza z ośrodka lubelskiego) prowadzących od pewnego czasu interesujące badania nad percepcją młodego widza teatralnego. Niezależnie jednak od wyników tych pożytecznych badań, panuje u nas powszechne przekonanie, iż kłopoty z wydaniem właściwej diagnozy dotyczącej „choroby współczesnego teatru" w pewnym sensie wynikają również z trudnej sytuacji w jakiej znalazł się nasz teatr dziecięco-młodzieżowy, który niestety, nie wychowuje obecnie nowych zastępów miłośników Melpomeny.

Dlatego też nie od rzeczy byłaby tu chyba proporcja zorganizowania ogólnopolskiego festiwalu widowisk przeznaczonych dla dzieci i młodzieży; zarówno dla teatrów dramatycznych, jak i lalkowych, gdyż ostateczny cel oraz aktualnie stosowane przez te teatry konwencje wyrazu artystycznego okazują się często zbieżne. Z uwagi jednak na różnice realnych możliwości poszczególnych teatrów, celowe byłoby zaprezentowanie przy tej okazji nie widowisk specjalnie przygotowanych z myślą o festiwalowych laurach, lecz tych właśnie, którymi aktualnie zaspokaja się „głód" własnej widowni. Reprezentacyjne pozycje można by ewentualnie pokazać w drugim festiwalu i to dostarczyłoby również ciekawego materiału porównawczego, ukazującego różnice między tym co **robi** się w tym zakresie na co dzień, a co **można robić** dla młodego widza! Plonem takiej imprezy z pewnością byłby bogaty materiał do dyskusji i wniosków, co powinno stać się przekonywającym argumentem dla Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Mimo, iż w ogóle festiwali mamy w Polsce chyba za dużo, to jednak ten festiwal wart jest zorganizowania!

RYSZARD STACHNIK



Stargard był jednym z najbardziej zniszczonych miast w woj. szczecińskim. Obecnie przeżywa drugą młodość. Obok wielu nowych gmachów widnieją z pietyzmem odbudowane zabytki.
NA ZDJĘCIU: fragment odbudowanej Stargardu — baszta z XIV wieku.
CAF — fot. Grzęda

★ CIEKAWE ★ CIEKAWE ★

NOWOŚĆ TECHNIKI BIUROWEJ

W USA opracowano kopiarkę biurową o dosyć osobliwej konstrukcji. Zamiast światła, pochodzącego z konwencjonalnego źródła, wykorzystano w niej promieniowanie jądrowe emitowane przez pluton.

WIOSNA W RADIU

Szwedzkie radio ma zwyczaj na wiosnę przerywać od czasu do czasu audycje, aby podczas króciutkiej przerwy nadawać śpiew ptaków, co nazywa się „Fagel—paus".

OSZCZĘDZAJ, DZIECIĘ...

Aby zachęcić dzieci do oszczędzania (a jak wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie...), niektórzy zachodni fabrykanci produkują wielce atrakcyjne skarbonki np. z pociesznym klownem — tancerzem. Po wrzuceniu do skarbonki pieniądza — zaczyna ona grać wesołą melodię, a klown tańczy w jej takt.

FESTYN WYMÓWEK

Co roku w maju w miasteczkach Lazurowego Wybrzeża nad Morzem Śródziemnym odbywa się „festyn wymówek". Zarówno małżonkowie, jak i narzeczeni mówią sobie szczerze to wszystko, co im leży na sercu, aby potem nie gderać już przez cały rok, aż do następnego festynu.

SPOSÓB NA WYSOKI WZROST!

W Meksyku istnieje w niektórych okolicach zwyczaj, że w przeddzień Wielkanocy matki uderzają dzieci palmową gałęzią, aby... szybko i zdrowo rosły.

SAMOOBSŁUGOWE HURTOWNIE

W wielu krajach wprowadzono już samoobsługę dla kupców—detalistów. Hurtownie pracujące na zasadzie „Samów" nazywają się z angielska „Cash and cary". Specjalne wielkie wózki służą do ładowania towarów, należność zaś regulowana jest przy wyjściu z hurtowni. We Francji np. 75 hurtowni pracuje już na zasadach samoobsługi.

TELEFON NA KLAWISZE

Na klawisze i na 20 lat nieprzerwanego działania — taki właśnie model telefonu wypuściła ostatnio na rynek brytyjski firma Shipton. Trwałość aparatu jest tak wielka, ponieważ poza klawiszami z cyframi nie zawiera on żadnych części mechanicznych, które w dotychczasowych telefonach (tarcza) psują się najprędzej. Obsługuje się go wygodniej i szybciej, jest, również tańszy w produkcji.

NA PÓŁCE z KSIĄŻKAMI

Nowy „Rocznik Białostocki"

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie ukazał się V tom „Rocznika Białostockiego" poświęcony XX-leciu władzy ludowej na Białostocczyźnie. Jest to niezwykle interesująca i cenna pozycja.

Rocznik ten składa się z sześciu części: rozpraw i studiów, źródeł do dziejów Polski Ludowej, osiągnięć naukowych XX-lecia, osiągnięć instytucji naukowych i kulturalnych, a także z recenzji, omówienia i kroniki. Całość jej zawiera ponad 400 stron druku.

Zatrzymajmy się więc pokrótce nad poszczególnymi częściami „Rocznika". Pozwoli to czytelnikowi zorientować się w treści poszczególnych rozdziałów, tym bardziej, że „Rocznik" ze względu na mały nakład (bo zaledwie 1000 egzemplarzy) i stosunkowo wysoką cenę (125 zł), nie może być powszechnie dostępny. Wreszcie w oparciu o charakterystykę treści wydawnictwa będzie można określić nasze dezyderaty pod jego adresem.

Otóż w rozprawach i studiach znajdziemy prace **Henryka Majeckiego** — „Z problemów powstania i rozwoju organizacji PPR na terenie województwa białostockiego w latach 1944—1948". Na 60 stronicach autor przedstawia procesy kształtowania się wojewódzkiej organizacji PPR, jej organizacyjny rozwój w okresie od sierpnia 1944 do lipca 1945, a następnie od lipca 1945 do stycznia 1947 r. i wreszcie od stycznia 1947 r. do grudnia tego roku.

W sposób syntetyczny, przejrzysty, w oparciu o źródła archiwalne H. Majecki przedstawił zasadnicze aspekty powstania i rozwoju wojewódzkiej organizacji PPR na Białostocczyźnie.

Drugą pozycję stanowi opracowanie mjr **Zygmunta Kosztyły** „Udział wojska w utrwalaniu władzy ludowej na Białostocczyźnie w latach 1945—1948".

Na wstępie autor charakteryzuje stan i oblicze reakcyjnego podziemia w naszym województwie. Do zasadniczych organizacji podziemnych zalicza: „Wolność i Niepodległość" (WIN), Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), Narodowy Związek Wojskowy (NZW), a także „Obywatelska Armię Krajową" (OAK), „Ruch Oporu Armii Krajowej" (ROAK). Ogółem w naszym województwie działało około 80 reakcyjnych ugrupowań.

Dalej omawia udział wojska w walce z reakcyjnym podziemiem, udział w odbudowie gospodarczej województwa oraz działalność społeczno-polityczną wojska w referendum ludowym i wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Po raz pierwszy w usystematyzowany sposób autor przedstawił rolę wojska w utrwalaniu władzy w naszym województwie.

W drugim rozdziale znalazło się wspomnienie **Wacława Białkowskiego**, byłego wicewojewody białostockiego. Obrazowo i żywo kreśli on kształtowanie się partii robotniczych, stronnictw politycznych, administracji państwowej, organów MO i SB, a także przebieg odbudowy gospodarki przemysłowej i rolnej. Ukazuje też rolę czołowych aktywistów partyjnych i społecznych w tym czasie. Istotne jest także to, że autor oddaje atmosferę tamtych dni.

Szkoda jednak, że w tym jubileuszowym „Roczniku" nie znalazło się więcej podobnych wspomnień np. takich czołowych działaczy partyjnych Białostocczyzny jak Edwardy Orłowskiej, Leonarda Borkowicza, Jerzego Sztachelskiego, czy Arkadiusza Łaszewicza. Niewątpliwie oświetliłyby one wiele interesujących problemów ruchu robotniczego, narodzin władzy ludowej w naszym województwie.

Rozdziały — trzeci i czwarty traktują o osiągnięciach naukowych instytucji naukowych i kulturalnych. Czytelnik może tu znaleźć interesującą pozycję **Witolda Kusińskiego** omawiającego badania geograficzne, jakie były prowadzone w woj. białostockim na przestrzeni lat 1945 — 1963. Pozycja ta orientuje jak daleko są zaawansowane badania w tym przedmiocie i jakie ukazały się opracowania, monografie poświęcone problematyce geograficznej województwa. Właśnie na tego rodzaju syntezę od dawna oczekiwaliśmy.

Ciekawe są również artykuły **Jana Jaskanisa** o badaniach archeologicznych, ich wynikach i znaczeniu, **Tadeusza Dzierżykraya — Rogalskiego** o badaniach antropologicznych w naszym województwie.

Z innych prac należy wymienić artykuł **Stanisława Glinki i Elżbiety Smułkowej**, traktujący o dorobku językoznawstwa Białostocczyzny oraz **Andrzeja Rzepniewskiego i Tadeusza Wasilewskiego** o dorobku historiografii polskiej lat 1945-1963, dotyczącej regionu białostockiego, a także **Joanny Maciejewskiej** o badaniach etnograficznych na obszarze swego województwa. Ponadto „Rocznik" zawiera opracowania obrazujące rozwój i osiągnięcia Akademii Medycznej i Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku oraz Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługują artykuły: **Adama Filonika** — charakteryzujące zasoby archiwaliów Archiwum Państwowego w Białymstoku, Suwałkach, Ełku i Łomży oraz **Michała Gnatowskiego** — O powstaniu, rozwoju i zawartości archiwum przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białymstoku.

Inni autorzy zajmują się muzealnictwem, ochroną zabytków i działalnością bibliotek publicznych Białostocczyzny.

Próbę oceny działalności kulturalnej ludności białoruskiej w woj. białostockim w latach 1944-1963 przedstawia **Aleksander Barszczewski**.

W końcowej części „Rocznika" zamieszczono [illegible] recenzje i omówienia najnowszych książek, monografii oraz opracowań o Białostocczyźnie. Kronika zaś przynosi omówienie działalności Białostockiego Towarzystwa Naukowego w 1963 roku.

Słowem V tom „Rocznika Białostockiego" — to niezmiernie bogaty zbiór różnorodnych publikacji obrazujących procesy, jakie zaszły w minionym dwudziestoleciu na Białostocczyźnie. Również ukazała się bibliografia druków o Białostocczyźnie w formie II części V tomu „Rocznika".

Wszystkie publikacje „Rocznika" mają charakter popularno-naukowy.

Oczekujemy ukazania się zapowiedzianego VI tomu „Rocznika", w którym znajdą się publikacje omawiające niektóre problemy masowych rewolucyjnych wystąpień lat międzywojennych w naszym województwie.

H. NIKITIUK

UPOMINAMY SIĘ O UPOMINKI

Odwiedził mnie znajomy z Krakowa. A raczej zwrócił się o poradę. Był w sklepie o wdzięcznej i wielce wymownej nazwie „Upominki" i chciał kupić upominek, który przypominałby mu, że kiedyś odwiedził Białystok.

I spotkało go rozczarowanie. „Upominki" sprzedają bowiem takie same upominki, jakie można bez trudu nabyć w każdym sklepie Krakowa, Wrocławia, Łodzi czy Warszawy. A on, mój znajomy, chciał kupić upominek charakterystyczny dla grodu nad rzeką Białą.

Zaprowadziłem znajomego do sklepu CPLiA. Białystok na szczęście ma sklep z prawdziwymi pamiątkami. A miasta powiatowe? Niestety, ale można w nich kupić tylko seryjne tandetne wyroby z plastyku, sprowadzone zresztą z innych województw, m. in. z Krakowa.

A przecież rok temu rozpisano konkurs na ludowe wyroby pamiątkarskie. Nadesłano ponad 200 projektów, z których zaakceptowano do produkcji 27. Czy wyroby te znajdą się w tym roku w sklepach MHD, wiejskich i kioskach „Ruchu"? Można już dzisiaj powiedzieć, że raczej nie.

Dlaczego? Co stoi na przeszkodzie, aby podjąć produkcję wyrobów pamiątkarskich, które pokazywałyby naszą sztukę ludową, zabytki architektoniczne? Po prostu nasz szanowny handel nie kwapi się z zamówieniem wyrobów pamiątkarskich oferowanych przez Spółdzielcze Zrzeszenie Chałupników i Twórców Ludowych.

Śmieszne, ale tylko MHD w Augustowie zamówił kilkadziesiąt pamiątek. Inni milczą jak zaklęci. Nie pomagają namowy, perswazje, prośby. Czyżby nie było takich turystów, którzy mają wyrobiony smak artystyczny i nie przepadają za MHD-owską tandetą?

Przeczą temu przykłady z innych miast. Wyroby pamiątkarskie produkowane przez białostockich chałupników znajdują wielu nabywców w województwach: bydgoskim, warszawskim, łódzkim, olsztyńskim, gdańskim i innych. I dodajmy, że poważnymi nabywcami są właśnie tamtejsze przedsiębiorstwa MHD i „Ruchu".

Chodzi jednak o to, że w innych województwach handel potrafi sprzedawać prawdziwe pamiątki i nie boi się „plajty". Wzrastające z roku na rok zamówienia dowodzą, że ludowe, artystyczne wyroby pamiątkarskie znajdują nabywców.

Ciekawe, kiedy także i w białostockich sklepach uspołecznionych pojawią się wyroby pamiątkarskie — dzieła naszych twórców ludowych? Ile lat jeszcze przyjdzie nam czekać na podjęcie rozsądnych decyzji?.

M. Ś.

PIERWSZY KROK

...o wojewódzkiego przeglądu teatrów poezji, który odbył się ostatnio w Białymstoku, przystąpiło siedem zespołów. Dużo to czy mało? Mało, jeśli zważy się, że niewiele więcej tych zespołów istnieje w województwie. Jeśli porówna się dzisiejszą liczbę ze choćby sprzed dwóch lat, kiedy po... zespołom w kraju mogła dotrzy... placu boju tylko jedna białostocka ...fora" z Wojewódzkiego Domu Kultu... mówiąc o zespołach szkolnych, z których żaden nie nosił miana teatru poezji ...brał udziału w przeglądach.

...spowodowało rozwój teatrów poezji? ...mierze konkursy recytatorskie. ...ich tak się już głęboko zakorzeni... tylko zdołały one wyrobić sobie miejsce w społecznym ruchu kul... oświatowym, ale i uformować sporą ...dobrych recytatorów, zagorzałych ...ów poezji. Właśnie tym recytato... laureatom dorocznych konkursów za... należy powstanie teatrów poezji. ...teatry te nie są niczym innym, ...stadium rozwoju recytator... turniejów, formą bardziej rozwiniętą, ...wartościach estetycznych, per... i wychowawczych. Tekst poe... który stanowi dla recytatora jedyne ...zostaje w teatrze poezji odpo... wzbogacony, spreparowany, poparty ...jak najbardziej trafiającą do ...widza, muzyką, oprawą plastycz... światłem itp. Wszystkie te ele... nie mogą być jednak za bardzo roz..., gdyż stanowią jedynie ilustra... i jemu też powinny być pod...kowane.

...może być, rzecz jasna, sztywnych ram ...jących co w teatrze poezji robić ..., a czego nie. Uświadomienie sobie ...owych zasad jest jednak konieczne ...względu, że na ostatnim przeglądzie ...się nieporozumienia wynikające ...znajomości specyfiki działania teatrów ...

...Poezji Liceum Ogólnokształcącego ..., prowadzony przez Władysławę ..., przedstawił montaż poetycki na ...PRL, który jest z pewnością przy... przy różnego rodzaju uroczystościach ...ściowych, ale nie ma w sobie nic ...widowiska poetyckiego. Ot, zwykła zbio... recytacja. A przecież sama nazwa ze... zobowiązuje do czegoś więcej.

...inną skrajność wpadł Teatr Poezji ...Wyrobów Precyzyjnych z Czar... Białostockiej, pracujący pod kierunkiem ... Tomali. Zespół ten przygotował ... dramatów i poematów Juliusza ...ckiego, m. in. „Lilli Wenedy", „Marii ...", „Beniowskiego", „Ojca zadżumio..." i „W Szwajcarii". Bezsprzecznie do... olbrzymiej pracy. Wiele wysiłków ...wało z pewnością amatorów wyrobie... świetnej dykcji, czy opanowanie ges.... Ale w olbrzymim widowisku „Sło...-Chopin" zagubiła się myśl przewod... Teatr poetycki poplątał się niepotrzeb... z teatrem dramatycznym.

...rzykłady te nie są typowe, ale poucza.... W pierwszym wypadku zawiniła zbyt...tyczność, zbyt nieśmiałe ilustrowanie ..., w drugim nadmierne jego drama...zowanie. Nie można więc przeginać ani w ..., ani w drugą stronę. Trzeba nato... znaleźć złoty środek.

...ynym zespołem, który potrafił — jak ... z przeglądu — środek ten odna..., był Teatr Poezji Klubu „Siedmiu" ...cy pod patronatem Zarządu Woje...kiego ZMW. Przedstawione przez ten ... „Słowo o Jakubie Szeli" Bruno Ja...kiego w inscenizacji i reżyserii Kazi... Borowca było widowiskiem klarownym, prostym, wręcz surowym. Żadnych udziwnień, pretensjonalnych ozdóbek, niepotrzebnej gestykulacji. Kilka elementów scenograficznych zaprojektowanych przez Stefana Rybiego, parę taktów muzyki, skromne kostiumy, nieskomplikowane operowanie światłami. Na tym surowym tle jakże pięknie zabrzmiał trudny, ale wyrazisty tekst poematu z chłopska grubo ciosany, twardy, rubaszny, mieniący się bogactwem odcieni.

Zespół ten pokazał, co należy rozumieć przez określenie Teatr Poezji i jak podchodzić do tekstu poetyckiego. Z szacunkiem należnym autorowi, ale bez zbędnej czołobitności. Podobne podejście przydałoby się Teatrowi Poezji „Barwa" z Liceum Pedagogicznego w Augustowie, który przedstawił pod kierunkiem **Anatola Batury** „Wilgę" Stefana Żeromskiego w interesującej koncepcji, ale z takim celebrowaniem, że nie pozbawiony lekkości i humoru (choćby fragment o psach) tekst Żeromskiego zabrzmiał jak rapsod żałobny.

Z nadmierną obawą przed „szarganiem świętości" można się było spotkać w interpretacji niektórych wierszy Różewicza i fragmentów „Komuny Paryskiej" Broniewskiego. Z tego wynikał głównie żałobny ton większości spektakli, smętne zwieszanie głów i ponure kontemplowanie muzyki. Podobne obserwacje można było wynieść z niektórych przedstawień pokazanych w Białymstoku dwa lata temu w czasie II Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Poezji. W pojęciu niektórych słowo poezja kojarzy się wciąż jeszcze z melancholią, zadumą i patosem. Jedynym zespołem, który sięgnął po teksty satyryczne, dwa lata temu, był szkolny teatr poezji z Wałbrzycha. Jedynym zespołem, który w tegorocznym przeglądzie starał się wprowadzić do swojej inscenizacji ton pogodny i żartobliwy, był Teatr Poezji „Metafora".

Zanim przejdziemy do omówienia jego spektaklu, kilka słów o Teatrze Poezji I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Ten najlepszy z zaprezentowanych w czasie niedzielnego przeglądu zespołów szkolnych, przedstawił bardzo interesujący montaż poezji Tadeusza Różewicza. Prowadząca ten zespół **Leokadia Chróścikowa** dokonała trafnego wyboru tekstów i w ciekawy sposób je zinterpretowała. Był to interesujący występ, warty szerszego spopularyzowania wśród młodzieży szkolnej.

Teatr Poezji „Metafora" Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku, pracujący pod kierunkiem **Zbigniewa Ślączki**, wystawił widowisko poetyckie w trzech częściach pt. „Zielnik — czyli dziwadła i straszydlaki". Był to montaż poezji K. Iłłakowiczówny i J. Harasymowicza o kwiatach, drzewach i krzewach. Montaż interesujący, przedstawiony w oryginalnej, choć wydaje się nieuzasadnionej koncepcji. Inscenizacja odbiegała od charakteru wierszy i przerosła teksty poetyckie, a podział na części — zmyśloną, optymistyczną i rzeczywistą — pozostał wyrazisty chyba tylko w zamyśle reżyserskim.

Do sześciu przedstawionych tu teatrów poezji dodajmy siódmy — Liceum Ogólnokształcącego w Starosielcach, który pokazał na przeglądzie „Komunę Paryską" Władysława Broniewskiego, w reżyserii **Jana Okulowicza**. Spektakl słaby, nieporadnie wyinscenizowany i zagrany.

Tyle uwag o wojewódzkim przeglądzie amatorskich teatrów poezji. Na marginesie dwie obserwacje:

■ teatry poezji stają się popularne i zyskują coraz więcej zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej;

■ poziom przedstawionych widowisk wykazuje, że w rozwoju teatrów poezji zrobiliśmy dopiero pierwszy krok, że potrzebna jest tym zespołom solidna pomoc w doborze repertuaru, konstrukcji montaży, pomoc w inscenizacji.

Poradnia Kulturalno-Oświatowa WDK sporo już w tej dziedzinie robi. Ostatnio systematyczną pracę z nauczycielami, prowadzącymi zespoły żywego słowa i małych form, rozpoczął Ośrodek Metodyczny przy Kuratorium Okręgu Szkolnego. Te wysiłki przyniosą z pewnością rezultaty. Być może już za rok będziemy mogli oglądać w czasie kolejnego przeglądu dojrzalsze spektakle, a wśród nagrodzonych znajdzie się nie tylko Teatr Poezji Klubu „Siedmiu".

K. MAR

NOWINKI TEATRALNE

Jednym z ciekawszych spektakli w białostockim teatrze będzie z pewnością inscenizacja sztuk dwóch znamienitych dramaturgów greckich: Ajschylosa „Siedmiu przeciw Tebom" i Sofoklesa „Antygony" pod współczesnym tytułem „Antygony". Inscenizację przygotowuje dyrektor teatru Jerzy Zegalski. Nad oprawą plastyczną pracuje, Ryszard Kuzyszyn. Premiera sztuki odbędzie się 22 bm. na dużej scenie teatru

*

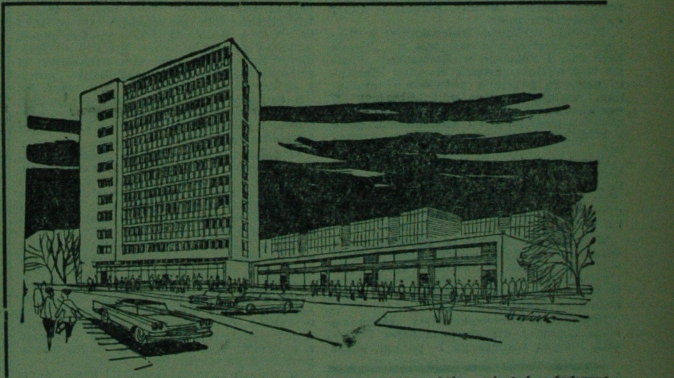
Na małą scenę wejdzie o dzień później głośna sztuka awangardowego współczesnego dramaturga H. Pintera pt. „Dozorca" nie wystawiana dotąd w Polsce. Będzie to więc już druga po polskiej „Przerwie w podróży" prapremiera w ostatnim czasie na tej scenie.

*

Pod znakiem prapremier upłynie również dla Białegostoku tegoroczny Festiwal Teatrów Polski Północnej w Toruniu. Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki zamierza bowiem zaprezentować w tym mieście aż dwie polskie prapremiery. Będą to: „Operacja trwa" Samuela Aloszyna w reżyserii **Tadeusza Kozłowskiego** i scenografii **Ryszarda Kuzyszyna** oraz wspomniana już „Przerwa w podróży" Tymoteusza Karpowicza w reżyserii **Jerzego Zegalskiego** i scenografii **Hilarego Krzysztofiaka.**

*

Zespół teatru przygotował, poza wspomnianymi już sztukami, „Pułapkę na samotnego mężczyznę" utwór współczesnego francuskiego aktora i dramaturga Thomasa, znanego w Polsce z innej równie interesującej sztuki o podobnej tematyce pt. „Osiem kobiet". Premiera „Pułapki" odbyła się w Ełku i spotkała się z dobrym przyjęciem. Równie serdecznie oklaskiwali ją mieszkańcy innych miast Białostocczyzny. Sztuka grana będzie przez najbliższe miesiące w terenie. Mieszkańcy Białegostoku obejrzą ją dopiero po wakacjach. (k)



Nowe budynki, które mają być wybudowane przy ulicy Nowotki w Białymstoku. Na pierwszym planie biurowiec Dyrekcji Budownictwa Rolniczego, zaprojektowany przez architektów J. Citko i W. Łazarczyka.

Rys. H. WILK

„Z ręką na drucie"

Proceder, o którym piszemy niżej, w języku urzędowym nosi nazwę „nielegalnego pobierania prądu". W mowie ...nej możemy to nazwać zwykłą kradzieżą. Ponieważ jednak proceder stosowany jest od kilkudziesięciu lat, kontrolerzy ...łatwo i szybko ujawniają przestępstwa. ...polega na tym, że z każdym rokiem ...liczba ludzi popełniających to przestępstwo. W roku 1963 kontrolerzy Zakładu Energetycznego w Rejonie Białystok sporządzili ponad 90 protokółów, w 1964 r. — 127, ...roku już 36, a przecież największe ...energii elektrycznej przypada na ...jesień, a co za tym idzie — wówczas ...także najwięcej amatorów bezpłatnego ...

...raty materialne państwa są duże. W roku 1964 kontrolerzy Zakładu Energetycznego ujawnili na terenie województwa 209 wypadków nielegalnego pobierania prądu i ...ono, że straty państwa wyniosły przeszło ... tys. zł. A ilu wypadków nie ujawniono. ...Metody popełniania przestępstwa są proste, ...właśnie dlatego łatwo jest w każdej ...zlikwidować prymitywne urządzenie ...wiające korzystanie z prądu z pominięciem licznika. Przestępca korzysta z prądu „z ręką na drucie". Na głos dzwonka u ...śpiesznie doprowadza instalację do ...tego porządku i chowa dowody winy. ...dowodów i świadków sprawy nie ...skierować do prokuratora. Na szczęście kontrolerzy już się w tej dziedzinie wyspecjalizowali, o czym świadczą coraz lepsze wyniki ich pracy.

...kradzieży prądu należy także rozpatrywać z punktu widzenia społecznego. ...ludzi popełniających je są inżynierowie i technicy, urzędnicy i rzemieślnicy, robotnicy i chłopi, a więc ludzie z najróżniejszych środowisk. Przekonany jestem, że wielu spośród tych ludzi nie ukradłoby np. towaru w sklepie samoobsługowym. Obawialiby się po prostu, że w razie „wpadki" narażą się na publiczną kompromitację. Ci sami ludzie w „zaciszu ogniska domowego" kradną bez skrupułów energię wartości pięciu, sześciu, a nawet jedenastu tysięcy złotych.

Szkodliwość społeczna złodziei prądu polega i na tym, że często nie tylko sami kradną, ale pomagają także w kradzieży innym. Kto wie, może nawet namawiają ich do tego, by przez rozłożenie winy na większą

AMATORZY GRATISU

liczbę osób osłabić, przynajmniej we własnym przekonaniu, wagę popełnianego przestępstwa.

Czasami istotnie udaje się im doprowadzić do tego, że całe najbliższe otoczenie wchodzi na nieuczciwą drogę. W Białymstoku, w bloku przy ul. Żabiej 9, urządzenia do nielegalnego korzystania z prądu ujawniono u 22 lokatorów, przy Łąkowej 16 a — u 4, w domu przy ul. Mazowieckiej 37 „D" przyłapano na gorącym uczynku 10 lokatorów, przy Podleśnej 11 — 4, w PGR Krzyżewo z „bezpłatnego" prądu korzystali niemal wszyscy pracownicy.

Dodajmy, że o tym „kombinowaniu" z prądem wiedzą przecież także dzieci popełniającego przestępstwo. Nie wiem jak się przed nimi rodzice tłumaczą. Wiem natomiast, że żadne rozwinięte dziecko nie da się zbyć byle czym i wie, że jego ojciec popełnia przestępstwo. Z czasem traktuje to zapewne jako coś normalnego. Nie dziwmy się później, jeśli z takich dzieci także wyrosną amatorzy pokątnych kradzieży.

Straty państwa spowodowane zużytą a nieopłaconą energią elektryczną, z każdym rokiem rosną. Z informacji pracowników Zakładu Energetycznego wynika, że ujawnia się co roku zaledwie znikomy procent popełnianych przestępstw. Większości amatorów gratisowej energii, nadużycia uchodzą bezkarnie, trudno bowiem co wieczór pukać do każdych drzwi i sprawdzać czy instalacja jest w porządku. Co gorsze, wielu prokuratorów powiatowych podchodzi do tej kwestii zbyt liberalnie, umarzając sprawy „z braku dostatecznych dowodów winy", lub dlatego, że straty poniesione przez Zakład Energetyczny zostały rzekomo naliczone niezbyt precyzyjnie. Wydaje się, że najwyższy czas, by zacząć te sprawy traktować poważnie, nie chodzi bowiem o drobne kradzieże, ale o tysiące, a nawet w poszczególnych wypadkach — o dziesiątki tysięcy złotych. W jednym z mieszkań na osiedlu Pietrasze ujawniono nadużycie 11.377 złotych. To już nie bagatelka, to kradzież na wielką skalę. Chodzi przecież o przeszło 12.500 kWh w ciągu roku!

Z drugiej strony wydaje mi się, że i Zakład Energetyczny podchodzi do tej sprawy zbyt liberalnie. O poważniejszych nadużyciach, podobnie jak o wybrykach chuligańskich czy pijackich, winny być informowane zakłady pracy, rady zakładowe, podstawowe organizacje partyjne. Ludzie popełniający te nadużycia muszą znaleźć się pod pręgierzem opinii publicznej. Będzie to ostrzeżeniem dla tych, którzy sądzą, że przestępstwo popełniane w domowym zaciszu, jest bezpieczniejsze niż kradzież z półki sklepowej.

R. KRAŚKO

MIESZANKA FILMOWA

W latach 1965—70 w miastach radzieckich wybuduje się 2 tys. nowych szerokoekranowych, stereofonicznych kin. Sama Moskwa otrzyma ich w roku bieżącym 30. Ubiegły rok kinematografia ZSRR wzbogaciła się o 107 filmów fabularnych i 740 krótkometrażowych. W 1963 r. wyświetlono na całym świecie 90 filmów radzieckich. Sztuka filmowa tego kraju reprezentowana była w ub. roku na 24 międzynarodowych festiwalach filmowych.

*

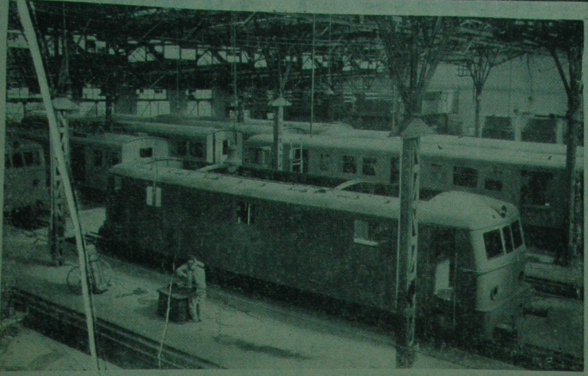
Nie tak dawno ekrany kin angielskich obiegł polski film Wandy Jakubowskiej pt. „Koniec naszego świata". Prasa poświęciła mu wiele uwagi. A oto charakterystyczna wypowiedź z „Film News": „W pierwszej chwili odczuwamy antypatię do tego filmu, ale w miarę przesuwania się obrazów dochodzimy do wniosku, że film taki warty jest obejrzenia. Jest zrobiony znakomicie i jest przekonywający, być może dlatego, że Jakubowska była sama więźniarką Oświęcimia i jej wspomnienia są niezatarte. Film, który głęboko wzrusza".

*

W Wytwórni Filmów Dokumentalnych dobiegają końca prace nad realizacją szeregu filmów. Znajdują się tam m. in. dwa filmy Karabasza: „Na progu" — o przełomowym dla osiemnastolatków momencie zdawania matury i „Urodzeni w 1944" — sondaż socjologiczny młodego pokolenia. Raplewski kończy swój dokumentalny film o drwalach bieszczadzkich pt. „Leśni ludzie", a Danuta Halladin film „Moja ulica" — o zmianach warszawskiej ul. KRN.

*

Wytwórnia Filmów Oświatowych „wypuściła" około 1.200 krótkometrażówek. W roku 1945 wyprodukowano 3 filmy, a w 1964 — 110. Na czoło zagadnień poruszanych w filmach WFO wysuwa się głównie tematyka związana z postępem technicznym i węzłowymi problemami współczesnej nauki. Np. „Barwne sny" poświęcone są kolorowej telewizji, „Ludzie liczą" — zastosowaniu maszyn cyfrowych, „Czy właściwy człowiek" — badaniom psychologicznym, „Hartowanie stali" — strukturalnej ewolucji metalu. Szczególnie trudną dziedziną filmu popularno-naukowego jest biologia. Mimo to jednak sporo sukcesów twórcom „oświatówki" przyniosły właśnie te filmy. Zebraliśmy za nie nagrody i wyróżnienia na festiwalach. (az)



Wrocławski PB FAWAG, największy w kraju producent trójczłonów i lokomotyw elektrycznych.
CAF — fot.

ŚWIĘTO KSIĄŻKI

Rokrocznie kraj nasz obchodzi Dni Oświaty, Książki i Prasy. Z każdym rokiem mają one coraz bardziej uroczysty charakter. Szczególnie uroczyście Dni Oświaty, Książki i Prasy są obchodzone w tym roku. Dominującymi hasłami tegorocznych Dni są: wybory do Sejmu PRL, 20-lecie zwycięstwa nad hitleryzmem i 20-lecie powrotu Polski na Ziemie Odzyskane. Te problemy znajdują swoje odzwierciedlenie w wystawach organizowanych w bibliotekach naszego województwa, pogadankach i spotkaniach autorskich. Należy tu przypomnieć, że biblioteki Białostocczyzny ze szczególną dumą obchodzą swoje święto, bowiem w tym roku w ogólnokrajowym współzawodnictwie w krzewieniu czytelnictwa wysunęły się na **DRUGIE** miejsce.

A oto garść informacji otrzymanych od **Władysława Malewskiego**, dyrektora Biblioteki Wojewódzkiej w Białymstoku, o tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy na Białostocczyźnie.

W lokalu Biblioteki Wojewódzkiej w Białymstoku jest czynna wystawa pt. **„Ziemie Zachodnie i Północne w literaturze"**. Plansze oraz wystawy książek obrazują literaturę naukową i piękną poświęconą prastarym, piastowskim ziemiom. Scenariusz tej wystawy został opracowany i rozesłany do bibliotek powiatowych i gromadzkich, gdzie z kolei będą organizowane podobne wystawy.

Dnia 3 maja br. odbyło się w Bibliotece Wojewódzkiej interesujące spotkanie autorskie z Leszkiem Prorokiem na temat: „Czy powieść się starzeje", a 4 bm. dr Władysław Gębik z Olsztyna mówił o literaturze Warmii i Mazur.

W dniach 21—23 maja br. odbędzie się w Olsztynie VIII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. W związku z tym jest planowane odbycie w naszym województwie 58 spotkań autorskich z pisarzami — delegatami na Zjazd.

Niezwykłym zainteresowaniem cieszą się różne konkursy organizowane przez biblioteki, których zakończenie i podsumowanie przypada na Dni Oświaty, Książki i Prasy. Najbardziej popularnym konkursem jest konkurs pt. „Złoty kłos dla twórcy — srebrny dla czytelników". Jeżeli w roku ubiegłym w tym konkursie wzięło udział w naszym województwie 4.400 czytelników, to w tym roku na konkurs nadesłano ponad 17 tys. ankiet. Jest to przykład dużego zainteresowania czytelników polską literaturą współczesną i przykład dobrej pracy bibliotek. Drugi konkurs nosi tytuł — „Bliżej książki współczesnej". Przy pomocy bibliotek organizowała go redakcja „Głosu Pracy". Celem konkursu jest upowszechnienie czytelnictwa współczesnej literatury polskiej oraz książek popularno-naukowych i społeczno-politycznych wśród ludzi pracy, a zwłaszcza w środowisku robotniczym. Na ten konkurs nadesłano ponad 5 tys. ankiet, co także świadczy o zainteresowaniu problemami współczesnej literatury i literatury popularno-naukowej.

W związku z wyborami do Sejmu PRL niemal w każdej bibliotece odbywają się spotkania z kandydatami na posłów i radnych. Odpowiednie wystawy w bibliotekach popularyzują w sposób wizualny programy wyborcze Frontu Jedności Narodu i dorobek 20-lecia PRL.

Maj — to również 20 rocznica zakończenia zwycięskiej wojny nad faszyzmem. Biblioteki w Dniach Oświaty, Książki i Prasy uwzględniają i tę ważną rocznicę. Urządzają wystawy książek o tematyce wojennej i programie hitleryzmu, pogadanki na ten temat, spotkania z weteranami drugiej wojny światowej oraz spotkania autorskie z pisarzami zajmującymi się w literaturze problematyką wojenną.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy, szkoły organizują wycieczki młodzieży starszej do bibliotek. Celem ich jest pozyskanie młodzieży starszej jako stałych czytelników.

Do innych imprez, organizowanych w bibliotekach w Dniach Oświaty, należy zaliczyć pogadanki o książkach i bibliotekach przez radiowęzły, zgaduj-zgadule, lokalne pochody szkół i popularyzację przez nie literatury pięknej.

Jak z tego wynika, tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy w naszym województwie są bardzo bogate w różnorodne imprezy i akcje kulturalno-oświatowe, co przede wszystkim wpłynie na ożywienie czytelnictwa i zainteresowanie literaturą współczesną. (ao)

CHEMICZNE NOWALIJKI

Lista produktów wytwarzanych przez nasz przemysł chemiczny powiększyła się w bieżącym pięcioleciu o ok. półtora tysiąca wyrobów. Ocenia się, że całość pięcioletnich zadań w tym ważnym dziale postępu technicznego wykonają chemicy z pewną nadwyżką. W ostatnich latach nastąpiło znaczne wzmożenie tempa wprowadzania na rynek chemicznych „nowalijek": w roku 1961 uruchomiono produkcję 176 nowych wyrobów, w roku ubiegłym — prawie 400.

Wśród nowości zaoferowanych odbiorcom od początku pięciolecia wyróżnić warto szereg produktów reprezentujących wysokie walory użytkowe i wytwarzanych według nowoczesnych technologii. Do tej grupy produktów zaliczyć trzeba elanę i anilanę, etylobenzen, butanol i oktanol, dodatki uszlachetniające do olejów i smarów, leki: neomycynę, furazol oraz nici lateksowe i precypitat paszowy. Większość nowych wyrobów i nowych technologii jest dziełem własnego zaplecza przemysłu chemicznego, czternastu placówek centralnych i 107 zakładów. Miliard złotych wydany w pięcioleciu na utrzymanie instytutów naukowo-badawczych i centralnych laboratoriów był wydatkiem bardzo opłacalnym.

Chemicy wykonają z powodzeniem jedno z podstawowych zadań techniczno-ekonomicznych ustalonych na pięciolecie — obniżkę zużycia materiałów i surowców. Oblicza się, że suma oszczędności materiałowych w latach 1961—1965 sięgnie czterech miliardów zł. Ze znaczną nadwyżką zrealizowane zostaną zadania w zakresie modernizacji urządzeń i intensyfikacji produkcji; ogółem w pięcioleciu zwiększona zostanie dzięki temu produkcja o ok. 4,5 miliarda złotych, podczas, gdy plan zakładał uzyskanie przyrostu o 3,8 mld złotych.

(WiT-AR)

-PŁUCA MIAST-

Mieszkańcom Poznania, Wrocławia czy Krakowa, województwo białostockie kojarzy się z przepastnymi ostępami puszczańskimi, słowem — ogromem wszelakiej zieleni. I dlatego bardzo zdziwiliby się, gdybyśmy im oznajmili, że najmniej zieleni miejskiej posiadają... Hajnówka i Augustów, sąsiadujące z dwoma wielkimi puszczami.

Już ten fakt każe nam krytycznie patrzeć na stan zieleni w naszych miastach. Jak bowiem wynika z analizy przeprowadzonej przez Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej, pod tym względem znajdujemy się ciągle na jednym z ostatnich miejsc w kraju.

MARGINES CZY PROBLEM?

Wcale to nie oznacza, że w okresie powojennym nic tutaj nie zrobiliśmy. Wprost przeciwnie, posiadamy spore osiągnięcia. Musimy bowiem pamiętać, że miasta w naszym województwie rozwijały się żywiołowo, bezplanowo. Zieleń w zabudowie miast stanowiła marginesowy problem, o którym zapominali krótkowzroczni gospodarze.

Dopiero w Polsce Ludowej w wyniku planowej rozbudowy miast, zagadnienie zieleni zostało należycie potraktowane. I gdy w roku 1955 posiadaliśmy w naszych miastach 9 parków o łącznej powierzchni 60 hektarów, to obecnie mamy ich 14 o powierzchni blisko 90 hektarów. W najbliższych pięciu latach przewiduje się założenie dalszych 10 parków o powierzchni ponad 100 ha.

Parki to również inwestycje. I od razu dodajmy — niemniej potrzebne od nowych mieszkań czy ulic. Ale w tej dziedzinie mamy jeszcze duże „zaległości". O ile np. na jednego mieszkańca Poznania wypada średnio 20 metrów kwadratowych powierzchni parku, Wrocławia — 7, Łodzi — 6,3, Szczecina — 5,8, to na jednego białostoczanina zaledwie 1,7 m kw.

Skoro już mówimy o Białymstoku to pamiętajmy, że rozmieszczenie parków w naszym mieście nie jest równomierne. W najkorzystniejszej, w pewnym sensie uprzywilejowanej sytuacji, znajdują się mieszkańcy śródmieścia, którzy mają w sąsiedztwie dwa parki, natomiast mieszkańcy Marczuka, Antoniuka, Bojar, Północy II, czy Wygody są ich pozbawieni.

Opracowany program działania w zakresie zieleni miejskiej przez Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej przewiduje systematyczne, planowe zadrzewianie wolnych terenów, zwłaszcza nieużytków w poszczególnych miastach. Ełk posiada np. piękny teren nad jeziorem, częściowo zalesiony, który wymaga tylko uporządkowania.

Tutaj potrzebna jest zapobiegliwość, zrozumienie miejscowych władz. Chodzi bowiem o to, że tereny wolne, niezabudowane są często przedmiotem ciągłych ataków inwestorów, którzy często nie liczą się z przyszłością. Pamiętamy np. w Białymstoku dyskusje nad zabudową terenu Parku Centralnego. Padały wtedy gołosłowne argumenty, iż rzekomo mamy w Białymstoku i tak za dużo zieleni. A fakty mówią co innego.

NA LEŚNEJ POLANCE...

Na początku wspomniałem o Hajnówce i Augustowie, najmniej zazielenionych miastach w Białostockiem. Oczywiście, wcale nie postuluję, że należy urządzać tam ogromne parki. To byłoby bezcelowe. Miasta te sąsiadują z puszczami, które są naturalnymi parkami. Czy to jednak wystarcza, że przyroda była tak hojna dla obu miast?

Oczywiście, że nie. Las podmiejski może spełniać tylko wtedy należycie funkcję wypoczynkową, jeśli będzie właściwie utrzymany i zagospodarowany. I znowu wynikają tutaj nieporozumienia. W Augustowie np. latami dyskutowano nad tym, czy w podmiejskim lesie należy zbudować... Państwowy Ośrodek Maszynowy. Już to, że na ten temat dyskutowano, mówi samo za siebie.

Ale czy obecne zagospodarowanie brzegów jeziora Necko jest właściwe? Wątpię. I nie tylko ja. Obecnie lasy komunalne posiadają Białystok i Augustów, a niedawno przejęły lub przejmują obszary leśne na rzecz miasta Goniądz, Sejny i Dąbrowa Białostocka. O ile w roku 1961 posiadaliśmy 180 ha lasów komunalnych, to obecnie ponad 250 ha. Duże możliwości założenia parków leśnych posiadają Łomża, Suwałki, Zambrów, Kolno i inne miasta.

Jeśli chodzi o zagospodarowanie lasów podmiejskich, to w tej dziedzinie mało jeszcze robi w naszych miastach. Tylko Białystok ma plan zagospodarowania lasu podmiejskiego i — co najważniejsze — go realizuje (Nowe Miasto, Dojlidy, Wysoki Stoczek, Pietrasze). Pamiętajmy więc, aby nie zniszczyli tego, co stworzyła przyroda.

NA ZIELEŃCE CZY DEKORACJE

Parki i lasy to duże masywy leśne, które odwiedzamy po pracy, albo najczęściej w dni świąteczne. Na co dzień stykamy się w mieście z zielenią rosnącą na ulicach, skwerach, dziedzińcach. Czy jednak czy i w wielu miejscach? I znowu należy podkreślić, że i tu zrobiliśmy sporo (Białystok, Sejny, Hajnówka, Bielsk Podlaski).

W zestawieniu jednak z projektami urbanistycznymi nowych osiedli występują duże dysproporcje. Oto np. w dużym osiedlu między aleją 1 Maja a ulicą Lipową w Białymstoku zgodnie z projektem, na jednego mieszkańca ma przypadać 5,2 m kw. powierzchni zieleni, a obecnie przypada zaledwie 0,3 m kw.

Wiele nowych skwerów, zieleńców powstało właśnie z inicjatywy i wysiłku mieszkańców osiedli, ulic, dzielnic i całych miast. Ładne skwery w ten sposób urządzono np. w Białymstoku, Łomży, Bielsku Podlaskim i wielu innych miastach. I tego kapitału społecznej inicjatywy nie wolno zaprzepaszczać.

Zdarza się bowiem często, że niejednokrotnie trzeba wstrzymywać roboty wykonywane w czynie społecznym, ponieważ nie zostały one właściwie ukierunkowane. Oto w Sejnach tak posadzono drzewa, że przejeżdżające wozy ścinały je osiami. I cóż z takiej zieleni? Dlatego wydziały architektury i nadzoru budowlanego w powiatach muszą przejawiać w tej dziedzinie więcej operatywności.

W naszych miastach często nie wykorzystuje się, skromnych zresztą, środków finansowych przeznaczonych na zazielenianie. Ale — co ujawniła kontrola NIK — pieniądze przeznacza się na inne cele, np. na dekoracje domów. Na taki „zbytek" nie możemy w przyszłości pozwalać. Obserwuje się także w wielu miastach tendencje świadomego „oszczędzania" na zieleni.

DRZEWKA NA UROCZYSTOŚĆ

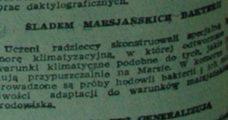
I na zakończenie kilka słów o tzw. „zieleni towarzyszącej" (pasy izolacyjne, zieleń wewnątrz zakładów, na placach szkolnych). Chyba nie trzeba nikogo przekonywać, że zieleń ta jest bardzo potrzebna w miastach. Zatrzymuje kurz, sadze z kominów fabrycznych, ścisza hałas itp.

Niestety, ale tutaj mamy duże zaniedbania. Właściwie w Białostockiem ani jeden zakład nie ma dobrze urządzonej zieleni, a często w ogóle jej nie posiada. Przykładem mogą być także zakłady, jak „Fasty", Gazownia w Białymstoku, zakłady włókiennicze i spożywcze.

Rzecz zdumiewająca, ale prawdziwa: ci, którzy budują nowe szkoły, zupełnie nie pamiętają o zieleni. Zdarzały się wypadki w naszym województwie, że na otwarcie nowej szkoły wycinano w lesie małe sosenki i „sadzono" na placu na jeden dzień. I cóż pomyślała dziatwa o nas, dorosłych?

Osobnego omówienia wymaga sprawa konserwacji i utrzymania zieleni w miastach. Z tym nie jest jeszcze najlepiej. Na ten temat chciałbym z Czytelnikami porozmawiać innym razem. Bo to jest naprawdę problem ważny i szeroki.

STANISŁAW ŚWIERAD



KALEJDOSKOP NAUKI I TECHNIKI

SZCZYTY AUTOMATYKI

Uczeni radzieccy opracowali rewelacyjny system ciągłego wytopu stali, kontrolowanego przez automatyczną maszynę matematyczną. Oparty na tym systemie zakład produkcyjny, obsługiwany przez zaledwie 3-osobową załogę, posiada roczną wydajność 300.000 ton stali.

GDY ŚWIAT ODCZUWA PRAGNIENIE

W Wiedniu zakończyło obrady sympozjum zorganizowane przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. Tematem obrad, w których brali udział specjaliści z 16 krajów, były problemy związane z masowym odsalaniem wody morskiej.

NAWIGACJA BEZ GWIAZD

Niewielki błąd w nawigacyjnych obserwacjach gwiazd może wydłużyć niepotrzebnie trasę transatlantyku o kilkaset kilometrów. Stąd, między innymi, uwaga specjalistów kieruje się dziś ku sztucznym satelitom Ziemi, które mogą okazać się znacznie doskonalszym niż gwiazdy środkiem przestrzennej orientacji statków.

UNIWERSALNY POJAZD

LO—1800—A to symbol uniwersalnego pojazdu, produkowanego od niedawna przez NRD-owskie zakłady Zittau. Współpracując z 40 urządzeniami pomocniczymi, nadaje się on do różnorodnych prac z dziedziny transportu wiejskiego, leśnictwa, budownictwa itp.

SZTUCZNY DESZCZ I POŻARY

W Australii przeprowadzono niedawno kilka udanych prób sztucznego wywoływania deszczów. Celem eksperymentu było zbadanie możliwości wykorzystania tego zjawiska do gaszenia pożarów lasów.

NA TROPIE PROMIENI KOSMICZNYCH

W górach Tian-Ghan, w pobliżu Alma—Aty, uruchomiono specjalne urządzenie do rejestracji cząstek promieni kosmicznych o bardzo wielkiej energii. Aparatura zainstalowana jest na wysokości blisko 3,5 km n. p. m.

GDY ZAWODZI AUTOMAT

Satelita telekomunikacyjny „Relay—1" miał być zniszczony po rocznej pracy w kosmosie. Niestety zawiódł automat i aparatura jest źródłem sygnałów radiowych, stanowiących przyczynę niepożądanych zakłóceń.

„RYBIA FARMA"

Uczeni brytyjscy planują założenie doświadczalnej „rybiej farmy", powstałej w wyniku odgrodzenia niewielkiego wycinka morza. Prowadzone tu badania będą mogły — w skali wielu lat — poważnie wzbogacić naszą wiedzę o życiu niektórych najbardziej użytecznych gatunków ryb morskich.

„MÓZGI ELEKTRONOWE" W KRYMINALISTYCE

Maszyny matematyczne mogą być używane również w archiwach kryminologicznych, do przechowywania obrazów odcisków palców. Metoda ta pozwolić może na znaczne usprawnienie śledczych prac daktylograficznych.

ŚLADEM MARSJAŃSKICH BAKTERII

Uczeni radzieccy skonstruowali specjalną komorę klimatyzacyjną, w której odtworzone są warunki klimatyczne podobne do tych, jakie panują przypuszczalnie na Marsie. W komorze tej prowadzone są próby hodowli bakterii i ich możliwości adaptacji do warunków marsjańskiego środowiska.

ZWIERZĘTA TEŻ GENERALIZUJĄ

„Zwierzęta mogą nie tylko uczyć się pewnych czynności, ale i generalizować nabyte doświadczenie". Oto kwintesencja wniosków, do jakich doszedł monachijski zoolog, dr Reusch w wyniku 15-letnich badań — opublikowanych niedawno —. Zdają się one świadczyć, iż analogie między inteligencją „zwierzęcą" a „rozumem" niektórych zwierząt i inteligencją człowieka są znacznie większe, niż sądzono dotychczas. (WiT-AR)

Świderski startuje w wyścigu dookoła W. Brytanii

...rocławiu rozegrane zostały na dystansie 100 km kryterium ...e z udziałem wszystkich ...owych kolarzy polskich ...startujących w ...ścigu Pokoju. Białostocczyznę ...reprezentował tylko Świderski (ZIM Ełk), który zajął 10 ... Wyścig ten ostatecznie ...ował, że Świderski zakwalifikowany został do reprezentacji polski na wyścig dookoła Wielkiej Brytanii.

*

...nie zgrupowania kolarzy ...kwalifikujących do reprezentacji okręgu białostockiego na ...Przyjaźni Gdańsk — ... rozegrane zostały w u... czwartek kolejne zawody ...e na dystansie 12 kilometrów. Była to indywidualna ... na czas. Najlepszy rezultat ...yskał Świderski (ZIM Ełk) ... przed Brodackim (Gwardia) ... 11.32 i Krajem (Gwardia) ... (Lit)

Lekkoatleci ostrzą kolce na nowe rekordy

...ij. 15 bm. rozpoczynają ... 16 na Stadionie Miejskim XX Lekkoatletyczne Mistrzostwa Okręgu seniorów. Na ...stanie około 250 zawodniczek i zawodników. Prawo u... mają też juniorzy. Sądząc na podstawie uzyskanych ...ym sezonie wyników to ...my odnotować w sobotę i niedzielę kilka nowych ...ów okręgu. Największe ...mają Kiersnowska w skoku w dal, której brakuje tylko ... rek. woj. 5,49) oraz równ... w skoku w dal, Dudko, ...m też zabrakło do wymazania z tabeli najstarszego rekordu zaledwie 4 cm (7,09). Ciekawie zapowiada się pojedynek na dystansie 400 m pomiędzy Jędrak, Grygo, Wołyń i ...ewicką. Zdecydowaną faworytką jest Jędrak. Sporo ... dostarcza sprinty mężczyzn. O mistrzowski tytuł ubiegać się będą równorzędni ... — Sadowski, Leszkiewicz, Brzugo i Stryczek. Apetyt na nowe rekordy mają też ... w biegu na 800 m i Kurs... w biegu na 80 m ppł. (Let)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

...kówka. Godz. 10 — Boisko ... przy ul. Mickiewicza — ... rozgrywki dziewcząt i ... o puchar Kuratora.

...koatletyka. Godz. 16 — ...on Miejski — XX indywidualne mistrzostwa seniorów.

...arstwo. Godz. 16 — Start i ... przed Halą Jagiellonii — ...dualne mistrzostwa okręgu. Kolarze startują na czas. Li... II na dystansie 30 km, ... 20 km i IV na 10 km.

NIEDZIELA

...kówka. Godz. 9 — Boisko ... przy ul. Mickiewicza — ... ciąg finałowych rozgrywek dziewcząt i chłopców o ... Kuratora.

...arstwo. Godz. 10 — Start ... przed Halą Jagiellonii — ...ualne mistrzostwa okręgu. Kolarze wyruszą ze ... wspólnego. Zawodnicy w ... II i III przejadą trasę ... 120 km. a w licencji ... 0 km. Suma punktów ... w obu wyścigach zadecyduje o kolejności.

... Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Międzyokręgowe spotkanie ...ów o puchar GKKFiT. ... reprezentacje Białegostoku i Warszawy.

...koatletyka. Godz. 10 — ...on Miejski — Dalszy ciąg ... lekkoatletycznych mistrzostw seniorów.

...ożna. Mecze III ligi. ... spotkań o godz. 17. W ... podajemy wyniki ... rundy. Tur — ZKS ...łókniarz — Mazur (0:1), ... — Wigry (2:1), Husar — ... (1:2), Puszcza — Sokół.

... A klasy. Grupa I: Cre... — Husar IB, Ognisko — ... IB (Stadion Ogniska), ... LZS Uhowo — Gryf, ... — Jagiellonia. Grupa II: ... IB — ŁKS, Wigry IB — ... LZS — Orzeł, AKS — ... Wissa — Włókniarz IB. ... ligi juniorów: Tur — ...łókniarz — Mazur, LZS ...ellonia, Ognisko — ŁKS, ... — Sokół.

... niedzielę o godz. 14 nastąpi ... sezonu w Ośrodku ... Wodnych w Dojlidach. ...gramie defilada jednostek ... oraz zawody kaja...

W sobotę i niedzielę

Imprezy Dni Oświaty Książki i Prasy

W niedzielę, 16 maja, kończą się obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy w środowiskach miejskich. Na wsi dni te trwać będą o tydzień dłużej. W sobotę i niedzielę odbędzie się więc wiele imprez kulturalno-oświatowych w miastach i miasteczkach naszego województwa.

Podsumowaniem Dni Oświaty, Książki i Prasy będzie spotkanie wyróżniających się działaczy i pracowników resortu kultury z władzami wojewódzkimi. Spotkanie odbędzie się z okazji Dnia Działacza Kultury w sobotę o godz. 11 w białostockim Klubie „Siedmiu". Natomiast imprezą zamykającą obchody Dni Oświaty w środowiskach miejskich będzie finałowy koncert wojewódzkiego przeglądu szkolnych i amatorskich zespołów chóralnych. Odbędzie się on w niedzielę o godz. 14 w **Łomży.**

W niedzielę mieszkańcy **Goniądza** otrzymają nowy Miejski Dom Kultury. Uroczystość połączona będzie z obchodami Dnia Działacza Kultury.

Klub WKZZ w **Białymstoku** przygotował na niedzielę o godz. 16 wielką imprezę pod nazwą „Związkowy kalejdoskop kulturalno-oświatowy". Będzie to impreza rozrywkowa z atrakcyjnymi występami artystycznymi, połączona ze spotkaniem z zespołem redakcyjnym „Głosu Pracy".

—

W klubach, świetlicach i Domach Kultury na Białostocczyźnie w sobotę i niedzielę odbywać się będzie wiele podobnych imprez kulturalno-oświatowych, spotkań, prelekcji. (a)

*

16 maja, podobnie jak w poprzednią niedzielę, mieszkańcy Białegostoku spotkają się znów na kiermaszu książki przy teatrze. Kiermasze odbędą się także w wielu innych miejscowościach Białostocczyzny, a największe — **w Olecku i w Łomży.** Na kiermaszu oleckim, organizowanym przez „Dom Książki" i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, podpisywać będzie swoje książki pisarka Danuta Bieńkowska. Natomiast białostoczanie będą mogli nabyć książki z autografami białostockiego literata, red. Aleksandra Omiljanowicza.

Kiermaszowe spacery zapowiadają się interesująco, gdyż w ostatnich dniach księgarnie naszego województwa otrzymały wiele ciekawych nowości i poszukiwanych wznowień. Na stoiskach znajdziemy m. in. nowe wydanie powieści Wojciecha Żukrowskiego „Skąpani w ogniu" oraz zbiór opowiadań tegoż autora — „Z kraju milczenia". Wydawnictwo „Iskry" wznowiło głośną powieść Tadeusza Konwickiego „Sennik współczesny", a PWN — poszukiwane dzieło Kazimierza Kumanieckiego „Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu".

Z nowości na kiermaszu można będzie nabyć takie książki jak: „Wojna bananowa" — zachodnioniemieckiego pisarza K. H. Poppe, „Szklane paciorki" — A. Borszczakowskiego, „Lenin rozmawia z Ameryką" — S. Dangułowa, „Droga walki" — T. Kufla oraz „Archanioły i szakale" — K. Dziewanowskiego. (W-Z)

Gdańsk czeka na młodzież

Z całego kraju napływają wiadomości o coraz większym zainteresowaniu młodzieży pracami prowadzonymi przez Ochotnicze Hufce Pracy. Przedsiębiorstwa darzą dużym zaufaniem młodzież skupioną w ZMS-owskich, ZMW-owskich, OHP. Taki stosunek zobowiązuje i jednocześnie daje duże szanse: pozwala młodzieży na zdobycie zawodu. Wojewódzka Komenda OHP w Gdańsku położyła głównie nacisk na prowadzenie hufców melioracyjnych. Przedsiębiorstwa melioracyjne zobowiązały się stworzyć młodzieży zrzeszonej w OHP jak najdogodniejsze warunki bytowe: bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych, smaczne wyżywienie z odpłatnością 18 złotych. Koszt wyżywienia potrącony jest co miesiąc z uzyskanych zarobków. Hotele OHP są doskonale wyposażone w gry świetlicowe, prasę, radioodbiorniki i telewizory. Junacy, którzy wykażą się pilnością w pracy i nauce, dostają raz w miesiącu jeden dzień urlopu i bezpłatny bilet na przejazd do domu.

Szybko można zdobyć zawód w szkołach budowlanych dla pracujących, organizowanych przez OHP, ZMS i ZMW. Można uzyskać taką specjalność jak: operator sprzętu ciężkiego, murarz, zbrojarz, betoniarz, kierowca samochodowy itd.

Do hufca OHP melioracyjnego może być przyjęty każdy, kto ukończył 18 lat życia i posiada dobry stan zdrowia. Z uwagi na charakter pracy przyjmowani są sami mężczyźni. Praca jest akordowa. Zarobić można do 3 tys. zł miesięcznie i więcej.

Koledzy! Przyjeżdżajcie do pracy w województwie gdańskim, przyjeżdżajcie do jednego z najbardziej atrakcyjnych pod względem gospodarczym i turystycznym województw w Polsce. Macie okazję zapoznać się z prężnie rozwijającą się gospodarką morską naszego kraju, zwiedzić wiele zabytków starej architektury i sztuki, podziwiać piękno Pojezierza Kaszubskiego, Żuławy, a szczególnie malowniczo położone „Trójmiasto" — Gdynię, Sopot i prastary polski Gdańsk.

Czasu jest niewiele. Zastanówcie się! Należy się zgłosić do Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej lub Związku Młodzieży Wiejskiej. Tam otrzymacie bezpłatny bilet na przejazd.

Przyjeżdżajcie!

Ziemia gdańska czeka na was z otwartymi rękami.

Komendant OHP ZMS i ZMW
Tadeusz Skrzyniarz

Eliminacje drużyn sanitarnych PCK

W niedzielę, 16 bm. o godz. 10, w związku z obchodami Tygodnia PCK, na Stadionie Miejskim w Zwierzyńcu odbędą się eliminacje miejskie i powiatowe drużyn sanitarnych PCK. Wezmą w nich udział 22 drużyny szkolne i zakładowe z Białegostoku i powiatu białostockiego. (a)

KOMUNIKATY

Dyrekcja Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana w Białymstoku podaje do wiadomości, że **WSZELKIE ROSZCZENIA** z tytułu wypłat z funduszu zakładowego za rok 1964 **będą przyjmowane do dnia 15. VI. 1965 r.** Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. k 781-1

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Białymstoku, ul. Lipowa nr 19/21 zawiadamia wszystkich pracowników stałych i sezonowych zatrudnionych na budowach melioracyjnych w 1964 roku, że **lista** imienna pracowników, którym przyznano nagrodę z funduszu zakładowego za rok 1964, **jest wyłożona do wglądu** w biurze Rejonowego Przedsiębiorstwa.

Ewentualne zastrzeżenia **zainteresowani** mogą zgłaszać w ciągu 10-ciu dni od daty niniejszego ogłoszenia. Po tym terminie **żadne reklamacje nie będą uwzględniane.** k 784-1

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji m. Białegostoku zawiadamia odbiorców wody, **że w dniu 16. V. 1965 r.,** w związku z przebudową głównego przewodu tłocznego, będzie wstrzymany dopływ wody do miasta Białegostoku od godz. 7 do 15. Prosimy **o wcześniejsze zaopatrzenie się** w wodę.

Z chwilą ukazania się wody w kranach prosimy o przepłukanie instalacji wodociągowej, ponieważ woda będzie mętna.

Za powyższy fakt uprzejmie przepraszamy odbiorców wody. k 785-00

Samorząd Robotniczy i dyrekcja Zakładu Energetycznego Białystok zawiadamia, że **w dniu 14. V. 1965 r.** nastąpi wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1964. Okres składania wszelkich reklamacji wynosi 14 dni od dnia wypłaty i upływa w dniu 28. V. 1965 r. Po tym terminie żadne roszczenia z tego tytułu nie będą uwzględniane.

Informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac, ul. Elektryczna 13, pokój nr 12. k 786-1

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Łomży, ul. Sikorskiego 80, ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej na **terenie szkółki** drzew w Elżbiecinie k/Łomży.

Oferty należy składać w biurze **REDP w terminie 7 dni od daty ogłoszenia.** Otwarcie ofert nastąpi w drugim dniu po terminie składania ofert.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Ślepe kosztorysy są do wglądu w biurze REDP codziennie w dni powszednie, w godz. 7—11.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 780-1

Dyrekcja Państwowego Technikum Rolniczego w Różanymstoku ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie ogrodzenia naszego obiektu do dnia 30. XI. 1965 r.

Ślepe kosztorysy można oglądać codziennie w godzinach 11—12 w sekretariacie szkoły.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert **do dnia 25. V. 1965 r.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 26. V. 1965 r. o godz. 12.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 778-1

2 SPAWACZY z uprawnieniami spawania gazowego i elektrycznego — przyjmie do pracy **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych w Białymstoku,** ulica Plutonowa nr 5.

Warunki pracy i płacy **do uzgodnienia** w biurze przedsiębiorstwa. k 769-00

4 SPAWACZY oraz 20 **ELEKTROMONTERÓW** na terenie miasta i województwa, zatrudni od zaraz **Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych w Białymstoku,** ul. Marmurowa 2.

Wynagrodzenie wg **Układu** Zbiorowego Pracy w Budownictwie. k 779-1

TOKARZY, ŚLUSARZY I SPAWACZY zatrudni **Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych w Białymstoku.**

Kandydaci winni się zgłaszać do Oddziału Napraw Maszyn Budowlanych w Białymstoku, Szosa Zambrowska 88. k 789-1

10 wykwalifikowanych **MONTERÓW HYDRAULIKÓW** oraz 10 wykwalifikowanych **MONTERÓW ELEKTRYKÓW** — zatrudni **Zakład Instalacyjno-Montażowy PGR w Ełku,** ul. Słowackiego 12, tel. 474, 475, 476.

Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. k 787-0

Każdą ilość **MURARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, ZBROJARZY, BLACHARZY** oraz **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** na budowach: Nowoberezowo, poczta Nowoberezowo, pow. hajnowski; Grądy Woniecko (Wizna), poczta Rutki, powiat zambrowski; Kurowo, poczta Jeńki, powiat wysokomazowiecki — zatrudni **Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe PGR w Białymstoku.**

Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie z dnia 15. III. 1958 r.

Zgłoszenia do pracy przyjmują kierownicy budów w w/w miejscowościach oraz Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe PGR w Białymstoku, ul. Plutonowa, barak nr 1. k 788-0

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Kopciuszek", w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 12.

Kameralny — „Przerwa w podróży", godz. 19.15.

KINA

„Pokój" — „Ptaki", prod. USA, (od 16 lat), godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Mafia nie przebacza", prod. włoskiej (od lat 16), dod. — „Hobby — X Muza", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Cartoche — zbójca" prod. francus., panor. (od lat 14), godz. 13, 15.30 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Podpisano: Arsen Lupin", prod. franc.-włosk. (od lat 16), dod. — „Jedną nogą na Księżycu", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Krzesiwo", prod. NRD (od lat 9), dod. — „Małpa w kąpieli", godz. 10.30; „Podpisano: Arsen Lupin", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Bestia", prod. węg. (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Nigdy w niedzielę", prod. franc.; (od 18 lat), w sobotę — godz. 17 i 20; w niedzielę — godz. 20.

Kino MO — w sobotę — „Dom na rozstajach", prod. radz. (od lat 12), godz. 17 i 19; w niedziele — Zestaw bajek, godz. 11; „Dom na rozstajach", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" Dojlidy — w sobotę — nieczynne; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 14; „Bunt kapitana"; prod. CSRS (od lat 16), godz. 15 i 18.

DDK Nowe Miasto — „Powiatowa Lady Makbet", prod. jugosł. (od lat 18), w sobotę — godz. 19; w niedzielę — godz. 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Jedyna szansa", prod. NRD (od lat 16), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę godz. 16.30 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu" — Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny oprócz piątków w godz. 10—23, w soboty do 24.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 69, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 37, tel. 22-39

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.24 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej; 10.00 „Mówi Technika"; 11.00 Dla kl. VI „Do nowej szkoły" — słuch.; 11.49 „Rodzice a dziecko"; 12.45 „Wiejskie spotkania"; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 14.30 „Mój program na antenie"; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start"; 16.20 Kwadrans piosenek żołnierskich; 17.40 „Uczłowieczanie ziemi" — fragm. szkicu J. Lenarta; 18.05 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs j. francuskiego; 20.35 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.05 Przegląd prasy literackiej.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs j. rosyjskiego; 8.50 „Kwadrans melodii rozrywkowych"; 10.00 Koncert muzyki popularnej; 10.40 „Podróż poślubna" — opow. M. Dzirdzivica; 11.25 Transmisja ze startu do VII etapu Wyścigu Pokoju; 11.40 „Klub Entuzjastów Nowoczesności"; 12.25 Dolnośląskie pieśni i tańce ludowe; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 14.00 Transmisja z trasy VII etapu; 14.35 „Z notatnika reportera"; 15.00 Transmisja z trasy VII etapu; 15.35 Dla dzieci; 16.15 Transmisja z zakończenia VII etapu Wyścigu Pokoju; 17.00 Z miast i wsi województwa; 17.15 Radio-reklama; 17.20 „Z myślą o pewnej akcji" — kom.; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.32 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Zespół J. Miliana; 22.00 Radio-Kabaret „Trzy po trzy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Dla szkół: geografia dla kl. VI; 10.25 Przerwa; 11.55 Dla szkół: zoologia dla kl. X; 12.35 „Wszystko o Ewie" — film fab. prod. USA (16 lat); 14.45 Przerwa; 16.20 „Z wizytą w „Głosie Nauczycielskim" — dla nauczycieli; 16.40 Lekcja j. rosyjskiego; 17.00 Wiadomości dziennika; 17.05 Program tygodnia; 17.20 „Liga miast" — telekonkurs; 18.10 „Nim nadejdzie świt" — film z serii: „Podziemny front"; 18.40 „Tele-Echo"; 19.10 Wypowiedź członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ Ignacego Logi-Sowińskiego; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „Mieszanka firmowa" — teleturniej; 20.50 Program rozrywkowy; 21.50 Dziennik; 22.10 „Wszystko o Ewie" — film fab. prod. USA (16 lat)

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Przepraszamy — remanent"; 12.10 Transmisja koncertu rozrywkowego PR; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 „Kabaret morski"; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Diabelskie skrzypce" — słuch.; 17.20 Koncert rozrywkowy; 18.00 Transmisja Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego Polska — Bułgaria; 19.00 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 19.35 Grają ork. taneczne; 20.35 Matysiakowie; 21.05 Radio-Kabaret „Trzy po trzy"; 21.55 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.53 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 9.30 Propozycje; 9.40 III Międzynarodowy Festiwal Studentów; 10.40 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 „Nowości programu III"; 12.10 Poranek symf.; 13.10 Transmisja ze startu do VIII etapu Wyścigu Pokoju; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.00 „Arsenał króla jegomości" — rep.; 14.35 „Przed premierą „Antygony"; 15.05 Dla dzieci; 16.00 Transmisja z zakończenia VIII etapu Wyścigu Pokoju; 17.05 „O czym mówią w świecie"; 17.30 „Program z dywanikiem"; 19.00 „Rewia piosenek"; 19.30 „Na wsi wesele" — słuch.; 20.30 „Ze świata opery"; 21.25 Koncert chopinowski; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.35 Gra Ork. Taneczna Rozgł. Śląskiej.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.00 Skarby Galerii Tretiakowskiej; 9.40 „My mężczyźni" — film fab. prod. radz. (9 lat); 11.00 „Sztafeta" — dla młodych widzów; 12.00 Program muzyczny; 12.45 Wiadomości dziennika; 12.55 Z cyklu: „Ludzie i zdarzenia"; 13.40 Kurs Rolniczy; 14.20 „Teatrzyk w Koszu" — „Gdzie jest Guignol?"; 15.05 „Dolina Wisły" — rep. film.; 15.25 „Chopin 1965" — zestaw filmowy; 15.30 „Spotkanie z aktorem"; 16.20 Sprawozdanie z zakończenia VIII etapu Wyścigu Pokoju; 16.55 Sprawozdanie sportowe; W przerwie około 17.15 PKF; 18.45 Estrada satyryczna; 19.15 Słownik wyrazów obcych; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „Wszyscy kochają Sweeney'a" — film TV prod. USA; 21.00 „Warszawa, ty i ja" — koncert rozryw.; 22.00 Niedziela sportowa.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

OGŁOSZENIA DROBNE

...a pomoc do... od zaraz. Oferty ... Aleksandra ...wska, Warszawa, ...ińskiego 21. k 1089-1

... pomoc do ... lat dziesięć i ... Warszawa, Mar... ...ego 72 m. 28, ...owska. k 1092-1

... dochodząca ... domowa. Wa... ...dobrze. Białystok, ... 11 m. 1.

Lekarz pilnie zatrudni gosposię w średnim wieku do dziecka, wyczerpujące oferty pisemne „R-8246" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. k 1093-1

Pomoc domowa zdrowa, uczciwa potrzebna natychmiast pod Warszawę do lekarza dentysty, warunki dobre — Ożarów k/Warszawy, ul. Mickiewicza 11.

Poszukiwana od zaraz pomoc domowa do 4 dorosłych osób, referencje konieczne. Zgłoszenia listowne — Warszawa, Grażyny 22—19, Jampel. k 1100-1

Potrzebna na stałe pomoc do dwojga dzieci. Białystok, Nowotki 4 m. 18. g 1356-1

Do małżeństwa z dzieckiem potrzebna pomoc domowa. Białystok, Orzeszkowej 7a m. 9. g 1671-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 15 a (po godz. 15).

Motor ropniak o sile 18 KM, nowy, poruszający szeroką młocarnię z wialnią — sprzedam. Konstanty Sójkowski, Nowa Przerośl, poczta Przerośl, pow. suwalski. p 699-00

Plac zadrzewiony 3176 m kw., w Golkowie, 18 km od Warszawy — sprzedam. Wiadomość: Warszawa, Wiktorska 90 m. 24, Janiszewski tel. 44-29-00. g 1364-0

Samochód „Skoda—Octavia" — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Kolejowa 14 m. 38.

BZGraf

MAGAZYNEK

ODKRYWCZY WNIOSEK

Niemiecka gazeta „Die Welt" doniosła, że w ogniotrwałej kasie o wymiarach 50 cm×80×50 znaleziono zwłoki (z odrąbanymi nogami) tureckiego handlarza dywanami Needeta Kumbaracilara. Na zakończenie „Die Welt" pisze: „Jak wykazało drobiazgowe śledztwo, nie zachodzi tu wypadek samobójstwa, a raczej popełnione zostało morderstwo". I pomyśleć ile musiała napracować się policja, żeby dojść do tego wniosku! (wp)

POWÓD DO ZMARTWIENIA

Do niedawna jeszcze Ingrid Ekström ze Sztokholmu uważała siebie za najnieszczęśliwszą istotę na świecie. Nic dziwnego, trudno być zadowoloną, gdy się ma 184 cm wzrostu. O pantoflach — szpilkach ani marzyć, niełatwo też dobrać sobie odpowiedniego partnera, na którego nie trzeba by było patrzeć z góry. Przed kilkoma miesiącami Ingrid poddała się skomplikowanej operacji, dzięki której stała się o 7 cm niższa. Wprawdzie 177 cm to też nie „maleństwo", ale dziewczyna czuje się zupełnie zadowolona. (wp)

Szybki refleks

Parę lat przed rozpoczęciem I wojny światowej cesarz Wilhelm II, bawiąc w Szwajcarii, był obecny na ćwiczeniach armii. Cesarz był zachwycony popisami strzeleckimi żołnierzy szwajcarskich.

— Dobrze, mój drogi — zwraca się w pewnej chwili Wilhelm do jednego z żołnierzy — jest was takich strzelców 150 tysięcy, ale co zrobicie, gdy przeciwko wam stanie 300-tysięczna armia niemiecka.

— Każdy z nas wystrzeli dwa razy — brzmiała odpowiedź. (hj)



Wiosna zawitała do Helsinek. Pomysłowa studentka tamtejszego uniwersytetu, Katarina, używa kawałka wypolerowanej blachy, aby wzmóc działanie północnego słońca i opalić się jak najszybciej.

Fot. CAF

GRADACJA

Hinduskie władze więzienne nie mają ujednoliconego przepisu odnośnie traktowania swych więźniów. Skazanych na dożywocie można bić, głodzić, zmuszać do najbardziej upokarzających posług, krótkoterminowych traktuje się zazwyczaj łagodniej. Trudno jednak wymagać, by strażnicy na pamięć znali wyroki swych „wychowanków". Dlatego wprowadzono specjalne znakowanie w postaci kolorowych turbanów, które pozwala szybko zorientować się do jakiej grupy dany więzień należy. Czerwone turbany noszą długoterminowi, zielone — skazani na karę powyżej 5 lat, niebieskie — do 5 lat, żółte — do roku, a białe — młodociani. (wp)

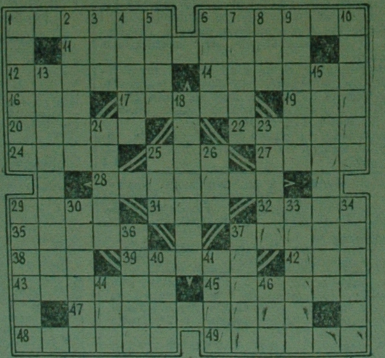
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) możliwość, widoki powodzenia, 6) strojniś, elegant, 11) mądrością nie grzeszy, 12) kapelusz lampy, 14) restauracja, ale nie jadłodajnia, 16) tu jadłodajnia, 17) płaskodenny statek rzeczny do przewożenia towarów, 19) dopływ Tybru, znany z białej barwy wody, wywołanej obecnością siarki, 20) miasto nad M. Czarnym, niedaleko Krasnodaru, 22) podobne do kąpielówek, 24) do przesiewania, 25) Cyganka z powieści „Chata za wsią", 27) nagłe nasilenie choroby albo formacja drużyny piłkarskiej, 28) w stanie wolnym, 29) to samo co glon, 31) chodnik w kopalni, 32) wynalazca maszyny parowej, 35) perski tytuł książęcy lub grzecznościowy, 37) roślina ozdobna zwana też paciorecznikiem, 38) jak Wisła szeroka, 39) nieprzyjemny zapach, 42) powieść Kiplinga albo imię znanej aktorki filmowej, 43) geograf niemiecki, współtwórca geografii porównawczej i antropogeografii (1779—1859), 45) włoski statek żaglowy z XV–XVI w., 47) bierze udział w koronacji, 48) owoc albo gagatek, 49) parszywa owca.

PIONOWO: 1) żydowska niedziela, 2) może być telefoniczny, 3) potrzebny przy konsumowaniu schabowszczaka, 4) lokaj, 5) miasto w Indii, w którym znajduje się Wielki Meczet Perłowy, 6) np. Śnieżka, 7) czołowa strona monety, 8) prozaik polski, autor „Astronautów", 9) bylina z rodziny jaskrowatych, 10) nudziarz, zrzęda, 13) koszałki opałki, 15) agresor, 18) szpital wojskowy, 21) rewia, 23) jeszcze nie poczwarka, 25) marka popularnych motocykli, 26) bas w spódnicy, 29) odmiana wioli, 30) niebywała okazja, 33) turecka Warszawa, 34) imię bohaterki piosenki, lansowanej ongiś przez M. Fogga, 36) nieczysta sprawka, 37) więzienna firanka, 40) grecki Amor, 41) coś osobliwego, 44) dźwięk, 46) ułamek wieku.

HALLES

Za prawidłowe rozwiązanie kombinatki z nru 96 nagrody wylosowali: Waldemar Matysiak z Białegostoku, Marian Ostrowski z Olecka, Zenon Kulikowski z Grajewa, Janusz Moroz z Czyżewa i Halina Koloso z Białegostoku.





Perła tunezyjskiej architektury 35-metrowy minaret przy meczecie w Sidi Big. Meczet ten ma ponad czterysta pięknych antycznych kolumn.

Fot. CAF



Po nieudanym eksperymencie z „pływającą wyspą", która poszła, zniszczył na Morzu Śródziemnym, francuski oceanolog Cousteau postanowił przeprowadzić nowy eksperyment. W Nicei buduje się dla niego „podwodny dom" w kształcie wielkiej kuli.

Fot. CAF



— Czy Wojtuś może przyjść do mnie pobawić się w strażaków? Bo właśnie u nas wybuchła okazja!

Rys. K. Mozolewski

72

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

KOTY LEOKADII

(POWIEŚĆ KRYMINALNA)

— Dobrze — powiedziała, nie patrząc na Koszyckiego — spróbuję. Ale pod warunkiem, że fifty, fifty.

— O, jesteś bardzo wymagająca.

— Przecież to mój klient.

— Ale moja koncepcja. Koncepcja jest najważniejsza. Dostaniesz trzydzieści procent.

Energicznie potrząsnęła głową. — Nie ma mowy. Wobec tego rezygnuję.

— Umiesz się targować, moja mała — uśmiechnął się kwaśno. — No, dobrze, pięćdziesiąt procent, ale tylko w tym wypadku, jeżeli ja nie będę musiał rozmawiać z tym człowiekiem. W przeciwnym razie dostaniesz czterdzieści procent.

— Zgoda.

Jeszcze tego wieczoru Monika pojechała na Wolę. Idąc ulicą Płocką myślała o tym, że dziesięć tysięcy, to ostatecznie nie tak dużo. Nic się nie stanie, jak stary sprzeda telewizor. Po co ma sobie niszczyć wzrok. Podobno telewizja fatalnie działa na oczy, a w tym wieku trzeba się szanować. Pokrzepiona na duchu tym rozumowaniem przyśpieszyła kroku.

Michalak był bardzo zdziwiony niespodziewanymi odwiedzinami. Patrzył niedowierzająco na dziewczynę i ciągle trzymał rękę na klamce, jakby miał zamiar zaraz zamknąć za nią drzwi.

Uśmiechnęła się z niewinnym zażenowaniem. — Bardzo przepraszam, że pana niepokoję, ale muszę z panem porozmawiać. Czy mogę wejść?

— Proszę, niech pani wejdzie — powiedział bez entu-

73

zjazmu Michalak i wpuścił ją do mieszkania. Wyłączył telewizor. — Niech pani siada.

Usiadła na brzeżku krzesła i mnąc w ręku chusteczkę utkwiła nieśmiałe spojrzenie w twarzy starego listonosza.

— Ja..., ja.... Mnie jest naprawdę bardzo przykro. Tak mi żal Zbyszka...

— Nie czas teraz na żale. Trzeba się było przedtem zastanowić. — Patrzył niechętnie, wrogo — Czego pani chce?

— Przede wszystkim chciałabym, żeby się pan na mnie nie gniewał. My się ze Zbyszkiem kochamy.

— Ta miłość zaprowadziła go do więzienia.

Monika z trudem zdobyła się na łzy. — Chciałabym... chciałabym pomóc. — Wyjęła z torby chusteczkę i wytarła oczy. — Ja wiem, że to moja wina. Przepraszam.

Michalak przyjrzał się jej uważnie. Pogładził wąsy. Wyraz jego oczu trochę złagodniał. — Cóż pani tu może pomóc? Stało się. Trzeba czekać na zakończenie śledztwa. Później będzie sprawa...

— Nie wolno dopuścić do sprawy! — zawołała podniecona.

— Sprawa być musi.

— Wcale nie musi. Właśnie o to chodzi, żeby nie było sprawy.

— To niemożliwe.

— Ależ pan się myli. To zupełnie możliwe. Mało to spraw umarza się z powodu braku dowodów.

Wolno potrząsnął głową. — Tej sprawy nie umorzą. Nie ma o czym gadać.

— Trzeba tak załatwić, żeby umorzyli. Czy pan tego nie rozumie? Po to przecież przyszłam do pana.

— Nie rozumiem — przyznał szczerze Michalak. — O czym pani właściwie mówi?

Poruszyła się niecierpliwie. — Mówię o tym, że nie możemy dopuścić do sprawy. Bo w sądzie to nigdy nie wiadomo... Niech pan posłucha. Mam znajomego adwokata, który może zgodziłby się nam pomóc.

— Zgodziłby się bronić Zbyszka? Co to za adwokat?

— Nie chodzi o obronę. Ten adwokat załatwiłby tak, żeby sprawy w ogóle nie było. Umorzyliby.

74

— Umorzyliby?

— No tak, właśnie. W ogóle nie doszłoby do sprawy.

— I ten adwokat potrafiłby to zrobić?

— Oczywiście. On ma ogromne stosunki w prokuraturze. Już niejedną taką sprawę załatwił. Tylko, że... że to musiałoby kosztować. A ja, niestety, nie mam pieniędzy.

Michalak w zamyśleniu szarpnął wąsa. — Tak, tak, oczywiście, że musiałoby kosztować. Rozumiem. A ile?

— Może dziesięć, może dwanaście tysięcy — powiedziała skwapliwie Monika i odetchnęła głęboko. — Nie wiem, musiałabym pomówić o tym z adwokatem.

— A ja mógłbym się z nim zobaczyć?

— Lepiej nie. Widzi pan, to są bardzo delikatne sprawy. Jemu zależy na dyskrecji. Im mniej ludzi go zna, tym lepiej. Stara się zmniejszyć możliwie ryzyko.

— Bardzo słusznie, bardzo słusznie — pokiwał głową Michalak. No cóż... Musiałbym się zastanowić. Ja takich dwunastu tysięcy nie noszę w kieszeni. Trzeba by jakoś zebrać te pieniądze. Czy pani jest pewna, że to solidny człowiek?

— Ależ tak! — zawołała z zapałem Monika. — To niezwykle solidny i uczciwy człowiek. Można mu zaufać. Niejednemu już pomógł. On lubi pomagać ludziom. Poza tym jest niesłychanie bezinteresowny. Dla siebie nie weźmie ani złotówki. Tyle tylko co na taksówki. Ale, żeby taką rzecz załatwić to trzeba posmarować. Rozumie pan?

— Pewnie, że rozumiem. Doskonale rozumiem. No... chyba jeżeli pani tak mówi, że to zaufany człowiek, to chyba warto zaryzykować te pieniądze. Jakby umorzyli sprawę to faktycznie byłoby bardzo dobrze. Forsę pewnie trzeba dać z góry.

— Oczywiście, ale jeżeli się pan boi...

— Nie, no co się mam bać? Trzeba przecież chłopaka ratować. Jak pani mówi, że to solidny facet...

— Nadzwyczajnie solidny. Przekona się pan. Dobrzy znajomi polecili mi go.

— Jak dobrzy znajomi polecili go, to w porządku.

— No więc jak? — spytała zniecierpliwiona już trochę Monika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

50 LEKCJI WYSTARCZY

Podobno wystarcza 50 lekcji, by nauczyć się poprawnie mówić po angielsku dzięki nowej metodzie słuchowo-wzrokowej. Tego lata w Anglii uruchomione zostaną trzy ośrodki, które uczyć będą cudzoziemców nowym systemem: w Londynie, Oxfordzie i Brighton. Uczniowie mieszkać będą u rodzin angielskich — co będzie sprzyjało szybszej nauce języka.

DZIEWCZĘTA CORAZ GORSZE?

We Francji wzrasta przestępczość wśród nieletnich dziewcząt. Podczas gdy w 1960 r. dziewczęta stanowiły 10 proc. młodocianych przestępców, to w roku ubiegłym liczba ich wzrosła do 20 proc.

ALUMINIUM... DOBRE NA WSZYSTKO

Koncern aluminiowy ALCOA przyznaje corocznie nagrody dla studentów projektowania przemysłowego za wzory nowych przedmiotów z aluminium. Między innymi nagrodzone już zostały: wózek inwalidzki, rakieta tenisowa, ławka dla piłkarzy, budka telefoniczna, lampa fluorescencyjna, nawierzchnia drogowa.

NOWY RODZAJ MEBLA

Dwaj duńscy architekci zaprojektowali nowy rodzaj mebla. Składa się on z kilku elementów, które można ze sobą rozmaicie łączyć, otrzymując różne sprzęty. Częścią podstawową jest stalowa podstawa z pionowym słupem, na którym można osadzać rozmaite elementy drewniane, jak półki na książki, komody z szufladami, szafy. Słupy można przedłużać aż do sufitu.

PERUKĘ KUP MI LUBY!

W wielu domach towarowych Stanów Zjednoczonych i zachodniej Europy, wprowadzono nowy, dział cieszący się wszędzie olbrzymim powodzeniem: dział peruk. Jeden tylko dom towarowy w Nowym Jorku sprzedaje ich dziennie 50 sztuk. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się peruki w Paryżu. Najtańsze są peruki nylonowe, natomiast wśród peruk z prawdziwych włosów najwięcej kosztują te, które są sporządzone z włosów hiszpańskich i włoskich oraz blond peruki z włosów skandynawskich. Natomiast grube, sztywniejsze włosy japońskie są nieco tańsze.

MIESZKANIA DLA GŁUCHYCH I NIEWIDOMYCH

W Peterborough, w Anglii wybudowano 12 eksperymentalnych mieszkań dla ludzi głuchych i niewidomych. Uwzględniono w nich wszystkie elementy bezpieczeństwa i wygody, np. zostały ukryte bezpośrednie źródła ciepła, skonstruowano specjalny dzwonek u drzwi wejściowych, którego dźwięk czuje się za pomocą specjalnego aparatu noszonego przy sobie itp.

Na pomysł wybudowania takich mieszkań wpadł sekretarz Stowarzyszenia Pomocy Głuchym i Niewidomym w Wielkiej Brytanii, który sam nie widzi i nie słyszy.